

Łaziska: Jedyne wójt, który nie przyznał nagród urzędnikom **20**

Karol Grzęda

Szkołę w Granicach czeka rozbudowa **23**

Przemysław Kowalski

45 lat pełnych muzyki **24**



Zespół Junior Band



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opolelubelskie.24wspolnota.pl

5 - 11 stycznia 2021 r. nr 01 (304) Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

W
Reklamuj się we Wspólnocie
517 070 830
Masz temat, zadzwoń
517 070 790

OPOLE LUBELSKIE ■ PONIATOWA ■ CHODEL ■ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ■ KARCZMISKA ■ ŁAZISKA ■ WILKÓW

Wicestarosta jak Janda.

Zaszczepiony poza kolejnością



Janusz Złotucha, wicestarosta opolski

Już jestem po szczepieniu. Czuję się wspaniale.

Przepisy przepisami, PiS-owski wicestarosta robi swoje. Zaszczepił się jako jeden z pierwszych.

Przeczytaj komentarze na:
opolelubelskie.24wspolnota.pl

10-11

Przeznaczyli ponad 50 milionów, żeby nam się żyło lepiej

Takie pieniądze pójdą na inwestycje w gminie Opole i powiecie:



29 mln zł

S. 5

Dariusz Piotrowski, starosta opolski

22 mln zł

Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego

Wrzelowiec: BMW roztrzaskało się na drzewie



Kierowca został śmigłowcem przetransportowany do szpitala.

S. 3

Do wypadku doszło w Nowy Rok na drodze wojewódzkiej 824

Kosiorów: Fiat Ducato rozpoczął służbę w OSP

S. 2

Powiat: Pytamy VIP-ów, czy się zaszczepią przeciwko Covid-19

S. 3

Opole Lubelskie: Policjanci chorym dzieciom

S. 20

Gm. Wilków: Najwięcej kasy dostanie Rogów, najmniej Szkuciska

S. 22

Poniatowa: Opłata za śmieci poszybowała mocno w górę

S. 23

N 2970 ISSN 2392-1803 0180103 9 772392 180103

PTAK
USŁUGI POGRZEBOWE
ul. Długa 78, Opole Lubelskie; ul. Opolska 13/1, Józefów na Wiśle
784-559-198
www.ptak-pogrzeby.pl | PTAK - usługi pogrzebowe

MLECZARNIA Z OPOŁA LUBELSKIEGO
Mleczne Ogrody
KABAKO MILK
kabakomilk.pl tel. 603-090-025
Sklepy firmowe: • ul. Przemysłowa 16, 24-300 Opole Lubelskie
• ul. Generała Bema 5, 24-320 Poniatowa
• ul. Hugona Kołłątaja 18D, 24-100 Puławy

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny
Dr n. med. Bożena Trojanowska
BADANIE ECHO SERCA
- APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI
Poniatowa, ul. Kraczeńska 118 | Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
poniedziałek, środa godz. 15-17.30 | sobota godz. 10-12
Tel. 81 820 32 70

WSPÓLNOTA

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze
Dominik Smagała (sport)
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Renata Szymańska
tel. 517 070 830
szymanska24wspolnota@gmail.com
Skład
Krzysztof Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do jakich wyjeżdżali w ostatnich dniach strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek OSP:

27 grudnia

- Poniatowa: Poszukiwania zaginionego mężczyzny.

28 grudnia

- Opole Lubelskie: Pożar sadzy w kominie.
- Ugory: Pożar sadzy w kominie.

29 grudnia

- Łaziska: Uszkodzony dach na budynku mieszkalnym.
- Opole Lubelskie, Kluczkowice, Niezabitów: Drzewa na jezdni.

30 grudnia

- Karczmiska: Pomoc policji w otwarcu mieszkania.

31 grudnia

- Poniatowa: Pomoc policji w otwarcu mieszkania.
- Opole Lubelskie: Pożar telewizora.

1 stycznia

- Poniatowa: Pożar w piwnicy.
- Ożarów: Wypadek drogowy.

2 stycznia

- Wólka Kolczyńska: Pożar sadzy w kominie.
- Opole Lubelskie: Pożar altanki na ogródkach działkowych.

Z samochodu będą mogły korzystać również działające w gminie stowarzyszenia

Fiat Ducato rozpoczął służbę w Kosiorowie

Ochotnicy z Kosiorowa nie wierzyli, że jeszcze w starym roku uda się im kupić samochód. Ale radni i gmina sprężyła się i pieniądze znalazli.

Aktualnie jednostka OSP w Kosiorowie posiada trzy samochody. 39-letni wóz ratowniczo-gaśniczy Magirus Deutz, 23-letni Lublin II i najnowszy nabytek, pięcioletni używany Fiat Ducato. Ochotnicy zabiegali o niego jeszcze w poprzedniej kadencji.

- Chcieliśmy kupić nowy. Tylko że na busa nie można pozyskać dofinansowania z ministerstwa spraw wewnętrznych czy od wojewody. Trzeba wyłożyć całą kwotę. Poprzezaliśmy więc na używanym – mówi Józef Czarnota, naczelnik OSP w Kosiorowie.

To, czego szukali, znaleźli w Dęblinie. Fiat Ducato wyposażony jest m.in. w hak, klimatyzację czterostrefową, fabryczne radio, kamerę



- Samochód podoba się strażakom - mówi Józef Czarnota, naczelnik OSP w Kosiorowie. - Zastąpi wysłużonego Lublinka, którego przed laty wygraliśmy w zawodach sportowo-pożarniczych

cofania i światła do jazdy dziennej. Ma wielofunkcyjną kierownicę, pneumatyczny fotel kierowcy i dużą ilość schowków. I może pomieścić osiem osób.

- Spodobał się nam ten samochód. Jest masywny, z hakiem, więc bez problemu będzie można łączyć przetransportować – przyznaje Czarnota i dziękuje w imieniu strażaków władzom gminy za przychylność.

Fiat kosztował 75 tys. zł. Na jego zakup wieś przeznaczyła prawie 8,6 tys. zł z funduszu sołeckiego. Resztę – 66,4 tys. zł dołożyła gmina.

- Zakup samochodu dla jednostki OSP budzi zawsze kontrowersje wśród mieszkańców. W momencie, gdy doświadczają zdarzenia losowego i strażacy im pomagają, to wtedy nie mają już żadnych wątpliwości – mówi Daniel Kuś, wójt gminy

Wilków. - Dobrze jest natomiast, gdy OSP jest dobrze wyposażona. I dobrze jest, żeby ludzie myśleli, że wyposażenie jest niepotrzebne, bo to znaczy, że nie było używane na terenie gminy – dodaje.

Wójt zapowiada, że z samochodu, jeśli zajdzie taka potrzeba, będą mogli również korzystać działające w gminie stowarzyszenia.

AC

NEKROLOGI

OPOLE LUBELSKIE	Edward Lenarciak, 74 l. Bartłomiejowice, zm. 24 grudnia	Andrzej Czuryłowski, 45 l. Chodel, zm. 23 grudnia	PONIATOWA
Piotr Michalak, 58 l. Puszo, zm. 23 grudnia	Przemysław Głos, 33 l. Wronów, zm. 25 grudnia	Mirosław Popiołek, 49 l. Poniatowa, 25 grudnia	Mieczysław Koniak, 91 l. Poniatowa, zm. 24 grudnia
Kazimierz Dyrła, 86 l. Karczmiska, zm. 23 grudnia	Genowefa Mędrak, 89 l. Niezabitów, zm. 25 grudnia	Tadeusz Skowron, 60 l. Niesiołowice, zm. 26 grudnia	Czesław Witczak, 78 l. Horodysko, zm. 27 grudnia
Marian Stola, 82 l. Janiszów, zm. 24 grudnia	Alina Piekutowska, 80 l. Wymysłów, zm. 27 grudnia	Stanisław Kapica, 83 l. Niesiołowice, zm. 26 grudnia	Alfreda Salasa, 91 l. Lublin, zm. 24 grudnia
Lucjan Adamczyk, 85 l. Opole Lubelskie, zm. 24 grudnia	Andrzej Sawicki, 54 l. Karczmiska, zm. 30 grudnia	Alina Kudyba, 58 l. Niedzów, zm. 26 grudnia	Magdalena Kozak, 31 l. Poniatowa, zm. 29 grudnia
Danuta Piłat, 89 l. Wymysłów, zm. 24 grudnia	Zakład pogrzebowy Onyx Opole Lubelskie, ul. Długa 102, tel. 81 827 21 20, 502 210 880	Ptak – Usługi Pogrzebowe ul. Długa 78, Opole Lubelskie ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą 784 559 198; 663 774 605	Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Poniatowej – Usługi Pogrzebowe, ul. Młodzieżowa 4, tel. 502 625 687
Piotr Deszczak, 56 l. Grabówka, zm. 24 grudnia			

Upominki dla chorych na Covid



Miły gest uczennic Międzynarodowego Liceum Ogólnokształcącego im. Paderewskiego w Lublinie. Drugoklasistki postanowiły umilić pacjentom chorym na Covid pobyt w szpitalu w Poniatowej. Dziewczęta przygotowały dla nich kilkadziesiąt prezentów własnoręcznie wykonanych. Podobny gest miały również przedszkolanki. W obu przypadkach z inicjatywą wyszły dzieci pracowników szpitala.

(ja)

REKLAMA

Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna
998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepłe 993
Energetyczne
991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub.
tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa
tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+

tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny
mgr Agata Jedrych
Luxmed Poniatowa ul. Lubelska
tel. 531 139 004

UBEZPIECZENIA

Beata Błaszczuk 536 951 419
M i R Poniatowa 782 204 721
M i R Opole 721 995 986
M i R Józefów 603 589 987

NAPRAWY

AGD

AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ
BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO
-REMONTOWE
ELEKTRYK

Janusz Czapla 509 028 517
Michał Wychodźki 503 624 944
HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik 81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

BRAK PLANOWANYCH
PRZERW W DOSTAWIE
PRĄDU

Pytamy VIP-ów, czy zaszczepią się przeciwko Covid-19

Wicestarosta już się zaszczepił. Czy robią to też inni?

Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim ruszyło ze szczepieniami przeciwko Covid-19. W pierwszej kolejności szczepiony miał być personel medyczny. Ale życie pokazało, że u nas władza jest ponad prawem.

Pierwsza partia szczepionek przeciwko Covid-19 dotarła do naszego szpitala 30 grudnia. Liczyła 75 dawek. I została już wykorzystana. W pierwszej kolejności, zgodnie z wytycznymi, szczepiony jest personel z tzw. grupy zero, czyli pracownicy medyczni i niemedyczni. W przypadku Powiatowego Centrum Zdrowia chęć zaszczepienia się zadeklarowało 120 osób. I jak zapewniają władze spółki, liczba ta systematycznie rośnie.

Tymczasem pierwszym wśród zaszczepionych był wicestarosta opolski Janusz Złotucha, który, mimo iż ma tytuł lekarza weterynarii, to do grupy zero nie jest zaliczany. Zaszczepił się dzień przed Sylwestrem, a o tym fakcie osobiście pochwilił się mediom. Dowodem są też przesłane zdjęcia ze szczepienia. Więcej o tym na R10.

Kolejna porcja dawek trafiła do szpitala 4 stycznia. Było ich już więcej, 180. Personel medyczny ma czas na zapisanie się na szczepienie do 14 stycznia.

Po tym terminie rozpoczną się zapisy dla kolejnych grup społecznych określonych we właściwych przepisach – zapowiada Konrad Sawicki, wiceprezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.

Będą to: pensjonariusze domów pomocy społecznej i zakładów opiekuńczo-leczniczych oraz innych miejsc stacjonarnego pobytu, osoby powyżej 60 roku życia w kolejności od najstarszych, służby mundurowe i nauczyciele.

Pozostali szczepić będą mogli się później.

Zgodnie z informacjami przekazywanymi przez Ministerstwo Zdrowia i NFZ, osoby, które nie są wskazane jako członkowie grup priorytetowych, będą miały możliwość zapisania się na szczepienie w pierwszym kwartale 2021 r. – zaznacza.



Janusz Złotucha,
wicestarosta opolski

Już jestem po szczepieniu. Żyję. Czuję się wspaniale. Szczepienie odbyło się w sposób zupełnie bezbolesny. Inny komfort życia jest po zaszczepieniu. Absolutnie nie obawiałem się szczepienia i nie towarzyszyły mi żadne wątpliwości. Wymyśliłi to ludzie bardzo mądrzy. Trzeba chylić czoła przed geniuszem tych ludzi, którzy w tak krótkim czasie potrafili wyprodukować coś, co pozwoli nam zahamować pandemię i szybko wrócić do normalnego życia. Szczepienie to nie wyrok śmierci, to dobrodziejstwo. Ludzie powinni przełamać lęk i jak najwięcej osób powinno się zaszczepić. Szczepienie wyzwoli nas od tej strasznej obawy o los bliskich i samego siebie.

- Rejestracja na szczepienie będzie odbywała się telefonicznie lub przez Internet. Po dokonaniu rejestracji system elektroniczny wygeneruje skierowanie. Będzie ono dostępne w systemie i widoczne na elektronicznym profilu pacjenta oraz dla podmiotu, który będzie wykonywał szczepienie. Pacjent zostanie powiadomiony o terminie i miejscu telefonicznie i SMS-em – objaśnia wiceprezes Sawicki.

Lekarze będą też mogli wystawić pacjentowi indywidualne e-skierowanie, np. gdy ktoś nie ma PESEL lub nie mógł się zaszczepić w okresie ważności pierwszego e-skierowania. Pacjent będzie od razu umawiany na dwie wizyty i także przed drugą dawką szczepionki będzie powiadamiany SMS-em.

Powiatowe Centrum Zdrowia zbiera też zapotrzebowanie na szczepionki od okolicznych podmiotów medycznych. Do tej pory gabinety stomatologiczne, medycy z Zakładu Karnego, apteki, POZ, pracownicy zakładu komunalnego, pracownicy pomocy społecznej zgłosili chęć zaszczepienia około 120 osób.

Agnieszka Ciekot



Aleksandra Motyka,
przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu

- Na razie się nie zaszczepię. Jeżeli to szczepienie zostanie wpisane do kalendarza szczepień obowiązkowych, a więc zapewniających faktycznie odporność „stałą” i długotrwały efekt odpornościowy, wtedy zaszczepię się. Jeżeli ma to być jednak szczepienie sezonowe, jak przeciw grypie, to nie będę się szczepić, a tego jeszcze nie wiemy. Nie jestem przeciw szczepieniom, zawsze byłam szczepiona i szczepiłam swoje dzieci, ale w przypadku tego nowego szczepienia jestem ostrożna i sceptycznie nastawiona, zwłaszcza że nawet ze środowiska medycznego płyną odmienne, niejednoznaczne opinie na ten temat. Nawet jeśli bym się zdecydowała na to szczepienie, nie wykonam go w szczycie zakażeń, tak, jak w przypadku grypy lepiej przed „sezonem” lub po.



podinsp. Leszek Wierzejski,
komendant powiatowej policji w Opolu Lubelskim



Sławomir Plis,
burmistrz Opolu Lubelskiego

- Uważam, że szczepienia przeciwko COVID-19 to szansa na zahamowanie pandemii i powrót do normalności. Oczywiście rozumiem obawy części społeczeństwa dotyczące ewentualnych działań niepożądanych, niemniej należy wziąć pod uwagę fakt, że szczepionka przed dopuszczeniem do stosowania, uzyskała wszelkie wymagane prawem pozwolenia stosownych instytucji. Dramatyczne skutki pandemii możemy obserwować już od długiego czasu i wydaje się, że podjęcie szczepień stwarza możliwość wytworzenia odporności grupowej naszego społeczeństwa. Dla wielu osób poddanie się szczepieniu może stanowić ponadto wyraz odpowiedzialności nie tylko za swoje zdrowie, ale również zdrowie innych. Kiedy będę miał możliwość poddania się szczepieniu, również zamierzam skorzystać z tej szansy.

- Na tę chwilę zbieramy informacje, kto będzie chciał się zaszczepić. Poczekamy na swoją kolej, jeśli będzie taka możliwość, to pewnie zaszczepię się. To jest indywidualna sprawa każdego człowieka, nie można nikogo zmuszać do szczepień. Są one dobrowolne. Aczkolwiek jeśli ma to pomóc zahamować rozwój tej choroby i pandemii, zbliżyć nas – tak powiem – do normalnego życia - to jak najbardziej trzeba się zaszczepić. Myślę, że okres dwóch, trzech najbliższych miesięcy pozwoli mi podjąć ostateczną decyzję.



Grzegorz Kapica,
burmistrz Józefowa nad Wisłą

- Bardzo poważnie należy potraktować możliwość zaszczepienia się przeciw Covid-19. Oczywiście wymaga to konsultacji medycznej z lekarzem rodzinnym, lekarzem specjalistą, jeżeli jesteśmy pod taką opieką. Ja z takich konsultacji skorzystam i przy braku przeciwwskazań poddam się szczepionce. Musimy korzystać z nauki i wiedzy doświadczonych specjalistów. Ja nie mam wątpliwości, że to bardzo ważna droga do poradzenia sobie z pandemią w szerokim wymiarze. Chcę być zdrowy, jak każdy. Chcę również mieć gwarancję, że jestem bezpieczny dla innych. Tak przecież ludzkość poradziła sobie z wieloma zakaźnymi chorobami, chociażby z gruźlicą przy pomocy szczepionki BCG.



Gabriel Maj,
prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim

Planuję zaszczepić się w najbliższym możliwym terminie. Wszelkie dane medyczne wskazują, że szczepionki są bezpieczne i stanowią jedyną skuteczną drogę do zwalczania epidemii. Decyzja o poddaniu się szczepieniu to wyraz odpowiedzialności za nas i nasze społeczeństwo, dlatego podjąłem ją bez wahania i zachęcam wszystkich mieszkańców do zapisywania się na szczepienia.



bryg. Dariusz Popek,
komendant powiatowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim

- Osobiście na razie szczepić się nie zamierzam, dlatego że nie mam takiej pewności dotyczącej wpływu tej szczepionki na zdrowie i ochronę dla organizmu. Nie mam też pewności, że ta szczepionka została przebadana należycie. Wydaje mi się, że to był zbyt krótki czas na jej stworzenie. Stąd też moje wątpliwości. Część osób z naszej komendy zgłosiła chęć udziału w pierwszych szczepieniach, ale te osoby są w mniejszości.

BMW roztrzaskało się na drzewie



Mandatem i pobytem w szpitalu zakończył podróż mieszkaniec gminy Opole Lubelskie, który w Nowy Rok doprowadził do groźnego zdarzenia drogowego. Z policyjnych ustaleń wynika, że kierowca BMW, jadąc drogą wojewódzką 824 biegnącą przez Wrzelowiec, stracił panowanie nad pojazdem, wjechał do przydrożnego rowu, a następnie uderzył w drzewo. Na miejscu interweniowali strażacy i śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, który zabrał kierowcę do szpitala w Lublinie. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Samochód został kompletnie zniszczony.

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00
REJESTRACJA 81 475 51 51, 575 982 986
LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK – SOBOTA 8.00 – 10.00
ECHO SERCA
BADANIE USG

- Neurolog lek. med. Ewa Butrym poniedziałek od 15.00
- Neurolog lek. med. Aneta Ożóg czwartek od godz. 16.00
- Poradnia Medycyny sportu - lek. med. Jarosław Zugaj umawiamy telefonicznie
- Chirurg Jarosław Zugaj wtorek, czwartek od 16.00
- Chirurgia naczyń lek. med. Michał Małyszka czwartek od 15.30
- Chirurg lek. med. Wieńczysław Kosik poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- Dietetyk mgr Marta Baltaziak środa od 15.00
- Ortopeda lek. med. Piotr Banaszek piątek od 17.00
- Ortopeda lek. med. Roman Gawęda- środa od 8.00
- Ortopeda lek. med. Fares Slim wtorek 15.30
- Choroby wewnętrzne lek. med. Tomasz Miroński czwartek od 15.00
- Choroby wewn. lek. med. Agnieszka Starek umawiamy telefonicznie
- Ginekolog- Położnik dr n. med. Katarzyna Skorupska piątek od 16.00
- Ginekolog - położnik dr n.med. Diana Mazurek-poniedziałek 15.30
- Ginekolog - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz środa 15.30
- Diabetolog lek. med. Jacek Cygan wtorek od 12.30
- Endokrynolog lek. med. Jolanta Szymanek sobota od 9.00
- Laryngolog lek. med. Adam Górski poniedziałek i środa od 15.30
- Kardiolog lek.med. Sylwia Goliszek piątek od 8.30
- Kardiolog Anna Walewska czwartek od 11.00
- Urolog dr n. med. Paweł Płaza czwartek od 15.30
- Alergolog lek. med. Mirosława Skawińska-Deleś środa od 16.00
- Badanie USG - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anny Mazur - badanie USG
- Medycyna estetyczna - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie

Zmarł pułkownik Bronisław Galoch

Był wieloletnim wykładowcą Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie, byłym samorządowcem i mieszkańcem Puław. Na krótko przed śmiercią przeprowadził się do Celejowa w gm. Wąwolnica. Miał 90 lat.

Płk Bronisław Galoch był absolwentem Oficerskiej Szkoły Lotniczej w Dęblinie z 1951 r., a także m.in. dowódcą 3 Eskadry 51 Pułku Lotnictwa Szturmowego w Pile (1956-1961), a do 1968 r. starszym nawigatorem w jednostce. Był też zastępcą dowódcy ds. liniowych 21 Pułku Lotnictwa Rozpoznania Taktycznego w Powidzu, a następnie (1972-1976) dowódcą 45 Pułku Lotnictwa

Myśliwsko-Szturmowego w Babińcu. Jest absolwentem Akademii Sztapu Generalnego WP, gdzie uzyskał doktorat i habilitację. Był współtwórcą Katedry Taktyki w dęblińskiej „Szkole Orłąt”, którą kierował do momentu odejścia do rezerwy w grudniu 1989 r.

Działalność również na niwie samorządowej. W latach 1998-2002 pełnił funkcję radnego I kadencji Rady Powiatu w Pu-

ławach - był przewodniczącym Komisji ds. Zatrudnienia i Przeciwdziałania Bezrobociu, członkiem Komisji Rewizyjnej oraz Porządku Publicznego. Z kolei w latach 200-2005 był współzałożycielem i prezesem Klubu Oficerów Rezerwy przy Starostwie Powiatowym w Puławach.

W grudniu ub. roku na łamach Wspólnoty pisaliśmy o tym, że emerytowany wojsko-

wy wraz z chorą córką przeprowadził się z Puław do Celejowa, gdzie kupił dom. Niestety ich zmartwienie stanowił zły dojazd do posesji, do której można dojechać dwiema polnymi drogami - niestety obie po deszczu stają się nieprzejezdne, a jedna - na prywatnej działce - wkrótce przestanie istnieć. Problem z dojazdem ma także karetka pogotowia.

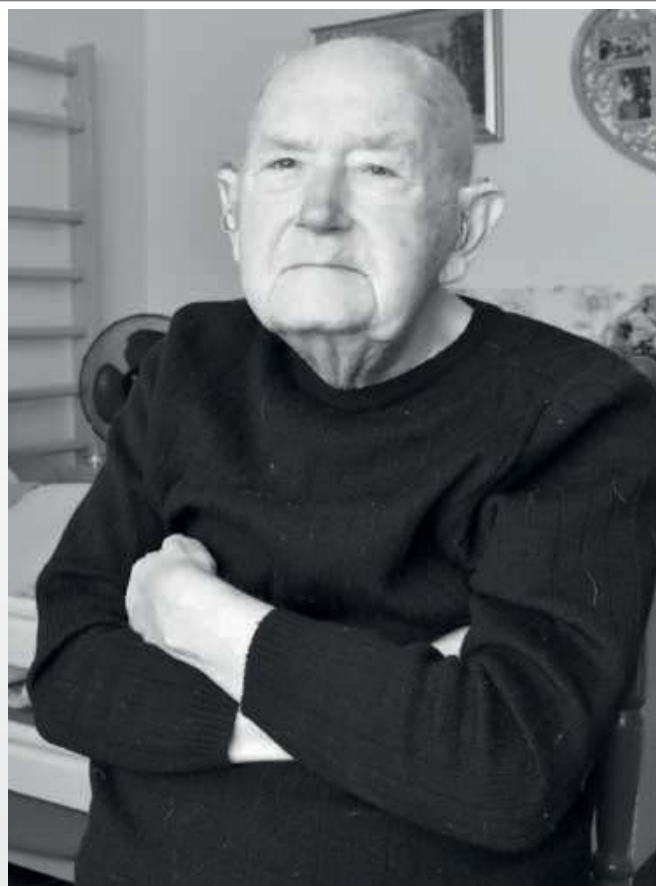
Niestety w weekend dotarła do nas zła informacja. W wyniku powikłań po chorobie płk Galoch zmarł. Jego pogrzeb odbędzie się w Dęblinie.

W 2016 r. na naszych łamach publikowaliśmy rozmowę z płk. Galochem. Teraz przypominamy jej fragmenty.

Marta Pietroni

Kiedy lotnictwo stało się pana pasją, wręcz sposobem na życie?

- Urodziłem się na łódzkich Bałutach. Jednak, kiedy Niemcy postanowili utworzyć tam getto - dostaliśmy raptem pół godziny na zabranie rzeczy i opuszczenie mieszkania. Tak znaleźliśmy się u dziadków w pobliskich Poddębicach. Cały mój świat zawalił się w sobotni wieczór, 2 lutego 1945 roku. Otóż pilot niemieckiego samolotu chciał zaatakować maszerującą kolumnę żołnierzy radzieckich, lecz rzucona bomba trafiła w nasz dom, który stał bodaj 20 metrów od drogi. Straciłem ojca, matkę, brata i siostrę. Z całej rodziny tylko ja i młodszy brat cudem ocaliliśmy. Miałem raptem 14 lat... Najpierw zaopiekowała się nami babcia. Tuż po wyzwoleniu, w ciągu kilku miesięcy, zdałem wszystkie egzaminy i uzyskałem świadectwo ukończenia 6-klasowej szkoły powszechnej. Niebawem zostałem przyjęty do gimnazjum. Spałem w internacie, dostawałem bezpłatne wyżywienie. Nie miałem przecież nawet złotówki. Później - podobnie jak wiele innych sierot - znalazłem się w domu dziecka prowadzonym przez siostry zakonne w Zduńskiej Woli. Bardzo sympatycznie wspominam ten okres. Dostaliśmy między innymi piękne kurtki z amerykańskiej UNRY. Zostałem plutonowym drużyny harcerskiej,



Płk Bronisław Galoch jesienią tego roku przeprowadził się z Puław do Celejowa pod Wąwolnicą. Zmarł w wieku 90 lat

pełniłem też inne funkcje. Wiosną 1949 roku spotkałem się na ulicy dwóch lotników. Zaimponowały nam te mundurki, gapy... - A może by też spróbować? - No i z dwoma kolegami wystaliśmy podania do „Szkół Orłąt”. Jednak tylko ja przeszedłem pomyślnie testy. Wprawdzie nigdy nie byłem geniuszem, ale zawsze uczyłem się dobrze.

Jak obecnie wspomina pan ten pierwszy pobyt w Dęblinie i początkowe szkolenie?

- Wśród kadry było wielu oficerów rosyjskich. Po wybuchu wojny koreańskiej wszystko nabrało przyspieszenia i dostałem pierwszą gwiazdkę. Liczyłem na przydział do pułku bojowego, ale zrobiono mnie instruktorem i wysłano do Białej Podlaskiej. Mieliśmy tam do dyspozycji

głównie maszyny PO-2, czyli popularne „kukuruźniki”. Latanie na tych dwupłatowcach traktowałem jako degradację. W ciągu miesiąca byłem w powietrzu nawet 80 godzin, chociaż tyle wynosiła... roczna norma dla pilota bojowego. Byłem wyczerpany, zaniedbywałem małżeńskie obowiązki. Ba, żona podejrzewała mnie nawet o romanse. Wreszcie nadarzyła się okazja, by przejść do eskadry szturmowej, która stacjonowała w Mińsku Mazowieckim. Tam mieliśmy do dyspozycji Ily-10. Później była Piła i poznańska Ławica, gdzie od razu zostałem zastępcą dowódcy eskadry. Zupewniłem nową jakość wprowadziły samoloty odrzutowe - MIG 15 i 17. W 1958 roku byłem już starszym nawigatorem pułku, lecz dalsze awanse hamował fakt, iż nie należałem do partii. Przez dziewięć lat musiałem więc zadowolić się stopniem kapitana. Wreszcie, po licznych namowach przełożonych, uległem. Młodszym czytelnikom wypadła w tym momencie wyjaśnić, że praktycznie wszyscy piloci musieli mieć wówczas legitymacje PZPR. Kryteria zostały dodatkowo zastrzeżone, kiedy to 5 marca 1953 roku, w dniu śmierci Józefa Stalina, porucznik Franciszek Jarecki uciekł myśliwcem LIM-2 na duńską wyspę Bornholm. Kilka miesięcy później jego wyczyn powtórzył Zdzisław Jaźwiński. Natomiast w 1956 roku czterech uczniów dęblińskiej „Szkół

Orłąt” umknęli na samolotach JAK-18 przez Czechosłowację do Wiednia. Byliśmy więc pilnowani bez przerwy. Ba, zazwyczaj nie mogliśmy tankować pełnych baków, co - w przypadku kłopotów w powietrzu - było bardzo niebezpieczne.

A czy zdarzały się panu w powietrzu jakieś dramatyczne momenty?

- Zaliczyłem ponad trzy tysiące godzin tak zwanych nalotów. W lotnictwie transportowym ta liczba nie robi wrażenia. Należy jednak pamiętać, że loty bojowe trwały wtedy po 30-40 minut. Nadal nie mogę zapomnieć wydarzeń z 1974 roku. Byłem dowódcą pułku w Babińcu. Z pułkownikiem Rożkiem lecieliśmy na poligon w Nadarzacach, który oświetlały... zapalone beczki z olejem. Byliśmy na wysokości 500 metrów. Kiedy chciałem zwiększyć obroty - nagle huk, stuk i cisza. Po chwili zorientowałem się, że „poszła” turbina. Tymczasem równolegle do pasa stały wiejskie zabudowania. Nie było zatem mowy o zrzuconiu bomb przed awaryjnym lądowaniem. Na szczęście silnik nadal pracował, chociaż na minimalnych obrotach. Ostatecznie udało mi się przyziemić, ale wcześniej omal nie trąciłem o dach. Byłem przerażony, z kabiny mnie wyciągano. Ta historia odbiła się głośnym echem. Pojawiły się artykuły w ga-

zetach, a od dowódcy wojsk lotniczych dostałem zegarek Tissot, który nadal noszę.

Może pan więc mówić o niebywałym szczęściu...

- Rzeczywiście, jakoś mnie nie opuszczało. Innym razem wysiadła bowiem pompa paliwowa i wylała się benzyna. Prowadząc samolot LIM-6 znajdowałem się 4000 metrów nad lotniskiem w Powidzu. Jednak wyszedłem z tego cało - podobnie jak nieco później, kiedy zapalił się silnik.

W jakich okolicznościach trafił pan do Puław?

- Wspomniałem, że byłem dowódcą pułku w Babińcu. Nasz garnizon przez kilka lat zajmował pierwsze miejsce w wyszkoleniu bojowym i tak zwanej gospodarności. W nagrodę mogłem spędzić miesiąc na Kubie. To było naprawdę coś! Wkrótce po powrocie, w Ministerstwie Obrony Narodowej, postanowiono skierować mnie ponownie do „Szkół Orłąt”. Ponoć szef resortu uznał, iż za dużo jest tam „książkowych pułkowników” i potrzeba kogoś „z linii”. Miałem zostać kierownikiem cyklu taktyki. Komendant, generał Józef Kowalski, nie był chyba tym zachwycony. Tym bardziej, że nie chciałem zamieszkać na stałe w Dęblinie. Ostatecznie w 1978 roku przeprowadziliśmy się do nowych bloków w Puławach. Czujemy się tu z żoną naprawdę bardzo dobrze. Szkoda tylko, że czas płynie tak szybko...

REKLAMA

PRZYJĘCIA • WESELA • URODZINY • BANKIETY • CHRZCINY ORAZ INNE IMPREZY

Restauracja
„POD DĘBAMI”

www.poddebami.pulawy.pl

Dwie klimatyzowane sale:
• Sala główna, która jest w stanie pomieścić do 250 osób.
• Sala na bardziej kameralne uroczystości do 50 osób.
• Posiadamy parking przy lokalu.

tel. (81) 886 37 92
kom. 691 024 470

✚ NEKROLOGI

Maria Józwik z d. Wasilewska, 99 l. Puławy, zm. 11.12.	Zofia Waś, 86 l. Wąwolnica, zm. 18.12.	Wanda Bujek, 87 l. Osiny, zm. 28.12.
Ryszard Czerski, 75 l. Puławy, zm. 16.12.	Piotr Grzegorzczak, 59 l. Puławy, zm. 18.12.	Zofia Szczypa, 90 l. Puławy, zm. 28.12.
Adam Tadeusz Stańczyk, 65 l. Góra Puławska, zm. 17.12.	Zbigniew Kozak, 62 l. Puławy, zm. 19.12.	Halina Kowalczyk, 89 l. Gołęb, zm. 28.12.
Jadwiga Skowronek, 77 l. Puławy, zm. 17.12.	Janina Skorek-Piechocka, 92 l. Puławy, zm. 20.12.	Ewa Dziabas, 68 l. Gołęb, zm. 30.12.
Marzena Ewa Bychawska, 57 l. Puławy, zm. 18.12.	Bolesława Gowin, 94 l. Gołęb, zm. 21.12.	Ks. Dr Józef Szczypa, 81 l. Puławy, zm. 30.12.
Jadwiga Kuba, 67 l. Góra Puławska, zm. 18.12.	Tadeusz Rybicki, 87 l. Wysokie Koło, zm. 21.12.	Zakład Pogrzebowy „ACHERON I” Mirosław Kuflewski ul. Bema 8, 24-100 Puławy tel. 81 887 99 18, 606 119 721
Henryk Ciuba, 75 l. Puławy, zm. 18.12.	Rafał Kłos, 38 l. Puławy, zm. 22.12.	
Barbara Ciuba, 69 l. Puławy, zm. 18.12.	Helena Bernat, 70 l. Żyrzyn, zm. 22.12.	
Henryk Szymanek, 64 l. Baranów, zm. 19.12.	Barbara Furga, 73 l. Góra Puławska, zm. 24.12.	

W ostatnich dniach grudnia radni uchwaliли budżety na 2021 rok

Przeznaczyci ponad 50 milionów, żeby mieszkańcom żyło się lepiej

W nowym roku dla starosty priorytetem jest dalsza modernizacja dróg. Dla burmistrza Opola Lubelskiego – budowa nowych obiektów sportowych.

Patrząc po wydatkach, które co by nie mówić są rekordowe, zapowiada się kolejny rok boomu inwestycyjnego.

Opole z największym budżetem

Samorządowcy nie kryją radości. Z dumą mówią o ambitnych, proinwestycyjnych budżetach i tym, co chcą zrobić w roku, który właśnie się rozpoczął.

I tak w 2021 roku powiat opolski będzie dysponował budżetem sięgającym 86 mln. Na takim poziomie ustalone zostały wydatki budżetowe, natomiast dochody – 73,8 mln zł.

Jest to budżet proinwestycyjny. Ponad 29 mln zł przeznaczymy na inwestycje, co stanowi 34,80 procent wydatków ogółem. Priorytetem dla mnie pozostają remonty dróg i rozbudowa szpitala w Opolu Lubelskim – przyznaje Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Jeszcze większym budżetem będzie dysponowała gmina Opole Lubelskie. Ponad stumilionowym, z czego wydatki wynoszą 102,5 mln zł, dochody – 87,7 mln zł, natomiast na inwestycje zaplanowana została kwota 22 mln zł, co stanowi 22 proc. wydatków.

Z tej kwoty ponad 10 mln zł stanowią inwestycje realizowane z udziałem środków Unii Europejskiej, kontynuowane z lat poprzednich zadania w zakresie termomodernizacji budynków użyteczności publicznej oraz rewitalizacji historycznego centrum miasta – mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Budżety mocno deficytowe

W budżecie powiatu, jak i gminy Opole Lubelskie występują niedobory. Wydatki przewyższają dochody i stąd bierze się deficyt. Ale samorządowcy śpią spokojnie. Deficyty nie spędzają im snu z powiek.

Starosta zapewnia, że sięgający 12 mln zł deficyt nie zagraża sytuacji finansowej powiatu. A on sam z optymizmem patrzy w przyszłość.



Dariusz Piotrowski,
starosta opolski

Bardzo ambitny i proinwestycyjny budżet na 2021 rok. Na realizację zadań inwestycyjnych przeznaczona zostanie kwota ponad 29 mln złotych. Priorytetem dla mnie są oczywiście drogi. Kolejne 25 km zostanie wyremontowanych. Na koniec 2021 roku będzie to łącznie ponad 75 km w ciągu niespełna dwóch lat. Najważniejszą inwestycją w nadchodzącym roku będzie rozpoczęcie rozbudowy szpitala w Opolu Lubelskim finansowanego w 70 procentach z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Zmienia się także obiekty sportowe przy Zespole Szkół w Poniatojewie, gdzie powstanie boisko wielofunkcyjne. Bardzo mnie cieszy, że budżet został przyjęty bez głosów sprzeciwu, co świadczy o tym, iż inwestycje są realizowane we wszystkich gminach. Czy możemy się spodziewać w trakcie roku jeszcze innych przedsięwzięć? Drogi, szpital, sport to będzie realizowane. Natomiast w planach mam pewną inwestycyjną niespodziankę na terenie powiatu. Ale o tym będę informował w późniejszym czasie.

Taki deficyt wynika z tego, że część środków na finansowanie zadań inwestycyjnych zaplanowanych do realizacji w roku 2021 roku wpłynęła na rachunek budżetu powiatu w roku 2020 i stanowią dochody tego roku – tłumaczy Piotrowski, który przekonuje, że przy konstrukcji budżetu nie jest ważny sam deficyt, ale źródła jego finansowania.

Ważnym aspektem jest, że powiat w roku 2020 nie zaciągnął kredytu, a w roku 2021 planuje do zaciągnięcia kredyt w wysokości 3.398.956 zł, jeśli będzie taka potrzeba. Zweryfikują to przetargi – zaznacza.

Jeszcze większy deficyt ma gmina Opole Lubelskie. Siega on 15 mln zł.

Podchodzimy do tej kwestii z dużą uwagą, jednak deficyt nie pojawił się po raz pierwszy w tym roku – podkreśla Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego. – Już w poprzednich latach mieliśmy podobną sytuację. Kiedy rozpoczynałem pracę jako burmistrz, planowany deficyt



Sławomir Plis,
burmistrz Opola Lubelskiego

Wielkość planowanych wydatków inwestycyjnych gminy Opole Lubelskie na 2021 rok wynosi ponad 22 mln zł. Z tej kwoty ponad 10 mln zł stanowią inwestycje realizowane z udziałem środków Unii Europejskiej, kontynuowane z lat poprzednich zadania w zakresie termomodernizacji budynków użyteczności publicznej oraz rewitalizacji historycznego centrum Opola Lubelskiego. Znaczne środki finansowe skierowane są na budowę boiska piłkarskiego i lodowiska, to kwota 5,8 mln zł. Zamierzamy realizować zadania projektowe i wykonawcze w obszarze drogownictwa, opracować dokumentację projektową na budowę sali sportowej przy szkole w Skokowie, modernizować świetlice i place zabaw. Ponad 2,4 mln zł przeznaczymy na dotacje celowe na wydatki inwestycyjne dla Powiatu Opolskiego i Województwa Lubelskiego na ważne zadania drogowe realizowane w naszej gminie. Zaplanowaliśmy też szereg zadań inwestycyjnych, będących inicjatywą obywatelską w ramach budżetu obywatelskiego i funduszu sołeckiego.

Warto również dodać, że już wtedy, tj. na koniec 2018 roku, dług naszej gminy wynosił ponad 15 mln zł, a planowany deficyt na rok 2019 wynosił około 15,5 mln zł. Istotne jest też to, że poziom deficytu i zadłużenie gminy mieszczą się w granicach dopuszczonych prawem finansów publicznych i są zobrazowane w Wieloletniej Prognozie Finansowej gminy – dodaje.

Zmniejszenie deficytu może odbyć się poprzez zwiększenie dochodów lub zmniejszenie wydatków. Jak podkreśla wójt Opola Lubelskiego, tego typu zmiany budżetu wprowadza się w trakcie roku wielokrotnie. Zapewnia też, że racjonalność, oszczędność i rozważa w wydatkowaniu środków publicznych to naczelną zasadę towarzyszącą procesowi realizacji planu finansowego gminy, i takimi zasadami się kieruje.

Już na początku mojej pracy na stanowisku burmistrza wspólnie z Radą Miejską dokonaliśmy

przeanalizacji i korekty wcześniej zaplanowanych przez moją poprzedniczkę zadań inwestycyjnych gminy, dzięki czemu m.in. udało się wygospodarować środki na remonty dróg w ramach Funduszu Dróg Samorządowych i zmniejszyć deficyt – przypomina Plis.

Staramy się wykorzystywać wszelkie możliwości pozyskania dodatkowych środków w formie dotacji celowych, czy środków z rezerw. Myślę, że w trakcie 2021 roku takie możliwości się pojawią – dodaje.

ZADANIA INWESTYCYJNE POWIATU OPOLSKIEGO ZAPLANOWANE W BUDŻECIE NA 2021 ROK:

- Przebudowa drogi powiatowej nr 2626L Wrzelowiec – Kręciszówka – Pusznio Godowskie, dł. 9,507 km
- Przebudowa drogi powiatowej nr 2634L Kluczkowice – Świdry – Zadole – Wandalin, dł. 8,316 km
- Przebudowa drogi powiatowej nr 2637L Poniatojewo – Kraczevice – Szczuczki oraz drogi Wąwolnica – Poniatojewo ul. Kraczevicka, dł. 2,990 km
- Przebudowa trzech odcinków drogi powiatowej nr 2248L oraz dwóch odcinków drogi powiatowej nr 2245L wraz z przebudową mostu nad rzeką Chodlik w m. Ratoszyn Drugi
- Przebudowa drogi powiatowej nr 2547L Kazimierz Dolny (Jezioroszczyzna) – Kol. Rzeczyca – Zaborze – Niezabitów dł. 7,248 km, nr 2612L Karczmiska – Kol. Rzeczyca, dł. 2,618 km oraz nr 2236L Niezabitów – Łubki – Wojciechów, dł. 2,523 km
- Przebudowa ciągu drogowego dróg powiatowych: nr 2651L, nr 2654L oraz 2656L o łącznej długości 2,844 km
- Przebudowa ciągu drogowego dróg powiatowych nr 2636L Wrzelowiec – Chrusłina – Idalin dł. 3,260 km i nr 2637L Józefów n. Wisła – Chrusłina – Wierzbica – dł. 3,323 km
- Przebudowa drogi powiatowej nr 2610L Trzciniec – Opole Lub. oraz ul. Szkolnej w Opolu Lub. dł. 0,519 km
- Opracowanie dokumentacji projektowej na przebudowę obiektu mostowego w ciągu drogi powiatowej nr 2552L Wąwolnica – Poniatojewo, ul. Nałęczowska
- Opracowanie dokumentacji projektowej na przebudowę obiektu mostowego w ciągu drogi powiatowej nr 2641L Boiska – Stefanówka – Miłoszówka, m. Boiska Kolonia

- Przebudowa drogi powiatowej nr 2602L Zagajdzie – Rogów – Wólka Polanowska – Kosiorów, dł. 1,414 km
- Przebudowa drogi powiatowej nr 2605L Wilków – Zagłoba – Łaziska – do drogi nr 824 w zakresie robót brukarskich, dł. 0,271 km
- Utworzenie wojewódzkiego centrum opieki nad osobami starszymi poprzez rozbudowę ZOL w Opolu Lubelskim - 7,2 mln
- Przebudowa przyszkolnych obiektów sportowych ZS w Poniatojewie -2 mln
- Wykonanie dokumentacji techn. Pałacu w Kluczkowicach
- Wykonanie wentylacji w LO w Opolu Lub. wraz z dokumentacją
- Modernizacja Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej - 0,5 mln
- Projekt e-Geodezja – 429.971 zł
- Dokapitalizowanie spółki Powiatowe Centrum Zdrowia – 619.500 zł
- Zakupy wyposażenia na potrzeby Starostwa Powiatowego – 60.000 zł

ZADANIA INWESTYCYJNE GMINY OPOLE LUBELSKIE ZAPLANOWANE DO REALIZACJI W 2021 ROKU

- Opracowanie dokumentacji projektowej na budowę drogi ul. Fabryczna – ul. Lubelska – 150 tys. zł
- Przebudowa dróg wewnętrznych na terenie osiedla przy ul. Puławskiej – 150 tys. zł
- Przebudowa dróg gminnych – 100 tys. zł
- Przebudowa drogi gminnej Mały Wrzelowiec – Kluczkowice – 384 tys. zł
- Opracowanie dokumentacji projektowej na przebudowę drogi w Górnej Owczarni (Fundusz Sołecki) – 12.500 zł
- Wykonanie audytu budynków użyteczności publicznej na terenie gminy – 20 tys. zł
- Wykonanie grawitacyjnego systemu usuwania dymu i ciepła w budynku administracyjnym przy ul. Lubelskiej – 150 tys. zł
- Modernizacja straży OSP we Wrzelowcu (FS) – 19.698 zł
- Modernizacja straży OSP w Kamionce (FS – 13.622 zł) – 391.535 zł
- Montaż miękkiej nawierzchni w Żłobku (Budżet Obywatelski) – 24.900 zł
- Modernizacja oświetlenia ulicznego w Górach Opolskich (FS) – 10 tys. zł
- Modernizacja placów zabaw w parku miejskim, przy ulicach

BUDŻETY GMIN I POWIATU W 2021 ROKU

Powiat opolski

Dochody – 73,8 mln zł
Wydatki – 85,7 mln zł
Deficyt – 11,8 mln zł

Opole Lubelskie

Dochody – 87,7 mln zł
Wydatki – 102,5 mln zł
Deficyt – 14,8 mln zł

Poniatojewo

Dochody – 73 mln zł
Wydatki – 88,3 mln zł
Deficyt – 15,2 mln zł

Józefów nad Wisłą

Dochody – 31,4 mln zł
Wydatki – 33,8 mln zł
Deficyt – 2,4 mln zł

Chodel

Dochody – 35,4 mln zł
Wydatki – 40,5 mln zł
Deficyt – 5,1 mln zł

Karczmiska

Dochody – 24,8 mln zł
Wydatki – 27,1 mln zł
Deficyt – 2,2 mln zł

Łaziska

Dochody – 21,8 mln zł
Wydatki – 22,6 mln zł
Deficyt – 770 tys. zł

Wilków

Dochody – 22,8 mln zł
Wydatki – 27,2 mln zł
Deficyt – 4,3 mln zł

Długiej, Kopernika, Wiejskiej (BO) – 75 tys. zł
Budowa altany w sołectwie Leonin (FS) – 12.370 zł
Budowa garażu w sołectwie Zosin (FS) – 14.206 zł
Modernizacja świetlic wiejskich w sołectwach (FS) – 149.956 zł
Budowa boiska piłkarskiego przy ul. Lipowej – 2.659.859 zł
Budowa lodowiska z funkcją kortu tenisowego wraz z zadaszeniem i budynkiem obsługi przy ul. Fabrycznej – 3.005.345 zł
Opracowanie dokumentacji projektowej na budowę sali sportowej przy Szkole Podstawowej w Skokowie – 80 tys. zł
Termomodernizacja budynków użyteczności publicznej w gminie – 2.866 zł
Rewitalizacja gospodarczo – społeczna historycznego centrum Opola Lubelskiego – 7.747.815 zł

Agnieszka Ciekot

Okazuje się, że zastrzeżenia do pracy lecznicy ma także Fundacja Rodzić po Ludzku

Po porodzie chciała zostać z dzieckiem w szpitalu, wysłali ją na kwarantannę. Stanowisko szpitala

Po trzech tygodniach od publikacji naszego artykułu do sprawy wysłania świeżo upieczonej mamy na kwarantannę do domu i pozostawienia dziecka samego w szpitalu odniósł się dyrektor SP ZOZ w Puławach. Tłumaczy, że to pacjentka nie stosowała się do zaleceń personelu i zasad obowiązujących w placówce i przypomina, że działa ona w reżimie sanitarnym.

Z porodówki na kwarantannę

Wracamy do sprawy, jaką na początku grudnia poruszaliśmy na łamach Wspólnoty. Nasza czytelniczka opowiedziała nam sytuację, jaka miała ją spotkać w puławskim szpitalu. Na początku listopada młoda kobieta trafiła na tutejszy trakt porodowy. Przed przyjęciem na oddział COVID-19, którego wynik okazał się negatywny. Urodziła syna, a medycy wraz z dzieckiem umieścili ją w jednoosobowej sali. W pewnym momencie okazało się, że noworodek w związku z infekcją musi zostać w szpitalu dłużej niż mama, dlatego kobietę poproszono o opuszczenie szpitala. Personel miał ją do tego kilkakrotnie namawiać. Niestety karmiąca piersią młoda mama kategorycznie odmówiła pozostawienia dziecka samego w placówce.

Z prośbą o możliwość pozostania żony na oddziale razem z dzieckiem, miał u dyrektora interweniować jej mąż. Jednak bezskutecznie.

Wkrótce ordynator oddziału ginekologiczno - położniczego zakomunikował mieszkance Puław, że w związku ze stwierdzeniem koronawirusa u jednego z lekarzy zostaje

skierowana na kwarantannę, którą ma odbyć w domu. Tę nałożył na nią sanepid, o czym powiadomił naszą czytelniczkę telefonicznie.

Tymczasem mieszkanka Puław twierdzi, że z wymienionym medykiem nie miała kontaktu. W końcu młoda mama udała się do domu. Jednak w postępowaniu personelu placówki upatruje celowego usunięcia jej z oddziału. Małżeństwo uważa, że lekarz przekroczył swoje uprawnienia.

- Wykorzystał koronawirusa do tego, aby mnie usunąć z oddziału i rozdzielić z dzieckiem - mówią wprost młodzi rodzice.

O zajściu poinformowali również Rzecznik Praw Pacjenta, który wszczął postępowanie wyjaśniające w sprawie.

Konkretne pytania bez odpowiedzi

Opisując sytuację na naszych łamach poprosiliśmy o wyjaśnienia kierownictwo SP ZOZ w Puławach. Zapytaliśmy o to, czy pacjentce wykonywano test na obecność COVID-19 i to wskazano jako powód skierowania jej na kwarantannę, zapytaliśmy, czy młoda mama miała kontakt ze wspomnianym zakażonym lekarzem i w jakich okolicznościach. Interesowało nas również to, czy inne pacjentki przebywające w tym samym czasie na oddziale z naszą czytelniczką także zostały skierowane na kwarantannę.

W odpowiedzi szpital przysłał nam ogólnikowe oświadczenie, w którym podkreśla troskę o pacjentów, a w tym przypadku o dobro dziecka. Potwierdza jednocześnie fakt objęcia naszej czytelniczki kwarantanną i pozostawienia na antybiotykoterapii jej dziecka. Nie odpowiedział konkretnie na żadne pytanie.

Wyjaśnienia szpitala po trzech tygodniach

Trzy tygodnie po publikacji naszego artykułu otrzymaliśmy pismo od dyrektora puławskiego szpitala, w którym stwierdza, że zawarto w nim szereg nieprawdziwych informacji i pomówień naruszających dobre imię placówki.

W jego pierwszej części Piotr Rybak podkreśla, że szpital zachowuje najwyższą staranność i dbałość o bezpieczeństwo epidemiologiczne wszystkich matek i dzieci przebywających na oddziale położniczym w warunkach epidemii covid-sars-19. Podobnie w jego opinii, rzecz miała się z naszą czytelniczką i jej synem. Dalej potwierdza konieczność wprowadzenia dodatkowego leczenia u noworodka i wykrycie zakażenia koronawirusem u jednego z pracowników oddziału ginekologiczno - położniczego. Jednak nie wskazuje konkretnie, czy zakażony był lekarz czy położne.

- Ponieważ dziecko wymagało dalszej hospitalizacji, a pacjentka miała bezpośredni kontakt z zarażonym personelem zarówno w trakcie obchodów lekarskich, jak i podczas udzielania świadczeń medycznych, mając na względzie dobro wszystkich pacjentów oddziału (a nie tylko zainteresowanej pacjentki), jak i przebywające na oddziale dzieci, w dn. 10 listopada 2020 r. poproszono pacjentkę o opuszczenie szpitala i odbywania dalszej części połogu

w warunkach domowego izolatorium oraz o odciąganie i dostarczanie pokarmu do szpitala. Pacjentka nie wyraziła jednak zgody na powyższe i wbrew zaleceniom pozostała na terenie szpitala, stanowiąc bezpośrednie zagrożenie dla innych osób, a przede wszystkim dzieci przebywających na oddziale - pisze dyrektor Rybak.

Ponadto dyrektor puławskiego SP ZOZ podnosi, że nasza czytelniczka i jej mąż łamali bezwzględny zakaz odwiedzin, przez co stwarzali ryzyko transmisji wirusa na oddział. Podkreśla także, że po tym, jak zakażony personel szpitala poinformował sanepid o kontakcie z pacjentami, szpital nie miał obowiązku robienia naszej czytelniczce testu na covid-19.

Piotr Rybak informuje poza tym, że w czasie reżimu epidemicznego, matka z dzieckiem przebywa na oddziale noworodkowym do 2 dni od daty porodu, gdy stan ich zdrowia nie zagraża życiu obojga. Związane jest to z chęcią zminimalizowania ryzyka zakażenia zdrowych pacjentek i ich dzieci.

Dyrektor odniósł się także do sytuacji spotkania z mężem naszej czytelniczki.

- Nigdy nie doszło do jakiegokolwiek personalnego kontaktu między dyrektorem a mężem pacjentki. Jedyne spotkanie było kontaktem telefonicznym - tłumaczy Piotr Rybak.

- Szpital funkcjonuje jako jeden z 16 szpitali koordynujących w Polsce i jego celem nadrzędnym jest dokończenie wszelkich starań w zakresie zabezpieczenia zdrowia i życia wszystkich pacjentów szpitala, a nie spełnienie oczekiwań pacjentów, które w normalnych warunkach sanitarnych nie stanowiłyby żadnego problemu - przypomina dyrektor SP ZOZ w Puławach.

Mimo tak szerokiego wyjaśnienia kierownictwo placówki w dalszym ciągu nie odniosło się do naszego

pytania, czy nasza czytelniczka była jedyną pacjentką oddziału, skierowaną w tym czasie na kwarantannę, czy podobnie postąpiono z pozostałymi przebywającymi wtedy tam kobietami.

Fundacja interweniuje

Tymczasem 22 grudnia „Fundacja Rodzić po Ludzku” zamieściła na swoim profilu na Facebooku następujący wpis, na który uwagę zwróciły nam nasze czytelniczki:

Otrzymałyśmy ogromną liczbę skarg w związku z nieprawidłowościami i brakiem poszanowania praw pacjenta w szpitalu w Puławach. Sytuacja w tym szpitalu jest tak dramatyczna, że zdecydowałyśmy się wystąpić z wnioskiem o udostępnienie informacji o procedurach okołoporodowych obowiązujących w szpitalu, ilości wykonywanych w ostatnim czasie porodów przez cesarskie cięcie, możliwości karmienia piersią, izolacji noworodków. Złożyłyśmy również wniosek o zmianę procedur oraz dostosowanie ich do minimum wynikającego ze Standardu Opieki Okołoporodowej. O sytuacji w Puławach informowałyśmy również Ministerstwo Zdrowia oraz Rzecznika Praw Pacjenta. Ministerstwo podjęło interwencję w sprawie szpitala, gdzie dokonywane są cięcia cesarskie mimo braku wskazań medycznych, dzieci izolowane są od matek, brak jest kontaktu „skóra do skóry”, brak jest możliwości karmienia dzieci mlekiem matki oraz dzieci przetrzymywane są w szpitalu wbrew woli i decyzji matek. Teraz sprawą zajmie się Starostwo Powiatowe w Puławach, które przeprowadzi kontrolę w tym szpitalu m.in. pod kątem zgodności działań podmiotu leczniczego z przepisami prawa. Będziemy wciąż monitorować tą sprawę!

Marta Pietroń

Z puławskiego urzędu do kazimierskiego MKZ

Po politycznym zawirowaniu w Puławach i utracie stanowiska wiceprezydenta miasta, radca prawny Paweł Szablowski znalazł nową pracę. Udało mu się wygrać konkurs na stanowisko prezesa Miejskiego Zakładu Komunalnego w Kazimierzu Dolnym.



W ostatniej fazie konkursu były wiceprezydent Puław pokonał 4 konkurentów zainteresowanych stanowiskiem prezesa MKZ w Kazimierzu

Oficjalnie informację o wyborze Pawła Szablowskiego na prezesa MKZ burmistrz Kazimierza, Artur Pomianowski, podał na sesji Rady Miejskiej Kazimierza Dolnego w ubiegłym tygodniu. Swoją funkcję były wiceprezydent Puław obejmie 4 stycznia. Szablowski w konkursie na stanowisko zdobył największą liczbę głosów spośród 5 kandydatów dopuszczonych do rozmowy kwalifikacyjnej.

Spółka MKZ odpowiada m.in. za wodociągi i kanalizację w gminie, utrzymanie czystości i zieleni, a także zarządza parkingami oraz Górą Trzech Krzyży w Kazimierzu. Konkurs na stanowisko prezesa rada nadzorcza MKZ ogłosiła pod koniec października.

Paweł Szablowski od marca 2019 do września 2020 r. był zastępcą prezydenta Puław Pawła Maja. Ze stanowiska został odwołany w wyniku konfliktu Maja z klubem radnych PiS i zerwania współpracy prezydenta z tym ugrupowaniem (więcej na ten temat w podsumowaniu roku na str. 2 i 3). Przed objęciem funkcji w puławskim ratuszu był wiceprezidentem Rady Nadzorczej Puławskiego Parku Naukowo-Technologicznego, a także prowadził własną kancelarię radcy prawnego.

Kamil Wąsik

Sadurki: Zderzenie hondy i saaba

Jeden z kierowców chciał skręcić w lewo, drugi chciał go wyprzedzić. O tym, kto zwinął rozstrzygnie sąd.

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu na drodze z Lublina do Nałęczowa. W stronę uzdrowiska jechała osobowa honda, a za nią saab. W pewnym momencie w miejscowości Sadurki kierowca hondy próbował skręcić w lewo w jedną z posesji.

- W tym momencie uderzył w niego kierujący saabem, który rozpoczął manewr wyprzedzania - informuje

podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Wskutek zderzenia 31-letni kierowca hondy z gm. Jastków trafił do szpitala. Pomocy medycznej wymagała również pasażerka jednego z aut. Kierujący saabem 24-latek z gm. Nałęczów nie odniósł żadnych obrażeń. - Jak wykazały badania, obaj kierowcy byli trzeźwi, a każdy z nich przedstawiał swoją wersję zdarzenia. Sprawę rozstrzygnie sąd - dodaje podkom. Rejn-Kozak.



Marta Pietroń

Każdy z kierowców przedstawił policji inną wersję zdarzenia, dlatego sprawę rozstrzygnie sąd

Kazimierz i Nałęczów liczą straty.

Przedsiębiorcy tracą dziesiątki tysięcy (część 1)



Pandemia sprawiła, że turystyczne miejscowości odwiedza znacznie mniej turystów, a w przypadku Nałęczowa kuracjuszy, którzy z obawy przed zarażeniem COVID-19 masowo odwoływali swoje pobyty w uzdrowisku. Przez to z kolei straty odnotowali właściciele pensjonatów, prywatnych kwater oraz restauratorzy



Wiesław Pardyka,
burmistrz Nałęczowa

Licząc, że na opłacie klimatycznej będziemy mieli stratę 0,5 mln zł, to oznacza, że tracimy 1 mln zł na przestrzeni 2 lat

Wojciech Słotwiński,

właściciel Hotelu „Przepióreczka” w Nałęczowie

Najgorszy jest dla nas, dla gastronomi, brak informacji. W gastronomii zamknięcie, to nie tylko brak pracy, ale wyrzucanie wszystkiego - jedzenia, napoi

Restaurator z Nałęczowa

Poprzedni lockdown kosztował mnie 300 tys. zł. W tej chwili już wydałem 250 tys. zł

Anna Galek, ZL Uzdrawisko Nałęczów

Przed epidemią gościliśmy stale ok. 700 kuracjuszy, dziś nie ma ich wcale

Zamknięte hotele, pensjonaty, restauracje, czy sanatoria, które normalnie pękałyby w szwach. Puste uliczki i parki, które gdyby nie koronawirus, tętniłyby życiem i puste kasy przedsiębiorców żyjących z turystyki. To obraz rzeczywistości, jaką zgotowała nam pandemia.- 5 tys. zł, które mam dostać jest śmieszną kwotą, to na waciki - mówi wprost restaurator z Nałęczowa.

Mniej w miejskiej kasie

Od połowy marca Polska mierzy się z pandemią koronawirusa. Najpierw rząd zamknął szkoły, potem w wyniku obostrzeń zastopował ruch w hotelarstwie, gastronomii, turystyce, transporcie. Pozamykał sanatoria, sklepy i galerie handlowe. Latem gospodarka ruszyła, ale nie na długo. Jesienny lockdown znów mocno daje się odczuć przedsiębiorcom. O sporych stratach mogą mówić miasta, które żyją chociażby z turystyki. Obostrzenia spowodowały, że turystów przyjechało w tym roku znacznie mniej, nie korzystali z hoteli, nie jedli w restauracjach.

Burmistrz Nałęczowa zwraca uwagę, że pandemia dała się najbardziej odczuć właśnie podmiotom prowadzącym działalność w branży turystycznej i sanatoryjnej.

- My w samorządzie mamy zmniejszone dochody np. z podatków od nieruchomości czy opłaty klimatycznej i pewnie także częściowo z podatków od osób fizycznych, bo wiadomo, że kiedy biznes nie działa, to zmniejsza się zatrudnienie - przyznaje Wiesław Pardyka i zaznacza, że póki co inwestycje realizowane przez gminę Nałęczów obecnie i te zaplanowane na przyszły rok nie są zagrożone chociażby dzięki dotacjom, jakie udaje się pozyskać urzędnikom - ostatnio np. z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

- Obawiam się, czy ta sytuacja nie spowoduje upadku niektórych podmiotów z branży turystycznej. Liczę na to, że rząd wesprze tę branżę oraz gastronomię, która nierozdzielnie się z nią wiąże - mówi burmistrz Nałęczowa.

Samorządowcy z Nałęczowa szacują, że do chwili obecnej, biorąc pod uwagę wiosenny i jesienny lockdown, miasto straciło między 1 a 2 mln zł.

- Rozpiętość jest tutaj duża, bo po pierwsze część należności jeszcze wpływa i ciężko ocenić finalnie na ile będą one zmniejszone. Poza tym opłata klimatyczna rozkłada się jakby na 2 lata. W kolejnym roku dostajemy zawsze tyle, ile zebrałiliśmy w poprzednim. Licząc, że na opłacie klimatycznej będziemy mieli stratę 0,5 mln zł, to oznacza, że tracimy 1 mln zł na przestrzeni 2 lat - tłumaczy Wiesław Pardyka.

Burmistrz Nałęczowa zaznacza, że nawet własnym zakładem gmina musiała udzielić dużych zwolnień podatkowych,

które również odczuły zmniejszony ruch turystyczny w mieście i okolicy.

- Mam tu na myśli np. Miejski Zakład Wodociągów i Kanalizacji, gdzie gros przychodów było ze sprzedaży wody dla obiektów sanatoryjnych. Zmniejszone zużycie wody w obiektach spowodowało też zmniejszone przychody w tym zakładzie - mówi burmistrz Nałęczowa.

Uzdrowisko Nałęczów liczy straty

O sporych startach, spowodowanych pandemią i związanymi z nią obostrzeniami może mówić również Uzdrawisko Nałęczów, jednak nie chce ujawniać konkretnych sum. Najpierw wiosną rząd zamknął wszystkie sanatoria. Kuracjusze masowo odwoływali swoje przyjazdy, zarówno ci ze skierowaniem z NFZ, ZUS lub PFRON. W panikę wpadli także ci, którzy do Nałęczowa zamierzali przyjechać na własną rękę, na pobyt komercyjny.

- Mimo że w czerwcu wznowiono działalność uzdrowisk, w sezonie wysokim zanotowaliśmy znacznie mniejsze obłożenie naszych obiektów. Wielu pacjentów zrezygnowało z przyjazdu na turnus rehabilitacyjny, finansowany ze środków publicznych. Nie dojadły pacjentów instytucjonalnych z NFZ i ZUS spowodowały mniejsze niż zakontraktowane obłożenie w okresie letnim - mówi Anna Galek z działu marketingu i reklamy w Uzdrawisku Nałęczów.

Kolejny, jesienny „lockdown”, który dopuszczał prowadzenie rehabilitacji leczniczej

w bardzo ograniczonym zakresie to kolejny cios w finanse uzdrowiska, którego działalność w tym roku była zawieszona już na ponad 5 miesięcy.

- Możliwa była jedynie częściowa działalność komercyjna Szpitala Kardiologicznego Uzdrawiska Nałęczów, która przyniosła nam tylko 5% wykorzystanych miejsc z łącznej ich liczby w Uzdrawisku, wynoszącej ok. 760 - wylicza Anna Galek i dodaje:

- Dotychczas na święta w Uzdrawisku przybywało kilkuset gości - dziś wszystkie nasze obiekty, sanatoryjne i hotelowe, pozostają zamknięte. Przed epidemią gościliśmy stale ok. 700 kuracjuszy, dziś nie ma ich wcale.

Kierownictwo ZL Uzdrawisko Nałęczów podkreśla, że mimo tak trudnej dla spółki sytuacji udało się zachować wszystkie miejsca pracy.

- Niewielka część naszych pracowników przebywa na tzw. „postojowym”, reszcie gwarantujemy 0,8 etatu - tłumaczy Anna Galek.

Co więcej Uzdrawisko Nałęczów jako jedna z pierwszych placówek w Polsce październiku uruchomiło program rehabilitacyjny dla ozdrowieńców po COVID-19.

- Mamy nadzieję, że w styczniu będziemy mogli kontynuować rehabilitację dla ozdrowieńców, a także pozostałą działalność rehabilitacyjną, uzdrowiskową oraz hotelową. Nasze obiekty są do tego w pełni gotowe, zarówno pod względem zapewnienia najwyższego poziomu sanitarnego, jak i dyspozycji

nowoczesnej bazy zabiegowej oraz profesjonalnego personelu - podkreśla Galek.

Przedsiębiorcy wkurzeni na rząd

Wojciech Słotwiński od lat prowadzi w Nałęczowie hotel i 2 restauracje. Karczmę Nałęczowską zamknął kilka tygodni temu, zaraz, jak tylko rząd wprowadził kolejne ograniczenia dla branży gastronomicznej. Przed świętami jego hotel opuścili ostatni goście, którzy do uzdrowiska przyjechali w celach służbowych.

- Do tej pory nie mam żadnej pomocy, a za wszystko muszę płacić. Podatki muszę płacić, ZUS za ludzi, którzy nie pracują - mówi przedsiębiorca z Nałęczowa.

W zależności od sezonu zatrudnia od 20 do 50 osób.

- W tej chwili zatrudniałbym jakieś 20 - 25 osób, ale obecnie w hotelu pracowały na zmianę 2 osoby. Za resztę niestety muszę płakać i płacić - przyznaje właściciel Hotelu Przepióreczka.

- Poprzedni lockdown kosztował mnie 300 tys. zł. W tej chwili już wydałem 250 tys. zł - wylicza.

- 5 tys. zł, które mam dostać jest śmieszną kwotą, to na waciki. Karczmę wydzierzawiam, choć właściciel zszedł mi z czynszu, to i tak muszę płacić. Te 5 tysięcy nawet na ten czynsz mi nie wystarczy. Muszą chodzić chłodnie, mroźnie z pomrożonym towarem, centralne ogrzewanie, oświetlenie. Cały czas są stałe koszty - wylicza Wojciech Słotwiński

- Państwo traktuje nas okropnie. Nie rozumiem, dlaczego

w piątek wieczorem wychodzi premier i mówi - od jutra zamykamy gastronomię na weekend. Masa gastronomii, m.in. i ja, funkcjonujemy najlepiej w weekendy. Do weekendu musimy się przyszykować. Poprzednim razem wyrzuciłem towaru na 20 tys. zł., bo o 21.00 dowiedziałem się, że za 3 godziny mam mieć już zamknięte - opowiada właściciel „Przepióreczki”.

Jego zdaniem to nieodpowiedzialne ze strony rządzących, którzy w przypadku takiej decyzji powinni dać restauratorom czas na sprzedanie tego, co już przygotowali.

- Nie rozumiem, dlaczego nam robią na złość, dlaczego każą nam wyrzucać dziesiątki kilogramów jedzenia. To nieporozumienie, jest to bezsensowny chaos - grzmi restaurator.

Jego zdaniem decyzje dotyczące branży gastronomicznej są niesprawiedliwe. Uważa, że w restauracji, gdzie klienci przebywają w maseczkach i są usadzeni przy stolikach ustawionych w większej odległości, jest bezpieczniej niż w galeriach, zwłaszcza w przedświątecznym szale zakupów.

- Najgorszy jest dla nas, dla gastronomi, brak informacji. W gastronomii zamknięcie, to nie tylko brak pracy, ale wyrzucanie wszystkiego - jedzenia, napoi. Przy poprzednim lockdownie wylałem ok. 200 litrów zup i sosów na dziesiątki tysięcy złotych. Nie dość, że nam nie pomagają, to jeszcze nas gnębią - grzmi restaurator z Nałęczowa.

Marta Pietroni

500 plus za zaszczepienie się na Covid-19

Co najmniej 500 zł nagrody dostaną pracownicy Urzędy Gminy Lubartów i jednostek podległych za zaszczepienie się na Covid-19. Przyznanie takich nagród zapowiedział już wójt Krzysztof Kopyś.

- Wysokość nagrody jeszcze nie jest ustalona, ale będzie to co najmniej 500 plus - mówi wójt Kopyś.

Nagrodę otrzymają pracownicy urzędy gminy, bibliotek, ośrodka pomocy społecznej, Zakładu Usług Komunalnych i Mieszkaniowych, Samorządowego Zespołu Administracyjny Szkół, GOSIR-u - w sumie około 90 osób. Muszą przedstawić potwierdzenie o przy-

jęciu pełnej dawki szczepionki.

- To dodatkowa zachęta do wzięcia udziału w szczepieniach - mówi wójt. - Dzięki temu powrócimy do normalnej pracy, bezpieczniej będzie dla mieszkańców gminy, którzy przychodzą załatwiać sprawy w urzędzie.

Pieniądze będą pochodzić w funduszu nagród. W 2020 roku wójt nie przyznał ich za osiągnięcia, były wypłacone tylko te obligatoryjne. W 2021 będą przyznawane za zaszczepienie. Urząd dotąd skutecznie bronił się przez Covidem. Już 14 października wprowadził zmianowy system pracy, aż do godziny 18. - Byliśmy pierwsi w Polsce, inni korzystali potem z naszego regulaminu pracy - mówi wójt.

Urząd pracował ciągle, bo jeśli

jedna zmiana poszła na kwarantannę, została druga, która nie miała z nią styczności. Lubartowscy medycy czekają na szczepienia. Najpierw w powiecie zaszczepieni zostaną tzw. pacjenci z grupy zero. Szczepienia w szpitalu w Lubartowie miały zostać rozpoczęte jeszcze w ostatnim tygodniu ub.r. Tak się jednak nie stało.

- Szczepienia rozpoczną się najprawdopodobniej 4 stycznia, obecnie czekamy na realizację zamówienia szczepionek - informowała 30 stycznia Sylwia Domagała, dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Lubartowie.

W miejscowym szpitalu są już jednak osoby zaszczepione. Są to bowiem lekarze podstawowej opieki zdrowotnej (przychodni - przyp.



Krzysztof Kopyś

wójt gm. Lubartów

To dodatkowa zachęta do wzięcia udziału w szczepieniach - mówi wójt

pierwszym miejscem pracy jest Samodzielny Publiczny Szpital Kliniczny nr 1 w Lublinie (przy ul. Staszica).

- Są to pojedyncze osoby - zaznacza Sylwia Domagała. Do szczepień zgłosiło się około 250 pracowników szpitala w Lubartowie, to personel z każdej grupy zawodowej. - Dodatkowo dochodzą jeszcze zgłoszenia z lokalnych jednostek podstawowej opieki zdrowotnej (przychodni - przyp.

red.), w tej chwili trwa ustalanie ostatecznej listy - informuje dyrektor szpitala. W pierwszym transporcie SPZOZ w Lubartowie otrzyma szczepionki dla 75 osób. Chodzi o osoby z grupy zero, czyli pracowników sektora ochrony zdrowia, domów pomocy społecznej i pracowników miejskich ośrodków pomocy społecznej oraz personel pomocniczy i administracyjny w placówkach medycznych, w tym stacjach sanitarno-epide-

miologicznych. W kolejnych etapach dostęp do szczepień uzyskają kolejne osoby, m.in. pensjonariusze domów pomocy społecznej, osoby powyżej 60. roku życia w kolejności od najstarszych, służby mundurowe czy nauczyciele. - Szpital w Lubartowie będzie wykonywał szczepienia mieszkańców powiatu w kolejnych etapach. Zgłosiliśmy do Narodowego Funduszu Zdrowia trzy należące do nas punkty, w których będziemy szczepić pacjentów: centra medycy rodzinnej w Lubartowie, Kocku i Ostrowie Lubelskim. Utworzyliśmy oddzielny zespół pracowników (lekarz i pielęgniarki), którzy będą kwalifikować i szczepić pacjentów oraz personel szpitala - informuje Sylwia Domagała.

MS,DS

Nowe ognisko ptasiej grypy w Kaniwoli (gmina Ludwin)

Zarazę znów przyniosły dzikie ptaki

POWIAT ŁĘCZYŃSKI:

Kilka tysięcy kaczek zakażonych ptasią gripą padło w gospodarstwie w Kaniwoli. Pozostałe kilkadziesiąt ptaków przewencyjnie zabito i zutylizowano. Do zniszczenia przeznaczone są też m.in. pasza, zboża i sprzęt, którego nie da się odkazić.

O ognisku wysoce zjadliwego wirusa H5N8 w Kaniwoli służby wojewody poinformowały we wtorek, 29 grudnia.

- Stado liczyło 11340 kaczek rzeźnych, w tym padło kilka tysięcy. W bezpośrednim sąsiedztwie znajdują się dwa stada o łącznej liczbie około 42 tys. ptaków - poinformowała Agnieszka Strzépka, rzeczniczka wojewody.

Kaczki były trzymane w trzech kurnikach i należały do jednego gospodarstwa. Za zwierzęta padłe hodowcy otrzymają zapomogę w wysokości 70 proc. ich rynkowej wartości. Natomiast rekompensata za ptaki zabite przewencyjnie wyniesie 100 procent.

- Ptaki zostały już ubite i zutylizowane. W zakładzie utylizacyjnym zostaną zważone, co będzie podstawą do oszacowania strat poniesionych przez hodowców. Zutylizowany został także cały sprzęt gospodarski, którego nie da się umyć, a także m.in. pasza i zboże. To wszystko będzie dokładnie policzone - mówi Paweł Piotrowski, wojewódzki inspektor weterynarii.



W sylwestra w gospodarstwie trwał załadunek ubitych dzień wcześniej ptaków. Po ich wywiezieniu została przeprowadzona dezynfekcja

Kiedy oddawaliśmy to wydanie „Wspólnoty” do druku, nie była jeszcze znana dokładna wycena strat. Wiadomo za to, skąd wzięła się tutaj zaraza.

Nieszczęśliwe położenie

- Położenie gospodarstwa jest nieszczęśliwe, bo gripę przyniosły tu dzikie ptaki, których jest bardzo dużo na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim. Są to np. dzikie kaczki, gęsi czy ptaki drapieżne - wylicza Paweł Piotrowski.

Gospodarstwo, w którym powstało ognisko ptasiej grypy, znajduje się terenie byłego pegeeru w Kaniwoli, z którym bezpośrednio nie sąsiadują inni hodowcy.



Paweł Piotrowski

wojewódzki lekarz weterynarii

Grypę przyniosły dzikie ptaki z Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego

W związku z wystąpieniem nowego ogniska wojewoda wyznaczył obszary objęte dodatkowymi nakazami i zakazami. W promieniu trzech kilometrów wokół ogniska obszar zapowietrzony, a w promieniu kolejnych siedmiu - obszar zagrożony, o czym informują znaki przy drogach.

Obszar zapowietrzony obejmuje miejscowości w gminie Ludwin: Kaniwola, Kobylki i Uciekajka. W zagrożonym znalazły się miejscowości z powiatów łę-

czyńskiego, lubartowskiego, parczewskiego i włodawskiego. Hodowców obowiązują tu m.in. ograniczenia dotyczące transportu drobiu.

Przypomnijmy, że ptasia grypa wróciła do naszego regionu po niemal całym roku. Na przełomie 2019 i 2020 r. najbardziej dotknięci wirusem byli hodowcy z gminy Uścimów (pow. lubartowski). Tamte ogniska zostały wygaszone.

Kamil Kulig

OBSZAR ZAGROŻONY OBEJMUJE:

w pow. łęczyńskim:

- w gm. **Cyców**: Garbatówka, Garbatówka Kolonia, Janowica, Kopina, Ostrówek Podyski, Szczupak, Stefanów, Wólka Cycowska, Wólka Nadrybska, Zaróbką,

- w gm. **Puchaczów**: Albertów, Bogdanka, Brzeziny, Nadrybie Ukazowe, Nadrybie Wieś, Nadrybie Dwór, Puchaczów, Stefanów, Turowola, Turowola Kolonia, Wesołówka,

- w gm. **Ludwin**: Czarny Las, Dąbrowa, Dratów, Dratów Kolonia, Grądy, Jagodno, Krzcień, Ludwin, Ludwin Kolonia, Piaseczno, Rogóźno, Rozpłucie Pierwsze, Rozpłucie Drugie, Zezulin Drugi,

- w gm. **Łęczna**: Podzamcze, Stara Wieś, Stara Wieś Kolonia, Stara Wieś Stasin,

w pow. lubartowskim

w gm. **Uścimów**: Krasne, Maśluchy,

w pow. parczewskim

w gm. **Sosnowica**: Nowy Orzechów, Lejno,

w powiecie włodawskim w gminie **Urszulin** miejscowości: Stare Załucze, Nowe Załucze, Grabniak, Sumin, Zawadówka

WIRUS WRÓCIŁ PO ROKU

Na przełomie 2019 i 2020 r. ptasia grypa (H5N8) pojawiła się w gminie Uścimów, gdzie wykryto sześć ognisk choroby i jeden przypadek u jastrzębia. Potem dwa ogniska stwierdzono na początku stycznia w dwóch gospodarstwach w powiecie krasnostawskim. Wszystkie te ogniska zostały wygaszone

Na obszarze zapowietrzonym obowiązuje zakaz m.in. wyprowadzania z gospodarstwa i wprowadzania do niego drobiu lub innych ptaków oraz ssaków utrzymywanych w gospodarstwach bez zgody właściwego terytorialnie powiatowego lekarza weterynarii. A w obszarze zagrożonym między innymi organizowania targów, wystaw, pokazów lub konkursów, gdzie są gromadzone drób lub inne ptaki.

Ługowski został czwartym burmistrzem w powiecie lubartowskim

Kamionka znowu miastem, jak przed powstaniem styczniowym

Kamionka jest miastem, a Karol Ługowski burmistrzem. Premier Mateusz Morawiecki wręczył mu akt nadania praw miejskich dotychczasowej osadzie.

„Dziś odbyła się uroczystość nadania praw miejskich 10 nowym miejscowościom w naszym kraju. Cieszę się, że wraz z tą zmianą naprawione zostaną błędy przeszłości i krzywdy historii, a nowym miastom nadany zostanie pewien impuls rozwojowy. Życzę mieszkańcom tych miejscowości, które wkrótce staną się nowymi miastami, żeby w to nowe 10-lecie weszły z impetem, odwagą, optymizmem i wykorzystały nowy status jak najlepiej” - napisał premier Mateusz Morawiecki. Jednym z nowych miast na mapie Polski jest Kamionka.

Car zabrał prawa miejskie

Ideę przywrócenia Kamionce praw miejskich wójt Karol Ługowski przedstawił oficjalnie na sesji Rady Gminy 27 stycznia ub. roku. Żeby Kamionka stała się miastem, tak jak to już było w historii,



Noworoczne wystąpienie burmistrza Kamionki

musiała złożyć wniosek do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, ten skierował go do Rady Ministrów. Pod koniec lipca Rada Ministrów zdecydowała o przywróceniu praw miejskich Kamionce od 1 stycznia 2021 r.

Za przywróceniem Kamionce praw miejskich przemawiają względy historyczne. Dzisiejsza osada była miastem od połowy XV w. do 1869 r. Wtedy władze carskie odebrały Kamionce prawa miejskie - była to jedna z form represji za udział jej mieszkańców w powstaniu styczniowym. Według wójta Ługowskiego przyznanie praw miejskich nie spowoduje wzrostu podatków, o tym de-

cyduje Rada Gminy. Reguluje ona też kwestie podatku rolnego, od nieruchomości, czy leśnego. Nie nastąpi automatycznie odrolnienie i odlesienie gruntów. Wysokość opłat za wodę, ścieki ustala Rada Gminy. W miejscowościach do 5 tys. mieszkańców nauczyciele nie tracą dodatku wiejskiego, więc nawet po otrzymaniu praw miejskich przez Kamionkę nadal będą go dostawać. Wszystkie subwencje nie będą ograniczone.

Miasto ma być utworzone z obrębów Kamionki rolnej i Kamionki osady. Nie są brane pod uwagę obręby sąsiednich miejscowości - Samokłesk, Kozłówki, Siedlisk.



Uroczystość nadania praw miejskich odbyła się 29 grudnia w kancelarii premiera. Akt odebrał wójt - a od 1 stycznia burmistrz - Karol Ługowski

954 miast już w Polsce, o 10 więcej niż w roku ub.

Wśród 10 nowych miast aż dwa są w woj. lubelskim. Oprócz Kamionki miastem został też Goraj, w powiecie biłgorajskim, który prawa miejskie miał w latach 1398-1869.

Większość mieszkańców chciała miasta

Od 12 lutego do 16 marca w gminie prowadzone były konsultacje społeczne. Wzięło w nich udział 1445 osób (22,39 proc. uprawnionych). Za przyznaniem praw miejskich Kamionce opowiedziało się 1041 osób (72 proc.). Przeciw było 184 uczestników konsultacji (12,73 proc.). 211 osób oddało głos wstrzymujący (14,6 proc.).

W samej Kamionce na 1677 uprawnionych do głosowania w konsultacjach wzięło udział 330 osób (19,68 proc. uprawnionych). Odzyskania praw miejskich chce tam 293 uczestników konsultacji (88,79 proc.). 21 osób (6,36 proc.) było przeciw.

Prezent na Nowy Rok: prawa miejskie

Uroczystość nadania praw miejskich odbyła się 29 grud-

nia w kancelarii premiera. Akt odebrał wójt - a od 1 stycznia burmistrz - Karol Ługowski.

Z okazji przywrócenia po 150 latach praw miejskich władze Kamionki przygotowały pokaz świetlny w noc sylwestrową.

- Zadaniem każdego samorządu jest dbać o przyszłość swoich mieszkańców, ale żeby dbać o przyszłość, trzeba czasem zatrzymać się i spojrzeć w przeszłość. Dziś spoglądamy w przeszłość i historię miasta Kamionka. Było założone jako jedno z pierwszych na północnej Lubelszczyźnie. Tu został praktycznie nienaruszony historyczny układ urbanistyczny Kamionki z XV wieku. W Kamionce znajduje się kościół, który jest jednym z najstarszych w województwie. Pomimo iż akt lokacyjny miasta nie zachował się, to w archiwum w Lublinie znajdują się akta miasta Kamionki już od XV w. Chciałbym serdecznie podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do tego znakomitego sukcesu, który jest hołdem oddanym naszym przodkom, którzy walczyli o wolność naszej ojczyzny, ale również jest krokiem prorozwojowym - powiedział burmistrz w noworocznym wystąpieniu.

Marcin Kusyk

W rozmowie ze śledczymi stwierdził, że to on został pobity...

Był oskarżony o usiłowanie zabójstwa swojej dziewczyny. Sąd był innego zdania

Według śledczych okładał swoją partnerkę po głowie, przeciągał ją po ziemi w lesie i dusił. Dlatego prokuratura zarzuciła 29-latkowi z Puław usiłowanie zabójstwa. Sąd inaczej zakwalifikował jego czyny.

Na początku maja 2019 roku para wybrała się na spacer do lasu, koło miejscowości Młynki w gminie Końskowola. Kamil K. i jego dziewczyna spotykały się już od kilku miesięcy. W lesie spożywali alkohol. W pewnym momencie 29-latek zaczął robić wyrzuty

swojej partnerce, bo, jak twierdził, poświęca mu za mało czasu. Jak zeznała kobieta, nie doszło między nimi do kłótni. Śledczy: bił, gonił, ciągnął i dusił. Nagle Kamil K. miał wymierzyć kobiecie cios w twarz z otwartej ręki. Z relacji pokrzywdzonej wynika, że w efekcie uderzenia, upadła ona na ziemię. Nie poprzestał na tym i miał okładać kobietę m.in. po głowie. Ta w końcu zaczęła udawać, że straciła przytomność. Gdy 29-latek się uspokoił, jego partnerka rzuciła się do ucieczki. Według ustaleń śledczych mężczyzna dogonił ją, przewrócił na ziemię, a potem przeciągnął za nogę w miejsce, gdzie znajdowali się

wcześniej. Kobieta próbowała się wyrwać, krzyczała. By jej w tym przeszkodzić, napastnik usiadł na pokrzywdzonej i, jak czytamy w akcie oskarżenia, zatkał jej usta i nos rękoma, uniemożliwiając oddychanie. Ostatecznie Kamil K. odstąpił od duszenia, ale nadal zadawał kobiecie uderzenia. Ta znowu próbowała uciec, jednak i tym razem 29-latek złapał ją i dalej bił. Na szczęście dla pokrzywdzonej, dramatyczne sceny zobaczył przypadkowy świadek. Na jego widok napastnik zszedł z kobiety i przestał ją bić. Świadek udzielił partnerce Kamila K. pierwszej pomocy. Skończyło się dla niej głównie na obrażeniach głowy.

Sąd: to nie było usiłowanie zabójstwa

Kamil K. szybko wpadł w ręce policjantów. Początkowo postawiono mu zarzut uszkodzenia ciała pokrzywdzonej. W toku śledztwa puławianinowi zaostrożono zarzut - oskarżono go o usiłowanie zabójstwa. Na początku grudnia Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok w tej sprawie.

29-latek został uznany winnym, ale uszkodzenia ciała kobiety, a nie - jak ostatecznie wskazywał prokurator - usiłowania zabójstwa. Wyrok to rok i siedem miesięcy pozbawienia wolności.

Na poczet kary sąd zakwalifikował mu pobyt w areszcie, w którym mężczyzna przebywa od maja 2019.

Oskarżony twierdził, że... cucił partnerkę

29-latek nie przyznał się w czasie śledztwa ani do uszkodzenia ciała, ani tym bardziej do usiłowania zabójstwa swojej partnerki. Jak wyjaśniał śledczym, to pokrzywdzona szarpała i popychała jego, po czym, odbiegając od niego, potknęła się o konar, upadła i chwilowo straciła przytomność. Według jego wersji wydarzeń próbował ją... ocucić. Kiedy się

ocknęła, miała ona kopać go i draapać, wobec czego usiadł na nią i trzymając za nadgarstki, prosił, aby się uspokoiła. Z pomocą przyszedł mu świadek i dopiero wtedy razem ją uspokoił - twierdził oskarżony.

Przekonywał też śledczych, że nie dusił, nie uderzał, nie zatykał ust i nosa swojej partnerki. Ostatecznie stwierdził, że to on został pobity, w szczególności w czasie, gdy uspokajał kobietę. W końcu przyznał się do tego, że kilka razy uderzył pokrzywdzoną.

Dominik Smagała

Prezes szpitala oferował staroście i radnym zapisanie na listę rezerwową, co miało pozwolić na szybsze skorzystanie ze szczepień

Wicestarosta opolski jak Zaszczepił się poza kolej

Wicestarosta z Opola Lubelskiego zaszczepił się jako jeden z pierwszych w powiecie, pomijając ustaloną przepisami kolejność. - Osoby, które wykorzystują swoją pozycję do uzyskania szczepionki poza kolejnością, szkodzą Narodowemu Programowi Szczepień – komentuje premier.

Janusz Złotucha dołączył do grona celebrytów i samorządowców, którzy szczepionkę przyjęli poza określoną przez rząd kolejnością. Nie należy do tzw. grupy zero, dlatego zaszczepić się od razu nie mógł. Mimo iż ma tytuł lekarza. Ale leczy nie ludzi, tylko zwierzęta.

O tym, że wicestarosta opolski chce się zaszczepić, dowiedzieliśmy się od niego samego. Tuż po świętach zadzwonił do nas z życzeniami i informacją o rozpoczęciu akcji szczepień przeciwko Covid-19 w Powiatowym Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim. Janusz Złotucha nie omieszkął również pochwalić się, że i on się zaszczepi i istnieją możliwość zrobienia zdjęć z tego wydarzenia. Ale z zaproszenia nie skorzystaliśmy. Mimo wszystko otrzymaliśmy kilka zdjęć ze starostwa.

Wicestarosta zaszczepił się pierwszy

Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim ruszyło ze szczepieniami dzień przed Sylwestrem. Tego dnia rano do szpitala dotarło 75 dawek szczepionki. I tego samego dnia zaszczepił się wicestarosta, mimo iż wielu innych pracowników PCZ czekało na szczepionkę. Według informacji przekazanych przez spółkę do 28 grudnia chęć zaszczepienia się zadeklarowało około 120 pracowników medycznych i niemedycznych z PCZ.

Janusz Złotucha tuż po zabiegu zadzwonił do nas i podzielił się wrażeniami. Zapewniał, że szczepienie przebiegło szybko i bezboleśnie, czuje się wspaniale i zachęcał za naszym



- „Jako jeden z pierwszych, aby dać dobry przykład i zachęcić, zaszczepił się nasz pacjent - Pan Janusz Złotucha pełniący funkcję Wicestarosty Powiatu Opolskiego, który jest uprawniony do szczepienia z racji stanowiska i bieżącej ścisłej współpracy z Powiatowym Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim” (red. – pisownia oryginalna) – czytamy w opublikowanym na stronie internetowej PCZ artykule, do którego dołączone zostały trzy zdjęcia. Jedno z nich publikujemy

pośrednictwem mieszkańców powiatu, żeby nie obawiali się, tylko szczepili.

- Byłem pierwszą osobą zaszczepioną z samorządowców, żeby dać przykład tego, że się nie boję, że walczę o to, żebyśmy czuli się bezpiecznie między sobą – przyznał w rozmowie z nami wicestarosta Janusz Złotucha.

Zapewniał też, że nie nalegał na szczepienie. I nie ma sobie nic do zarzucenia.

- Poprosiłem o to, żebym był zaszczepiony w tej grupie zerówki. Szczepienie przysługiwało mi z racji wieku, bo mam 66 lat i jestem ze służby zdrowia związany praktycznie na co dzień, ze szpitalem, ze wszystkimi osobami, które są decyzyjne. To dlaczego mam być pokrzywdzony – pyta retorycznie wicestarosta.

Zaszczepieniem samorządowca pochwaliła się również spółka, która wytłumaczyła, z jakiego powodu zaszczepiony został wicestarosta.

- „Jako jeden z pierwszych, aby dać dobry przykład i zachęcić, zaszczepił się nasz pacjent - Pan Janusz Złotucha, pełniący funkcję Wicestarosty Powiatu Opolskiego, który jest uprawniony do szczepienia

z racji stanowiska i bieżącej ścisłej współpracy z Powiatowym Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim” (red. – pisownia oryginalna) – czytamy w opublikowanym na stronie internetowej PCZ artykule, do którego dołączone zostały trzy zdjęcia.

Propozycja dla radnych

Do szczepienia się przeciwko Covid-19 zachęcał radnych powiatowych z Opola Lubelskiego prezes PCZ, na sesji, która odbyła się 29 grudnia. Mówił wówczas o 300 osobach czekających w kolejce do szczepień (z czego około 200 to pracownicy szpitala, a pozostałe osoby są to aptekarze i pracownicy innych podmiotów medycznych działających w powiecie).

Prezes szpitala złożył też publicznie propozycję radnym i staroście, że będą mogli zapisać się na listę rezerwową do szczepienia.

- (...) żeby wykorzystać te szczepionki, będziemy mogli dodatkowe osoby spoza systemu z części pierwszej (tzw. grupy zero – przyp.) zaszczepić. Już mamy zgodę oficjalnie ministerstwa, że będziemy uzupełniali (...) – oznajmił na sesji Gabriel Maj, prezes PCZ.

Zaznaczył, że są to rzeczy nowe, o których starosta jeszcze nie wie.

- Będę występował do starosty, żeby taką listę rezerwową chętnych w urzędzie sporządzić. W razie co, żebyśmy mogli doprosić do wyszczepienia, żeby nie marnować tych szczepionek – zapowiedział.

Swoją propozycję tłumaczył tym, że szczepionki Pfizerowskie są w fiolkach pięciodawkowych.

- Trzeba będzie rozpuszczać całą fiolkę. Jest określony oczywiście termin ważności, niedługo, bo 120 godzin od rozmrożenia, czyli od kiedy wyjedzie z hurtowni. Będzie na pewno występowało coś takiego, żeby nie marnować szczepionki – powiedział Maj.

Celebryci i politycy w ogniu krytyki

Akcji szczepień przeciwko Covid-19 już na samym na jej początku towarzyszyła afera. Okazało się bowiem, że z pierwszych dawek szczepionki, które otrzymały placówki medyczne w Polsce, szczepieni byli nie tylko medycy, ale również celebryci, politycy i samorządowcy. Lista zaszczepionych poza

kolejnością z dnia na dzień się powiększała. Znajdziemy na niej 18 nazwisk ze świata kultury m.in. Krystyna Janda, Wiktor Zborowski, Krzysztof Materna, Magda Umer, Andrzej Seweryn i jego córka Maria, Michał Bajor. Artyści zaproszenia na szczepienia otrzymali z fundacji Krystyny Jandy. Szczepieni byli na Warszawskim Uniwersytecie Medycznym.

Gdy ten fakt wyszedł na jaw, tłumaczenia artystów były różne. Niektóre pokrętne. Jedni twierdzili, że byli przekonani, iż promują szczepienia. Inni, że korzystają z puli „szczepionek dla artystów”. A jeszcze inni, że przywieźli na szczepienie rodziców i pani doktor zawołała ich, by się zaszczepili. Tak tłumaczyła się początkowo Maria Seweryn. Na słowo „przepraszam” zdecydowali się nieliczni. Władze Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego utrzymywały, że osoby znane ze świata kultury przyjęły szczepionki w ramach akcji promującej szczepienia - jako jej ambasadorzy.

Politykiem, który zaszczepił się poza kolejnością, był Leszek Miller, który poinformował o szczepieniu na Facebooku. Wśród zaszczepionych mają być również

Grupa „zero” szczepiona w pierwszej kolejności:

- pracownicy szpitali węzłowych,
- pracownicy pozostałych podmiotów wykonujących działalność leczniczą, w tym stacji sanitarno-epidemiologicznych,
- pracownicy Domów Pomocy Społecznej i pracownicy Miejskich Ośrodków Pomocy Społecznej,
- pracownicy aptek, punktów aptecznych, punktów zaopatrzenia w wyroby medyczne, hurtowni farmaceutycznych, w tym firm transportujących leki,
- pracownicy uczelni medycznych i studenci kierunków medycznych,
- personel niemedyczny pracujący w wymienionych podmiotach, czyli administracyjny i pomocniczy - bez względu na formę zatrudnienia (również wolontariusze i stażyści).

włodarze powiatów opatowskiego, sandomierskiego, śremskiego, nyski. Do tego grona dołączył również wicestarosta opolski. Część z nich sama zdradziła się, umieszczając w mediach społecznościowych zdjęcia ze szczepień. Tak zrobił m.in. starosta opatowski, który już poniósł pierwsze konsekwencje. Wyrzucony został bowiem z PiS.

Na wszystkich, którzy dostali szczepionkę poza kolejnością, wylała się w Internecie i mediach fala ostrej krytyki.

- „Żeby była sprawa jasna, jeżeli ktoś z obozu obecnej władzy w sposób nieetyczny, wykorzystując swoją pozycję czy stanowisko, z naruszeniem procedur i kolejki zaszczepił się przed personelem medycznym czy osobami z grupy szczególnego ryzyka, powinien wylecieć ze stanowiska na zbity pysk” – skomentował na Twitterze Joachim Brudziński, wiceprezes PiS.

Rząd reaguje. Będą kontrole

Do bulwersującej opinii publiczną sprawy odniósł się szef polskiego rządu, który nie zgadza się na uprzywilejowane szczepienia.

Janda. nością



Janusz Złotucha, wicestarosta opolski – Poprosiłem o to, żebym był zaszczepiony w tej grupie zerówki. Szczepienie przysługiwało mi z racji wieku, bo mam 66 lat i jestem ze służbą zdrowia związany praktycznie na co dzień, ze szpitalem, ze wszystkimi osobami, które są decyzyjne. To dlaczego mam być pokrzywdzony



Gabriel Maj, prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim – Będę występował do starosty, żeby taką listę rezerwową chętnych w urzędzie sporządzić. W razie co, żebyśmy mogli doprosić do wyszczepienia, żeby nie marnować tych szczepionek

Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim

Pan Janusz Złotucha pełniący funkcję Wicestarosty Powiatu Opolskiego, który jest uprawniony do szczepienia z racji stanowiska i bieżącej ścisłej współpracy z Powiatowym Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim” (red. – pisownia oryginalna)

– Każda dawka szczepionki przekazana z naruszeniem harmonogramu to dawka, której może zabraknąć potrzebującym. Placówki, które dopuściły tego procederu i osoby, które wykorzystują swoją pozycję do uzyskania szczepionki poza kolejnością, szkodzą Narodowemu Programowi Szczepień – skomentował premier Mateusz Morawiecki, który polecił ministrowi zdrowia przeprowadzenie kontroli w Warszawskim Uniwersytecie Medycznym w związku ze złamaniem zasad szczepień. Rozpocząć miała się w poniedziałek, 4 stycznia.

- Chcemy wyrazić kategorię brak akceptacji dla sytuacji, gdy szczepienia są wykorzystywane niezgodnie z naszymi wytycznymi. Te osoby powinny być wybierane według właściwego klucza, a nie według kryterium uprzywilejowania – podkreślił minister Adam Niedzielski na specjalnie zwołanej konferencji prasowej.

29 grudnia Narodowy Fundusz Zdrowia zwrócił się do szpitali z pismem, informującym, że ministerstwo zdrowia i Kancelaria Premiera wydały zgodę na elastyczne podejście w kwalifikowaniu do szczepień

do 6 stycznia br.

Minister zdrowia wyjaśnił, na czym ten dopuszczony wyjątek ma polegać. A mianowicie oprócz pracowników szpitali, mogą zostać zaszczepieni również członkowie ich rodzin oraz pacjenci, którzy w tym czasie przebywają w szpitalu, a których stan zdrowia na to pozwala. Nie ma mowy natomiast o radnych, starostach, czy urzędnikach starostwa, o których wspominał na sesji prezes Maj.

- Wcześniej interpretacje mówiły, że nie muszą to być osoby wymienione w grupie zero. Że to tylko i wyłącznie chodzi o to, żeby nie dopuścić do sytuacji marnowania szczepionki. Zachęcano nas, żeby nie wychodzić na ulice i nie krzyczeć, że zostaje nam jedna dawka, tylko żeby mieć jakąś dodatkową gotową listę, żeby takie osoby były i mogły ze szczepionki skorzystać. Stąd prosiłem na sesji o taką listę – tłumaczy prezes PCZ w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Ciekot

Punkty szczepień na naszych terenach

To wstępna lista placówek w województwie lubelskim, w których prowadzone będą szczepienia przeciwko COVID-19. Zapisy na tzw. szczepienia populacyjne mają ruszyć od 15 stycznia.

POWIAT BIALSKI

- Międzyrzec Podl.: ul. Warszawska 2-4, Wiejska 13, ul. Partyzantów 47, ul. Rymarska 16, Wyszyńskiego 14.
- Biała Podl.: ul. Terebelska 57-56, ul. Narutowicza 35, ul. Łomaska 19, ul. Augusta 9, Parkowa 11, ul. Jadwigi 2, ul. Sidorska 59, Al. Tysiąclecia 4.
- Janów Podl.: ul. Brzeska 16. - Tuczna: Tuczna 300.
- Łomazy: ul. Małobrzaska 15.
- Rossosz: ul. Batalionów Chłopskich 122, Batalionów Chłopskich 49.
- Sławatycze: ul. Mickiewicza 2.
- Piszczac: ul. Spółdzielcza 7a, Spółdzielcza 4.
- Leśna Podl.: ul. Bialska 2.
- Terespol: ul. Stacyjna 2.
- Drelów: ul. Szkolna 10.
- Wisznice: Wygoda 4. - Sosnówka: 63.
- Konstantynów: ul. Janowska 18.
- Małaszewicze: ul. Słoneczna 32.
- Kodeń: ul. 1 Maja 33.
- Rokitno: Rokitno 37.
- Swory: ul. Kościelna 5. - Łózki: Łózki 46.

POWIAT LUBARTOWSKI:

- Lubartów: ul. Cicha 14, Lipowa 3A, ul. Kolejowa 5, ul. Mickiewicza 3-5.
- Niedźwiada: Niedźwiada 5.
- Kamionka: ul. Rynek 4, Starościn Kolonia 41A.- Uścimów: Stary Uścimów 29.
- Jeziorany: ul. Rynek 30. - Abramów: ul. Szkolna 10.
- Firlej: ul. Kocka 8.
- Ostrówek: Ostrówek Kol. 36.
- Kock: ul. 1 Maja 3.
- Ostrów Lub.: ul. Partyzantów 12.
- Michów: ul. Rynek II 1A.
- Wola Sernicka: Wola Sernicka 246.
POWIAT ŁĘCZYŃSKI
- Łęczna: ul. Krasnostawska 52, ul. Staszica 9, ul. Jawosza 3, Jaśminowa 4.
- Ludwików: Ludwików 11A.
- Puchaczów: ul. Partyzantów 9.
- Milejów: ul. Partyzancka 15, ul. Partyzancka 11.
- Wólka Cyncowska: Wólka Cyncowska 96C.
- Ludwin: Ludwin Kol. 15.
- Cyców: ul. Chełmska 31.
- Kijany: Kijany 4.
POWIAT ŁUKOWSKI
- Łuków: Rogalińskiego 3, Międzyrzeczka 66, ul. Staropijarska 3, ul. Międzyrzeczka 60, Sienkiewicza 7A.
- Krzywda: ul. Żelechowska 11.
- Huta Dąbrowa: ul. Sienkiewicza 20.
- Okrzeja: Sienkiewicza 2D.
- Zembry: Zembry 7.
- Trzebieszów Drugi: Trzebieszów Drugi 95.

- Adamów: ul. Kleeberga 36.
- Stanin: Stanin 54A.
- Serokomla: ul. Nadstawna 15.
- Stoczek Łukowski: Piłsudskiego 32.
- Wojcieszków: ul. Parkowa 1. - Ciechomin: Ciechomin 44.
POWIAT OPOLSKI - Opole Lub.: ul. Szpitalna 9, Fabryczna 26, Partyzancka 17A.- Poniatowa: ul. Fabryczna 6, ul. Młodzieżowa 3.- Karczmiska Drugie: ul. Starowiejska 28.
- Chodel: ul. Partyzantów 26.
- Wrzelowiec: ul. Opolska 12.
- Boiska Stare: Boiska Stare 30.
- Józefów nad Wisłą: ul. Parkowa 15.
- Urzędów: Urzędów 40.
POWIAT PARCZEWSKI
- Parczew: ul. Kościelna 136, ul. 11 Listopada 48.
- Jabłoń: ul. Zamoyskiego 15.- Milanów, ul. Nowa 1A.
- Siemień: ul. Kasztanowa 4.
- Rudno Pierwsze: Rudno Pierwsze 106.
- Sosnowica: ul. Wyzwolenia 3.
- Podedwórze: Podedwórze 48.
- Dębowa Kłoda: Dębowa Kłoda 113.
POWIAT PUŁAWSKI
- Puławy: ul. Kołłątaja 51, ul. Partyzantów 17, ul. Kilńskiego 22, ul. Bema 1, ul. Kołłątaja 18, ul. Al. Tysiąclecia P. P. 10, ul. Fieldorfa Nila 10, ul. Wojska Polskiego 1/16.
- Markuszów: ul. Chopina 6.
- Baranów, ul. Długa 26.- Natęczów: ul. Górskiego 6, ul. Kolejowa 7, ul. Lipowa 37.
- Celejów: Celejów 68.

- Wąwolnica: ul. Lubelska 37.
- Żyrzyn: ul. Powstania Styczniowego 8.
- Kurów: ul. Lubelska 14.
- Końskowola: Lubelska 95
- Kazimierz Dolny: Lubelska 32-34.
- Janowiec: ul. Lubelska 21.
- Góra Puławska: Kozienicka 22A.
POWIAT RADZYŃSKI
- Radzyń Podl.: ul. Wisznicka 111, ul. Bohaterów 17, ul. Wyszyńskiego 14, ul. Ostrowiecka 58, Wyszyńskiego 17.- Białka: Białka 149A.- Wołyń: Radzyńska 2A, ul. Kuraszew 48.
- Suchowola: Suchowola 143. - Kąkolewnica: ul. Lubelska 42.
- Ulan-Majorat: Ulan-Majorat 50A.
- Czemierniki: ul. Zamkowa 14.- Ustrzesz: Ustrzesz 35.
- Borki: Magnoliowa 43870.
- Kąkolewnica: ul. Kornilaka 6.
- Komarówka Podlaska: ul. Wojska Polskiego 13.
GMINA NIEMCE
- Niemce: ul. Zielona 1, ul. Różana 33.
- Krasienin Kol.: Krasienin Kol. 23A.
(podajemy punkty w powiatach i gminach, w których wychodzą nasze tygodniki)

Dominik Smagała

Urząd Marszałkowski kupił 3 samochody elektryczne za ponad pół mln zł

- Samochody elektryczne to przyszłość. Ich użytkowanie w znaczący sposób przyczynia się do ograniczenia emisji zanieczyszczeń - mówił marszałek Jarosław Stawiarski.

We wtorek (29 grudnia) na Placu Teatralnym zaprezentowano trzy elektryczne auta marki KIA e-Niro, które zasilają flotę Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego.



Joanna Niećko

Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego kupił 3 samochody elektryczne

Radni z Łukowa odrzucili petycję ws. szczepień

Łuków był jednym z 60 samorządów, do których dotarło pismo.

Komisja Skarg i Wniosków RM w Łukowie odrzuciła obywatelski projekt uchwały ws. szczepień na COVID 19. Jej autorzy - działacze Konfederacji uzasadniali, że chodzi o wzięcie odpowiedzialności przez rząd i producenta za ewentualne niepożądane odczyny poszczepienne. W dokumencie czytamy: - Przed rozpoczęciem zapowiadanych przez rząd masowych szczepień przeciwko wirusowi SARS-CoV 2 planowanych od 2021 roku, których eksperymentalnymi biorcami mają być także mieszkańcy Łukowa uznajemy za zasadne by rząd RP uzyskał pisemną gwarancję ze strony producentów szczepionek, że w przypadku jakichkolwiek powikłań gotowi

są oni przyjąć i ponieść wszelkie koszty prawne i finansowe występowania niepożądanych odczynów poszczepiennych.

Zdaniem radnego Ryszarda Smolarza z Przymierza dla Ziemi Łukowskiej autorzy petycji traktują radnych jak osoby bezwolne.

- Nikt nie musi się szczepić. Jest dowolność - podkreśla Smolarz. Podobnego zdania jest Maria Pszczółkowska z PiS. - To jest nasza dobra wola czy przystąpimy do szczepień - stwierdziła.

Łukasz Prusak

Nasze miasta walczą o tytuł Świetlnej Stolicy Polski

Do 7 stycznia można zgłaszać propozycje miejsc z iluminacjami świetlnymi, które będą starać się o tytuł Świetlnej Stolicy Polski. Wśród nominowanych jest m.in. Lublin, Puławy, Lubartów, Kazimierz Dolny, Biała Podlaska i Międzyrzecz Podlaski.

To już 12. edycja plebiscytu miast „Świeć się z Energią” o tytuł Świetlnej Stolicy Polski 2020. Miasta rywalizują ze sobą w dwóch etapach: regionalnym i ogólnopolskim. Pierwszy etap zakończy się wybraniem mistrzów wojewódzkich, którzy zmierzą się w ogólnopolskim finale, który potrwa od 14 do 25 stycznia 2021.

Kandydatury miast można zgłaszać do 7 stycznia poprzez dedykowaną stronę. Internetowe głosowanie rozpoczęło się 14 grudnia.

Do wygrania są nagrody o łącznej wartości 250 tys. zł, w tym 200 tys. zł dla najlepszych miast z przeznaczeniem na cele charytatywne. Są to nagrody w postaci energooszczędnego sprzętu AGD, z przeznaczeniem na wsparcie domów dziecka lub innych celów społecznych, które ufundowała spółka Energa Oświecenie. Zwycięzca oprócz



O tytuł walczy Lubartów, w którym w ostatnim czasie przybyło iluminacji. Na placu Piłsudskiego stanął rozświetlony Mikołaj. Jest oblegany przez dorosłych i dzieci, wiele osób robi sobie z nim zdjęcia

tytułu Świetlnej Stolicy Polski otrzyma sprzęt AGD o wartości 40 tys. zł.

W ramach plebiscytu można

również wysłać swoje zdjęcia i wziąć udział w konkursie indywidualnym. Tu do podziału jest 30 tys. zł.

Głosować można na stronie internetowej SwiecSie.pl.

Dariusz Jędryszka

Autostrada coraz bliżej granicy państwa

BIAŁA PODLASKA:
GDDKiA szuka projektanta ostatniego odcinka A2 na wschód od Warszawy. To ostatni odcinek autostrady.

Przetarg na wykonanie projektu budowlanego wraz z uzyskaniem decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dotyczy 32-kilometrowego fragmentu A2 na odcinku od węzła Biała Podlaska do granicy państwa z Białorusią. Nowa trasa będzie miała dwie jezdnie z dwoma pasami ruchu oraz rezerwę pod dobudowę trzeciego pasa. Zaprojektowany zostanie węzeł drogowy Dobryń oraz parking buforowy dla pojazdów ciężarowych oczekujących na odprawę celną na terminalu Koroszczyn, do wykorzystania w przypadku dużej kolejki na przejściu granicznym w Kukurykach.

- Konsekwentnie realizujemy nasze plany, czego dowodem jest kolejny przetarg - mówi Tomasz Zuchowski p.o. Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad.

Postępowanie prowadzone jest w trybie przetargu nieogran-

niczonego. Termin składania ofert został wyznaczony na 3 lutego 2021 r., a podpisanie umowy z wykonawcą planowane jest na maj 2021 r.

- Jesteśmy zdeterminowani, aby wybudować autostradę A2 w pełnym jej przebiegu, czyli do granicy państwa - mówi Andrzej Adamczyk, minister infrastruktury.

W sierpniu 2020 r. oddano do ruchu ponad 15 km autostrady A2 pomiędzy węzłem Lubelska a obwodnicą Mińska Mazowieckiego.

Wiosną tego roku zawarte zostały kontrakty na dwa kolejne odcinki autostrady pomiędzy węzłami: Kałuszyn i Groszki oraz Gręzów i Siedlce Zachód. Przewidywany termin ukończenia prac to jesień 2023 r. W przypadku środkowego odcinka, węzeł Groszki - węzeł Gręzów, w grudniu GDDKiA wybrała najkorzystniejszą ofertę w przetargu na projekt i budowę. W toku są postępowania przetargowe dla czterech kolejnych odcinków pomiędzy węzłami Siedlce Zachód a Biała Podlaska.

(McM)

Opublikował zdjęcie kibiców. Dostał wyrok za propagowanie nazizmu

Pół roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata - to kara, jaką Sąd Rejonowy w Puławach wymierzył 29-latkowi za opublikowanie w internecie zdjęcia kibiców Wisły Puławy. Zdaniem sędziów mężczyzna propagował ustrój nazistowski.

Sprawę do organów ścigania zgłosił Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych. Chodzi o opublikowane w mediach społecznościowych zdjęcie ukazujące kibiców piłkarskiej Wisły Puławy. Na fotografii widać kilkadziesiąt osób na trybunach stadionu Dąb Półwiosła, wykonujących salut rzymski. Gest jest powszechnie kojarzony jako pozdrowienie faszystowskie, wy-

korzystywane m.in. w III Rzeszy. „KIBOLE HAJLUJĄ NA TRYBUNACH. Takim zdjęciem chwala się kibole Wisły Puławy. Rzecz jasna w śledztwie będą zapewne twierdzić, że pokazywali gdzie mają kopać piłkę, albo jak wysoko skakać. Neonaziści natychmiast okazują się „niesłusznie posądzanymi patriotami”, jak tylko rozpoczyna się śledztwo. Sprawę zgłaszamy prokuraturze wraz z wnioskiem o ściganie i ukaranie osób które wykonywały publicznie nazistowskie gesty” - czytamy w komunikacie na profilu facebookowym OMZRIK, opublikowanym w listopadzie 2019 roku.

Klub się odciął, kibice bronili

Zarząd Wisły Puławy informował oficjalnie, że „stanowczo

odcina się i potępia wszelkiego rodzaju zachowania rasistowskie, ksenofobiczne, jak również dotyczące propagowania faszyzmu. Jednocześnie oświadczamy, że dotychczas nie odnotowaliśmy zgłoszeń tego typu zachowań na naszym stadionie ze strony delegatów meczowych, obserwatorów, sędziów czy kibiców”. W internecie kibice klubu z Puław ripostowali, że salut rzymski uchwycony na zdjęciu to część tradycyjnej oprawy meczowej, która ma wyłącznie na celu wspieranie piłkarzy Wisły.

Za publikację i podpis

Sprawa znalazła swój finał w Sądzie Rejonowym w Puławach. Wyrok zapadł 18 grudnia, ale skazani nie zostali sfotografowani kibice wykonujący gest, ale mężczyzna, który opubliko-

wał fotografię w internecie. To 29-letni puławianin Łukasz P.

- Za propagowanie ustroju nazistowskiego, poprzez opublikowanie wspomnianego zdjęcia z podpisem „88 minuta”, Łukasz P. został skazany na sześć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata - informują przedstawiciele Biura Prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Kontekst publikacji w tym przypadku, zdaniem przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, wyznaczył także podpis. Liczba „88” w symbolice nazistowskiej oznacza skrót składający się z ósmych liter alfabetu - H, będący skrótem od zwrotu „Heil Hitler”.

Wyrok nie jest prawomocny.

Dominik Smagała

Nowy most na Wieprzu



Nowy most na rzece Wieprz w Trawninkach ma ok. 230 metrów długości i ponad 13 metrów szerokości

28 grudnia otwarto nowy most na rzece Wieprz w Trawninkach. Poprzedni został rozebrany. Nowy, ma ok. 230 metrów długości i ponad 13 metrów szerokości.

Inwestycja została zrealizowana w ramach rozbudowy drogi wojewódzkiej Głęboke - Dorohucza - Trawniki - Fajstów. Przebudowano też odcinek tej drogi - od skrzyżowania z drogą krajową nr 12 do mostu na rzece Wieprz. Roboty, których koszt wyniósł ponad 40 mln zł zostały zrealizowane ze środków budżetu województwa.

- Zależy nam na zrównoważeniu inwestycji drogowych w regionie. W przyszłym roku planujemy kolejne remonty dróg wojewódzkich. Na ten cel przeznaczymy w budżecie ponad 289 milionów złotych - mówił Zdzisław Szwed z zarządu Województwa Lubelskiego.

Prace trwały od lipca zeszłego roku do końca listopada 2020 roku. Wykonawcą była firma IN-TOP Tarnobrzeg sp. z o.o.

Joanna Niecko

82-letni artysta samouk z Nasiłowa blisko połowę życia poświęcił na rzeźbienie

Dzieło artysty ludowego trafiło do Janowca

POWIAT PUŁAWSKI: Dziełami 82-letniego ludowego rzeźbiarza zaopiekuje się Gminny Ośrodek Kultury w Janowcu. Jego figurki trafiły m.in. do Stanów Zjednoczonych, Kanady czy Afryki, a bożonarodzeniowa szopka była wypożyczona do Francji.

82-letni rzeźbiarz oddał dzieła gminie

O Zygmuncie Kozaku z Nasiłowa, jego talencie rzeźbiarskim, który wypracował jako samouk i pięknych drewnianych figurach świętych, chłopów czy polityków pisaliśmy we „Wspólnocie Puławskiej” wiele razy. W 2018 roku pan Zygmunt głosami Czytelników zdobył nawet tytuł Człowieka Roku w plebiscycie organizowanym przez wydawnictwo Wspólnota. W plebiscycie bardzo wspomogła go lokalna społeczność gminy Janowiec, zwłaszcza mieszkańcy Nasiłowa, którzy nawet w wiejskim sklepie zbierali kupny z głosami dla pana Zygmunta, bardzo tu lubionego i zasłużonego. Wiele Czytelników „Wspólnoty” było zachwyconych osobowością pana Zygmunta i jego dowcipnymi, pełnymi dystansu anegdotami.

Dziś pan Zygmunt ma 82 lata i doskwierają mu problemy zdrowotne. Na co dzień pomaga mu opiekunka środowiskowa. W ostatnich latach budynek byłej szkoły podstawowej w Nasiłowie, gdzie mieszka pan Zygmunt i gdzie prowadzi Izbę Twórczości Ludowej im. Heleny Kozak (jego żony), odwiedzało niewiele osób. Niegdyś oprowadzał wiele wycieczek szkolnych, które teraz wolą pojechać do pobliskich Trzcianek, do parku Magiczne Ogrody.

Pan Zygmunt zastanawiał się więc, co dalej będzie z jego rzeźbami. Czy nie pójdą na zmarnowanie? Okazuje się, że nie. Z propozycją zaopiekowania się rzeźbami wystąpił Gminny Ośrodek Kultury w Janowcu, na co pan Zygmunt przystał. I tak nową siedzibą Izby Twórczości Ludowej im. Heleny Kozak stała się jedna z sal w budynku byłej szkoły rolniczej za Urzędem Gminy w Janowcu.



W izbie jest również akcent bożonarodzeniowy. To szopka z rzeźbami pana Zygmunta. Jak opowiada artysta, powstawała nieco ponad miesiąc, gdy zaczął prace na początku grudnia i skończył w święto Trzech Króli. Była jedną z pierwszych udanych prac pana Zygmunta. Szopka była wystawiana w wielu miejscach, nawet za granicą (została wypożyczona przez puławski Klub Twórców Ludowych do miasta partnerskiego Puław we Francji)



Wielkie otwarcie przeniesionej izby twórczości. Do przecięcia wstęgi pan Zygmunt zaprosił Krystynę Wolską, z którą znał się od lat

Kolejne warte zobaczenia miejsce w Janowcu

Załoga GOK poświęciła wiele czasu na wyremontowanie starej klasy. W jednym z kątów zaaranżowano wiejską izbę i warsztat rzeźbiarza ludowego. Rzeźby zostały pomysłowo ustawione na drewnianych półkach, tak by znajdowały się na różnych planach, a cała wystawa miała przestrzenny charakter. Ścianę izby zdobią też zdjęcia seniorów z Janowca, wykonane kilkanaście lat temu przez fotografa Waldemara Andzelma.

– Wszystkie dzieła pana Zygmunta zebraliśmy i skatalogowaliśmy. W ramach swoich działań zadamy o promocję izby twórczości, tak by na nowo stała się miejscem chętnie odwiedzanym przez turystów. To duża wartość dla Janowca, miejsce gdzie teraz przyjeźdźni będą mieli możliwość zwiedzać nie tylko osadę zamkową czy zabytkowy kościół, ale również będą mogli zobaczyć naszą sztukę ludową – mówi Michał Kowalczyk, dyrektor GOK w Janowcu.

Nie brał ani grosza, jak poleciła żona

Otwarcie przeniesionej izby odbyło się 8 grudnia. Ze względu na sanitarne obostrzenia uroczystość zgromadziła wąski krąg osób, z którymi w ciągu swojego życia pan Zygmunt mógł współpracować jako społecznik czy rzeźbiarz. Wśród nich była Krystyna Wolska, wieloletnia dyrektorka szkoły podstawowej w Janowcu, z którą pan Zygmunt poznał się jeszcze w wakacje 1976 r., gdy pomagał swojej żonie Helenie w urządzaniu sali lekcyjnej w nowej szkole w Janowcu. Wtedy się zaprzyjaźnili.

– Bardzo cieszy mnie dzisiaj uroczystość i to, że ta izba nosi imię pani Heleny Kozak. Że jest tutaj upamiętniona na zdjęciu. Gdy pan Zygmunt zaczął tworzyć, żona była dla niego podpowiadaczem. Gdy wizytowałam szkołę w Nasiłowie (której dyrektorką była Helena Kozak – przyp. red.), widziałam jak te rzeźby są wystawione w sali lekcyjnej, jak dzieci wśród nich się uczą – mówiła przyjaciółka



Pan Zygmunt, mimo widocznych trudności z poruszaniem, w izbie twórczości był w swoim żywiole, znów mogąc oprowadzać zwiedzających. Opowiedział o każdej rzeźbie



Pan Zygmunt zaczął rzeźbić w drewnie, gdy miał 47 lat. Dziś ma już 82 i ze względu na stan zdrowia nie ma już siły na kontynuowanie swojej pasji. W trakcie długiego okresu twórczości wyrzeźbił wiele figur świętych, Matki Boskiej i Jezusa, a także scenki z życia wsi czy znanych polityków, m.in. Lecha Kaczyńskiego z żoną czy Jerzego Urbana

pana Zygmunta.

– Pamiętam, jak przyjechała do mnie pierwsza wycieczka, zobaczyć rzeźby. Przyjechali z Warszawy trzema autobusami, bo akurat tak się zdarzyło, że miałem do nich kontakt i ich zaprosiłem. Później zbierali pieniądze i dali mi 70 złotych. Żona pyta, co tam masz. Mówię jej, że dniówkę. Idź natychmiast oddaj, mówi. To oddałem. I tak mi powiedziała, gdy zaczynałem rzeźbić, że mam to robić dla

dzieci i tak to robiłem. Nigdy już nie brałem żadnych pieniędzy – wspominał pan Zygmunt. Nie brał pieniędzy za oglądanie rzeźb w izbie, ale również darował swoje dzieła w wiele miejsc na świecie. Jego figurki trafiły m.in. do Stanów Zjednoczonych, Kanady czy Afryki, a bożonarodzeniowa szopka była wypożyczona do Francji.

– To prawie czterdzieści lat życia, bo miałem 47 lat, gdy zacząłem rzeźbić. Teraz czło-

wiek kładzie się wieczorem i nie wiadomo, czy rano wstanie. I gdzie to wszystko by się podziało? A teraz wszystko zostało tu zgromadzone. Z całego serca dziękuję – mówił pan Zygmunt, któremu trudno było ukryć wzruszenie. Podczas uroczystości załoga Gminnego Ośrodka Kultury obiecała panu Zygmuntowi, że podtrzyma jego zasadę i oglądanie rzeźb w izbie będzie nieodpłatne.

Kamil Wąsik

Dzieci Puław. U stóp księcia Adama i księżnej Izabeli (cz. II)

Najpodlejszy człowiek w dziejach Puław

Ponieważ wydawało mu się, że Czartoryscy nie szanują go dostatecznie, Ludwik Wirtemberski w kilka dni po poro-dzie dziecka, w ataku szału chorą Marynkę wyciąga za włosy z łóżka. Życie księżnej ratuje nagłe wejście lekarza. Ludwika Wirtemberskiego Izabela nie powinna wpuścić za próg stajni, wzięła go za zięcia.

Zakochany nieprzytomnie w Marynce Czartoryskiej jej nauczyciel, poeta Franciszek Książnin, od nadmiaru uczucia zwariował. Eustachy Erazm Sangusko, rodem z Radzyna, zacny oficer i mason, niegdyś kochanek najpiękniejszej damy epoki Julii Potockiej, odrzucony, trzy dni gorzałką leczył złamane serce. Szopen dedykował jej mazurki. A ona musiała wyjść za brzydkiego, tępego, do szpiku kości zdemoralizowanego Ludwika, którego jedynymi zaletami były imponujące koneksje rodzinne na dworach w Moskwie, Wiedniu i Berlinie.



Pałac Marynki w Puławach, zdjęcie z 1909 roku. Sama Marynka mieszkała w nim rzadko, częściej stanowił przystań dla gości. Izabela zbudowała go dla córki już po szczęśliwym rozstaniu z Ludwikiem

Najbardziej niedobre małżeństwo w dziejach

O niej: *Pięknością klasyczną nigdy nie była, ale miała wiele wdzięku i uroku. Natura poetyczna, uczuciowa, egzaltowana, słodczy niezrównana. (...) Księżniczka Maryna rękę oddała cudzoziemskiemu księciu, bo takie był życzenie jej rodziców, ale stłumiła w sobie wstręt wewnętrzny, a w tym dramacie nie było nawet chwili złudzeń, marzenia, miłości.*

O nim: *Rozpoczynając konkurencję okazywał początkowo szal*

dla księżniczki i szacunek dla jej rodziców. Padał na kolana przed ubóstwianą w pełnym salonie. (...) Zbyt nagle niebawem miała nastąpić zmiana i powrót do dawnych nałogów, aby można przypuszczać szczerść tych uniesień.

O księżnej Izabeli: *Gwałtowność księcia, o ile strachem przemawiała księżniczkę, o tyle wzbudzała w jej matce mniemanie, że tak wielka miłość jest zadatkiem poprawy a ręką szczęścia. Jest sto powodów, dla których Izabela budzi naszą sympatię i szacunek,*

ale jedno powiedzmy jasno: matką była koszmarną.

Dębicki przypisuje Czartoryskim też pewne rachuby na polityczne, korzystne dla Polski, aspekty tego mariażu, ale temu nie ma co dawać wiary.

Rodzice księcia Wirtemberskiego najpierw byli na niego poobrażani za grzechy młodości i ślub bez ich formalnej zgody (wśród arystokracji z reguły obie strony widzą mezalians, tu chodziło o to, że Czartoryscy nie są rodzinną panującą). Potem zakochali się

W opisach małżeńskiej gehenny Marynki głos oddajmy Ludwikowi Zygmuntowi Dębickiemu, autorowi kapitalnej książki *Puławy (1762-1830): monografia z życia towarzyskiego, politycznego i literackiego*, wydanej we Lwowie w 1887 roku, dostępnej w internetowych zasobach www.polona.pl. Jest to wprawdzie panegiryk ku czci Czartoryskich i ich dworu, gdzie wszystko, co niekorzystne i mniej nudne zostaje dyskretnie prze-myślane, ale w warstwie faktograficznej arcyciekawe

Ludwika nie znosili nawet jego własni rodzice, oczarowani za to byli jego żoną

w słodkiej Marynce i byli na niego poobrażani, za to jak, ją traktuje.

Zazdrość, awantury, przemoc

Młodzi osiedli we włościach Ludwika na Pomorzu, acz kontrakt ślubny przewidywał, że Maria kil-

ka miesięcy w roku będzie spędzać w Puławach. Mąż utrudniał jak mógł. Awantury wywoływał pod lada pretekstem. Był chorobliwie zazdrosny, chociaż Marynka nie dawała ku temu najmniejszych powodów. Każdy list z Puław i każdy gest przywiązania do rodziny spotykał się ze sprzeciwem i epitetami pod adresem całego rodu Czartoryskich. W tym czasie książę Adam cierpliwie spłaca długi zięcia. Znowuż Dębicki: *Nie jest to już zawód w miłości, bo miłości nigdy do męża nie czuła, ale cicha ofiana płynąca z uczuć religijnych, aby dotrwać w pełnieniu obowiązków przed ołtarzem przyjętych, choć w związku z człowiekiem, który łączył w sobie popędliwość szaleńca z instynktami zbrodniarza.*

Oczywiście po każdej awanturze następowały przeprosiny, tarzanie się po ziemi przed żoną i księciem Adamem. Były to oczywiście hece obliczone na dostęp do kiesy Czartoryskich. Książę w poprawę łajdaka chciał wierzyć, Marynka chyba wierzyć musiała. CDN. Zdrada Ludwika, szczęśliwy rozwój

Zbigniew Smółko

Schizma w parafii Okrzeja. Do kogo należy maleńki kościółek w Goździe? (cz. II)

Czy Kozłowska to Duch Święty? Dlaczego ksiądz wrócił do katolicyzmu?

W 1906 roku z parafii Okrzeja odeszło ok. tysiąca wiernych. Przystąpili do nowego wyznania - mariawitów. Była to wywodząca się z katolicyzmu grupa, która za jedno ze źródeł swojej wiary uznała objawienia plockiej zakonnicy Marii Franciszki Kozłowskiej. Swoje nabożeństwa zaczęli odprawiać w niedalekim Goździe.

Mimo że objawienia Mateczki niewiele różniły się od tych, które później otrzymywała Siostra Faustyna (rola kultu Miłosierdzia Bożego, adoracji Najświętszego Sakramentu i pilna konieczność nawrócenia), zostały odrzucone przez hierarchię kościelną. Wyklęci zostali też sprzyjający jej księża, mimo że w wielu wypadkach byli to akurat ci najbardziej aktywni i pobożni. W wielu miejscach powstały niezależne parafie.

Także w Okrzei część wiernych poszła za księdzem Janem Mod-

rzejewskim. Był to jednak dopiero początek epopei.

Schizma w schizmie

Wśród samych mariawitów zaczęło dochodzić do wyraźnych podziałów. Sama Kozłowska próbowała odsunąć się na bok, zmarła w 1921 roku. Ruch stanął na rozdrożu. Przewodniczący mu biskup Jan Kowalski rozwinął kult Mateczki, po chwili pojawiło się w kalendarzu liturgicznym pięć świąt ku jej czci, jej imię zaczęło pojawiać się w modlitwach i litaniiach.

Skłaniał się do uznania jej za wcielenie Ducha Świętego, inkarnację osoby z Trójcy Świętej. Nie przyjmowała tego bardziej tradycyjnie usposobiona grupa, która poprzestawała na uznawaniu Kozłowskiej za przekazicielkę Bożego posłania i świętą. Stronnictwo biskupa Kowalskiego podejmowało też bardziej radykalne pomysły: zwolnił z celibatu duchownych, on i jego biskupi pomocniczy ożenili się z zakonnicami.

Dopuścił kapłaństwo kobiet,



W 1923 część mariawitów powróciła do parafii katolickiej w Okrzei

Ołtarz główny mariawickiego kościoła pw. św. Piotra i Pawła w Goździe, należącego do Starokatolickiego Kościoła Mariawitów. W odróżnieniu od świątyń rzymskokatolickich nie ma w nim tzw. ołtarza soborowego - mariawici odprawiają, z pewnymi modyfikacjami, mszę trydencką, ale w języku polskim, który przyjęli od samego początku jako język nabożeństw

komunię pod dwiema postaciami, odprawianie mszy poza kaplicami, zniesienie święcenia wody, olejów, pokarmów i przedmiotów, spowiedzi usznej, postów, tytułów duchownych przez zastąpienie ich zakonnymi zwrotami *brat* i *siostra*. W 1935 roku doszło wewnątrz ruchu mariawickiego do pełnej schizmy na nurt tzw. felicianowski (zgodny z nauczaniem Kowalskiego, reprezentowany dziś przez Kościół Mariawicki w RP) i plocki (bardziej konserwatywny, bliższy rzymskim katolikom, reprezentowany przez Starokatolicki Kościół Mariawitów). Kościół „felicianowski” został usunięty z Unii Utrechckiej (zrzeszającej pozostające poza oficjalnym Kościołem Katolickim wspólnoty o tradycji katolickiej, tzw. starokatolików).

Zarówno kościół „plocki” jak i „felicianowski” mają swoje placówki w Goździe.

Instynkt samozachowawczy czy niespełniona ambicja?

Wcześniej jednak znacząca grupa okrzejskich mariawitów

powróciła do katolicyzmu. Tak jak odejście, tak i droga w drugą stronę odbyła się pod przewodnictwem księdza Modrzejewskiego. Co do przyczyn są dwie wersje. Pierwsza mówi, że nie zdzierzył on pomysłu zniesienia celibatu (no tak, nie po to człowiek zostaje księdzem, żeby mu nagle takie sztuczki robić!), tym bardziej że w wersji bp. Kowalskiego miało to polegać m.in. na tym, że księża dostaną za żony WYZNACZONE zakonnice. Sześciu księży rozsądnie nie podjęło ryzyka, m.in. Modrzejewski. Wersja nieoficjalna, usłyszana w ramach kościelnych ploteczek (te niezwykle cenne źródło informacji funkcjonuje w każdym wyznaniu) podaje, że Modrzejewski zabiegał o sakrę biskupią, ale jej nie otrzymał i w efekcie w początkach roku 1926 odszedł od mariawityzmu. Jego okrzejsko - gozdowska parafia liczyła około 1000 wiernych, większość z nich poszła za swoim duszpasterzem. cdn.

Zbigniew Smółko

Polski owczarek nizinny - najbardziej podlaski pies na świecie

Pieskie życie w Plancie, Milanowie, Warszawie i Norwegii

W latach dwudziestych hrabina Maria z Czetwertyńskich Grocholska w Plancie oraz jej teściowa i szwagierka z Milanowa wyhodowały pierwszą oryginalnie polską psią rasę - polskiego owczarka nizinnego.

Mierzący do pół metra wzrostu, jasny z elementami szarości i czerni, bardzo towarzyski, pracowity i inteligentny, sympatyczny kudłacz niewiele różnił się od swoich przodków i koleżków z podlaskich podwórek. Staranne krzyżowanie najbardziej typowych i charakterystycznych psów pozwoliło po 19 miotach myśleć o wystawieniu psa na wystawach i rozpoczęciu arcytrudnych zabiegów o uznanie rasy przez bardzo skrupulatne i nieufne krajowe i międzynarodowe federacje kynologiczne. Swojego dopięły panie w 1924 roku w Warszawie. Nie była to specjalistyczna wystawa psów, bo łączona z gołębiami i drobiem, ale pierwszy krok został uczyniony. O owczarkach nizinnych mówiło się już głośno, jednak 15 lat od premiery nie wystarczyło, żeby załatwić wszystkie papiery.

Hodowczynie na wojnie, psy rozproszone

W czasie wojny patriotyczną postawę, zaangażowanie w opór

wobec okupanta i gotowość niesienia pomocy bliźnim (jak Róża Żółtowska pomagała dzieciom Zamojszczyzny, opowiem przy innej okazji, absolutnie fantastyczna historia) ród Czetwertyńskich, Żółtowskich, Grocholskich i reszta okolicznego ziemiaństwa przypłaciła ciężkimi prześladowaniami. Arystokracja chętnie lała krew na barykady m.in. Powstania Warszawskiego, panom nie dawały się w bohaterstwie wyprzedzić też damy (opisywałam to w numerze 45 z roku 2019). Hodowla w Milanowie utrzymała się do wyjazdu Żółtowskich do Warszawy w 1944 roku (wzięły ze sobą dwa psy), Grocholska z Planty trafiła do niemieckiego więzienia. Po wojnie komuniści wyrzucili Żółtowskich z Milanowa, nie mieli prawa zbliżyć się do niego na mniej niż 50 kilometrów. Psy z Planty i Milanowa uznano za zaginione, w powojennym periodyku znalazłem informację, że część zwierzaków Niemcy wywieźli z Milanowa do Norwegii, gdzie zyskały one uznanie wśród tamtejszych hodowców, a za pracę w Wehrmachcie dostały Żelazne Krzyże, co przypuszczalnie ich specjalnie nie obeszło.

Koniec rasy?

Po wojnie zamiast gospodarzy w dawnych włościach Czetwertyńskich nierzadko zarządza



Róża z Żółtowskich Zamoyska w otoczeniu swoich PON-ów. W czasie wojny wykazała się ogromnym heroizmem ratując Dzieci Zamojszczyzny

zaczęli ich niedawni farnale, na efekty nie trzeba było długo czekać. Rozproszona została też hodowla. Nie był to przypadek odosobniony. Poza Podhalem, gdzie tamtejszy owczarek o wojnie za wiele się nie dowiedział, wiele polskich linii hodowlanych trzeba było odbudowywać. Często polegało to na przeszukiwaniu chłopskich podwórek, gdzie na łańcuchach stali przedstawiciele najwyższej klasy psiej arystokracji. Tak też było z polskim owczarkiem nizinnym.

Odrodzenie

Po wojnie pomysł hodowli PON-a powrócił na Pomorze. Było to zasługą p. dr Danuty Hryniewicz, właścicielki słynnej hodowli Kordegarda, z której pochodził uznawany za idealny wzorzec rasy, Smok. Wybitna znawczyni

Niemcy psy z Podlasia wywieźli do Norwegii. Pracowały tam dla Wehrmachtu

Ksiądz Ludwik Kleczyński, wybitny znawca psów, odnotował, że „hodowczynie Czetwertyńska i Grocholska wystawiły owczarki polskie nabyte w ziemi siedleckiej od chłopów. Wystawiona suczka stanowiąca własność M. Grocholskiej otrzymała srebrny medal. Para przedstawionych przez Grocholską psów była bezogonna i według jej oświadczenia, przekazywała tę cechę potomstwu”



Po wojnie rasę odbudowano w oparciu o psy z Pomorza

Tuśka z Planty. Jej zdjęcie zamieszczone w magazynie „Pies” z 1937 roku stało się inspiracją dla podjęcia po wojnie kolejnej próby odtworzenia rasy

ranie zostają uwięzione sukcesem i rasa zostaje finalnie opisana (wtedy też „odpadła” największa, ponad półmetrowa odmiana!), ustalone zostaje, co jest zgodne

ze wzorcem, a co nie, szczegóły umaszczenia itd. i PON zostaje zarejestrowany jako oficjalna rasa.

Zbigniew Smółko

Pamięć o dawnym Ostrowie przechowana w Izraelu (cz. VIII). Ze wspomnień Mischy Eckhausa

Mundur polski i sowiecki. Do Polski przez Stalingrad i Sybir

Eckhaus urodził się przed I wojną światową w dobru sytuowanej rodzinie ostrowskich Żydów. Jako młodzieniec zaangażował się w ruch komunistyczny i trafił do więzienia. Jego wspomnienie opublikowano w „Księdze Pamięci Ostrowa Lubelskiego” opublikowanej w 1978 roku w Izraelu.

W pierwszych miesiącach wojny Eckhaus i jego narzeczona, a potem żona, tułali się między Warszawą, Ostrowem i okolicami Kowla, szukając miejsca, które zapewni im możliwość przeżycia i bezpieczeństwa. Nie wiedzieli, czego bardziej się bać - Niemców czy życia w Związku Sowieckim, który szybko ukazywał przedwojennym komunistom swoje praw-

dziwe oblicze. Skróty i śródtytuły pochodzą od redakcji.

Wojna z Niemcami

22 czerwca 1941 roku obudziło nas bombardowanie. Zabici i ranni padli natychmiast, kilka godzin później oficjalne sowieckie radio poinformowało o wojnie Niemiec z Sowietami. Nasza jednostka dostała rozkaz ewakuacji, ale że nie mieliśmy żadnych środków transportu, wyruszyliśmy pieszo. Most na Dońcu okazał się zbombardowany, przy przekraczaniu rzeki wielu żołnierzy utonęło.

W Kijowie otrzymaliśmy polecenie marszu do Rostowa, gdzie miano formować nowe jednostki. Było wielu dezertersów, których pojmanych rozstrzeliwano. Niszczaliśmy wszystkie obiekty, które mogły być uznane za przydatne dla Niemców. Moja jednostka była częścią 3 Frontu Ukraińskie-

Jego żona i synk byli jedynymi, którzy przeżyli zagładę getta w Kowlu

go i przeszedłem z nią całą drogę do Stalingradu.

Bohater w łagrze

Bohatera epopeja Stalingradu była opisywana, opiewana i analizowana z każdej perspektywy. Jednak mnie, jako uczestnikowi tej bitwy, jest ciężko trudno, nawet dzisiaj, uchwycić znaczenie tych bohaterskich i tragicznych dni. Żyłem w czasach, kiedy bitwy były toczone w każdym zakątku kraju. Ja zostałem zraniony w czasie jednej z nich i spędziłem kilka tygodni w szpitalu, gdzie otrzymałem medal za udział w bitwie pod Stalingradem.

Za polskim mundurem

Po opuszczeniu szpitala dostałem przydział do jednostki rezerwy, która została wysłana na front. Wiedziałem, że jeśli wrócę do Armii Czerwonej, moje nadzieje na powrót do Polski, żony i rodziny zmaleją do zera. Nie wiedziałem, czy oni żyją, nie spodziewałem się też ani przez chwilę, że mogę być ojcem.

Wiedziałem za to, że jest formowana przez Sowietów polska armia dowodzona przez generała Berlinga, w której jest grupa polskich patriotów, której przewodzi pisarka Wanda Wasilewska.

Zapisanie się do polskiej armii dawało mi nadzieję na powrót do dawnego domu i wszystkiego, co dla mnie najdroższe.

Z takimi nadziejami napisałem płomienną prośbę do

władz, ale zamiast zgody zostałem w maju 1944 roku do obozu pracy na Syberii, razem z kryminalistami, dezertersami i więźniami politycznymi.

List do Stalina

Kiedy otrzymałem pozwolenie, napisałem list do Stalina z prośbą o zgodę na służbę w polskiej armii, która teraz walczyła z Niemcami. Byłem bardzo zaskoczony i podniekowany, kiedy z biura Stalina dostałem zwolnienie z obozu. Wyślano mnie do Lublina, gdzie miałem zapisać się do polskiej armii. Moja radość i szczęście były nie do opisania. Byłem zdecydowany zrobić sobie postój w Kowlu, żeby zobaczyć, co stało się z moją rodziną.

Shukając żywych

Kowel był w ruinach. Opowiedziano mi o tragedii miejscowych

Kiedy poprosił o zgodę na służbę w polskiej armii, wylądował w łagrze

Żydów. Z obawą poszedłem na Kolejową, gdzie mieszkałem z będącą w ciąży Bronią. Niespodziewanie okazało się, że nasz dawny dom stoi. Zaczekałem do świtu, aż ktoś z niego wyjdzie. Wysłała Ukrainka. Poznała mnie i zemdlą. Później opowiedziała mi, że kilka tygodni temu pojechała kupić gęś i spotkała Bronię, jedyną, która przeżyła getto w Kowlu. Powiedziała jej, że ja nie żyję. Ale też powiedziała mi, że z Bronią był trzypięcioletni chłopiec. Mój syn! cdn.

Zbigniew Smółko

W Polsce Filipek będzie dostawał chemię doustną podtrzymującą, wykonywane będzie mieć badania krwi i kontrolne rezonanse

Filipek po leczeniu w USA wraca do domu

Wykonany w tym tygodniu rezonans pokaże czy terapia protonowa pokonała komórki nowotworowe i 2,5-letni chłopczyk z Jawidza (pow. łęczyński) wraca do zdrowia... Rodzice z dzieckiem niedługo wrócą do domu.

Wkrótce minie rok, jak młodzi rodzice uroczego malca Filipka dowiedzieli się, że w główce ich jedynaka tyka guz wielkości pięści dorosłego człowieka o średnicy ok. 8 cm. Po wykorzystaniu możliwości leczenia w kraju nie zostawało im nic innego jak czekać i patrzeć, jak ich ukochane dziecko gaśnie i odchodzi. Polscy lekarze nie dawali chłopcu już żadnych szans na wyleczenie.

- Powiedziano nam, że nasze dziecko umrze - rozpaczali Karolina i Damian Bulandowie.

Rodzice nie poddali się. Dzięki pomocy ludzi zjednoczonych w mediach społecznościowych jako Armia Filipka, udało się zebrać zawrotną kwotę ponad 6 mln PLN i w maju ubiegłego roku Filip poleciał do Stanów walczyć o życie.

Przez pół roku Filip był małym pacjentem kliniki Nationwide Childrens Hospital w Columbus w stanie Ohio w USA. Tam po kolejnej - czwartej już operacji - został poddany chemioterapii, którą jednak źle znosił. Na skutek powikłań tygodniami walczył o życie na oddziale intensywnej terapii. Był moment, że życie dziecka zawisło na włosku. Zaplanowane leczenie, w tym kolejna operacja, ostatecznie musiało zostać przerwane.

Nagłe pogorszenie stanu zdrowia Filipka i związany z tym pobyt na oddziale intensywnej terapii spowodowały wyczerpanie środków ze zbiórki.

„Leczenie na OIOM-ie i ratowanie życia były bardzo kosztowne. Otrzymaliśmy kolejny kosztorys, a kwota do zebrania znowu zwala z nóg... Nie przestaniemy jednak walczyć, nie poddamy się, kiedy stawka jest życie ukochanego dziecka” - pisali rodzice w internecie, kolejny raz prosząc o pieniądze na ratowanie życia dziecka. I tym razem internauci nie zawiedli i udało się zebrać środki, które pokryły koszt dalszego leczenia.

- Leczenie w USA to nasza ostatnia deska ratunku, ostatnia nadzieja na życie dla Filipka

- apelowali zrozpaczeni rodzice w internecie.

Naświetlania protonami za Filipkiem!

Dzięki zebraniu ponad 800 tys. zł, 10 listopada, Filip rozpoczął terapię protonami, która trwa już dwa miesiące.

„Pewnie jesteście ciekawi czy Filipek tak płacze jak pisałam na początku... Nie płacze już tak, jak to było w pierwszym tygodniu. Przytuli się i idzie, wie, że ciocia nie będzie robić nic, co by go bolało, a po skończonym zabiegu już jest radość, buziaczki i „bay bay”. Zuch z tego naszego kierownika, powiedzcie sami?” - pisali rodzice.

Terapia właśnie się zakończyła. „Filipek na skutek terapii stracił włosy, boli go gardło i z tego powodu ma kiepski apetyt. Korzystamy z sondy, ona teraz nas bardzo ratuje. Ale energia i humor dopisuje. Lekarze są pod wrażeniem stanu fizycznego naszej Jyby. A także rozwoju intelektualnego i neurologicznego. Bardzo dobrze zniósł protony, bez większych skutków ubocznych, które mogły wystąpić. Musimy dać mu czas na regenerację i odbudowę organizmu. Jybka musi sobie odpocząć, w końcu odwalił kawał dobrej roboty!” - dodają.

Święta rodzina spędziła wspólnie w pokoju hotelowym. Z bijącym sercem czekają na wyniki badań, które potwierdzą, czy terapia przynosi oczekiwane efekty i promieniowanie protonowe zniszczyło złośliwe zmiany nowotworowe w główce maluszka.

„Święta, święta i po świętach, a tak naprawdę my czekamy tylko na ten najważniejszy dzień. 7 stycznia - to właśnie tego dnia Filipek będzie miał robiony rezonans, który pokaże, czy protonoterapia zadziałała na guza. Bardzo Was Aniołki nasze prosimy, wy wiecie już najlepiej co macie robić” - apelują.

W styczniu możemy się spodziewać powrotu do Polski małego łącznianina.

„W Polsce Filipek będzie dostawał chemię doustną podtrzymującą, wykonywane będzie mieć badania krwi i kontrolne rezonanse. Mamy nadzieję, że nowy rok przyniesie dobre i tylko dobre informacje. Ufamy, że będzie dla naszej trójki łaskawszy...” - liczą rodzice.

Magdalena Sych



Karolina i Damian Bulandowie z Jawidza (gmina Spiczyn) druzgoczącą diagnozę poznali rok temu w styczniu. Wyściółczak anaplastyczny, najbardziej agresywny nowotwór mózgu. W Polsce lekarze nie dawali już Filipkowi żadnych szans. Obecnie malec przechodzi terapię protonową w klinice Cincinnati Children's Proton Therapy Center w USA. To nowoczesna metoda walki z nowotworem w sytuacji, gdy nie pomagają operacje



„Stan Filipka fizyczny jak i psychiczny jest bardzo dobry. Czuje się bardzo dobrze, wszystkie dolegliwości po terapii ustąpiły, pięknie chodzi sam, apetyt wraca, humor dopisuje, oby to był początek już tylko samych dobrych informacji. Po rezonansie 7 stycznia nasze leczenie w Stanach dobiegnie końca...” - informują rodzice

Gdybyście zechcieli przekazać swój 1% podatku naszemu Filipkowi w tym roku, będziemy ogromnie wdzięczni. Filipek ma już swój numer KRS.

Nie przestaniemy szukać i dalej będziemy konsultować Filipka. Musimy działać. Jeżeli jesteście chętni do dalszej pomocy naszej rodzinie i przekazanie swojego grosika, będziemy Wam bardzo bardzo wdzięczni już do końca naszego życia.

Można przekazać 1% podatku dla Filipka. Umożliwi to rodzicom zakup leków, chemii, wykonywanie badań kontrolnych i zakup potrzebnego sprzętu rehabilitacyjnego.

Numer KRS

0000396361

Cel szczegółowy 1%

0065425 Filip

Filipek na skutek terapii stracił włosy, boli go gardło i z tego powodu ma kiepski apetyt. Korzysta z sondy. Ale energia i humor dopisuje

Długosz, Żelisko i Budzyński odejdą z Lewartu?

7 stycznia do treningów wrócą piłkarze Lewartu. Lubartowianie w planach mają rozegranie aż dziesięciu meczów kontrolnych. Czy z zespołu odejdzie trzech ważnych zawodników?

Na początek siła i wytrzymałość

- Zawodnicy mają rozpisane treningi od 3 do 10 stycznia. Spotykamy się we czwartek i piątek. W weekend chłopcy będą realizować indywidualne plany zajęciowe. Przed nami krótkie wprowadzenie, a następnie właściwa praca. Przez pierwsze trzy tygodnie skupimy się na sile i wytrzymałości ogólnej. Będziemy pracować codziennie, od poniedziałku do piątku. W soboty czekają nas spotkania sparingowe, zaś niedziela będzie dniem wolnym. Później przejdziemy do gier również w środku tygodnia - mówi Tomasz Bednaruk.

Na boisku i w CossFit Z 16

Szkoleniowiec przewidział po-

niedziatkowe, środowe oraz piątkowe zajęcia na boisku, zaś wtorek i czwartek to spotkania w CrossFit Z 16 w Lublinie przy ul. Mełgiewskiej z Michałem Zajko. - Już rok temu pracowaliśmy z naszym trenerem przygotowania fizycznego i efekt był bardzo pozytywny - dodaje.

U siebie

W planach jest aż dziesięć gier sparingowych. Wszystkie odbędą się w Lubartowie. - Mamy znakomite warunki do grania, więc będziemy gościć zespoły z trzeciej, czwartej ligi, jak również z Klasy Okręgowej. Mam nadzieję, że w miarę szybko wykrystalizuje się sytuacja z naszą kadrą - twierdzi.

„Żelek” wyżej?

Z końcem grudnia skończyło się wypożyczenie Krystiana Żelisko. 21-letni napastnik jesienią rozegrał 18 meczów (1100 minut) i strzelił siedem goli. Nie jest tajemnicą, że „Żelek” chciałby kontynuować grę w wyższej klasie rozgrywkowej. - Chciałbym,

by został z nami do końca sezonu. Dobrze czuje się w drużynie, chłopcy go potrzebują i śmiem twierdzić, że po rozegraniu biejących rozgrywek byłby jeszcze większym kąskiem dla silniejszych - mówi Bednaruk.

„Długi” w Termalicy?

Na testach w ekipie lidera I ligi - Termalicy Bruk-Bet Nieciecza przebywał Jakub Długosz. 20-letni bramkarz, który jesienią rozegrał 11 meczów (990 minut) spisał się pozytywnie. - Wiem, że wypaść bardzo dobrze, jednak na dzisiaj nie znamy żadnych szczegółów. Oczywiście, kibicujemy mu i fajnie byłoby, gdyby zagościł w zespole pierwszej ligi. Z drugiej strony byłaby to dla nas strata, jednak każdy chce trenować i grać na jak najwyższym poziomie - dodaje szkoleniowiec.

Co z „Budyniem”

Możliwe, że wiosną w zespole zabraknie Michała Budzyńskiego. Docierają niepokojące wieści, iż jeden ze sponsorów wycofał się



Możliwe, że wiosną w zespole zabraknie Michała Budzyńskiego. Docierają niepokojące wieści, iż jeden ze sponsorów wycofał się z finansowania Lewartu, a co za tym idzie, zabraknie funduszy, by zapewnić wynagrodzenie środkowemu obrońcy (fot. Piotr Wołowik)

z finansowania Lewartu, a co za tym idzie, zabraknie funduszy, by zapewnić wynagrodzenie środkowemu obrońcy. 32-latek jesienią rozegrał 15 meczów (1297 minut) i zdobył trzy bramki. Co ciekawe, każdą z nich zdobył w meczu, który biało-niebiescy wygrali 2:0, kolejno z: Podlasie Białą Podlaską, Wólczańką Wólka Pełkińska oraz Hetmanem Zamość. - Przed nami druga runda, która zawsze jest trudniejsza.

Nie wyobrażam sobie, byśmy przystąpili do niej mocno osłabieni. Niby mamy fajne miejsce w tabeli, ale przewaga nie jest zbyt wysoka i cały czas będziemy musieli patrzeć na dół tabeli - mówi Bednaruk.

Młodzież w innych klubach?

Grę w niższej klasie rozgrywkowej wybierze zapewne Wojciech Majewski. 22-letni pomocnik w pierwszej



PLAN SPARINGÓW LEWARTU
17.01., Granit Bychawa
23.01., Victoria Żmudź
30.01., Huragan Między. Podl.
02.02., LKS Stróża
05.02., Siarka Tarnobrzeg
10.02., Włodawianka Włodawa
13.02., Chelmska Chelmska
17.02., Lublinianka Lublin
20.02., Podlasie Biała Podl.
27.02., Orleńscy Radzyń Podl.

części sezonu rozegrał cztery mecze (108 minut). Być może będzie chciał pójść na wypożyczenie, by zdobyć więcej doświadczenia w bojach o punkty. Do Górnika Łęczna chce wrócić Bartosz Fiedziński. 17-latek w 10 spotkaniach uzbierał zaledwie 43 minuty i teraz ma nadzieję na grę z rówieśnikami w Centralnej Lidze Juniorów.

mp

Podlasie chce wzmocnień

7 stycznia odbędą się pierwsze zajęcia Podlasia. Podopieczni Rafała Borysiuka cały okres przygotowawczy spędzą na własnych obiektach. O młodzież z biało-zielonych dopytują się przedstawiciele wyższych klas rozgrywkowych. Wydaje się, że na wiosnę w zespole pozostanie autor 15 goli - Kamil Kocoł.

Testy, mecze u siebie

8 i 9 stycznia zawodnicy przejdą badania wydolnościowe i szybkościowe. Właściwa praca rozpocznie się od przyszłego poniedziałku. W planach jest siedem meczów kontrolnych. Szczęść z nich odbędzie się w Białej Podlaskiej, a jeden z Avii w Świdniku.

„Beton” zostaje

Wydaje się, że wszyscy zawodnicy zostaną w Podlasiu. - W Sylwestra dostałem informację, iż Tomasz Nieścieruk zostanie u nas. Nie było takiej pewności, gdyż skończył studia i mógł wrócić do Pogoni Siedlce, gdzie grałby w drugiej drużynie, a także trenował jedną z grup młodzieżowych w klubie. Zależało mi na tym - mówi Rafał Borysiuk.

„Kocolek” zostanie?

Szkoleniowiec zaznacza, że od pierwszych zajęć w zespole będzie



PLAN SPARINGÓW PODLASIA
16.01., Lutnia Piszczac
23.01., Świdniczanek Świdnik
30.01., Avia Świdnik
06.02., Huragan Między. Podlaski
13.02., Tomasovia Tom. Lub.
16.02., Pogoń II Siedlce
20.02., Lewart Lubartów

Kamil Kocoł. 26-latek rozegrał rundę życia. Zdobyl 15 goli, zaś cały zespół zaliczył 29 trafień. Mówiło się, że duże zainteresowanie jego osobą wykazuje Wisła Puławy, czyli lider III ligi. Na dzisiaj temat uciął. - Chciałbym, by Kamil został z nami. To kluczowa postać zespołu, kapitan drużyny. Wiadomo, gdyby dostał ofertę z wyższej ligi, kibicowalibyśmy mu. Nie ma sensu, by zmieniał klub w tej samej klasie rozgrywkowej.

Młodzież odejdzie?

Pół roku występów w III lidze wystarczyło, by zawodnikami z Białej Podlaskiej zainteresowały się kluby z wyższej klasy rozgrywkowej. Mateusz Golba przebywał na testach



Mateusz Golba był testowany w Śląsku Wrocław



Wiktor Krasowski chętnie chciałaby sprawdzić Miedź Legnica

w Śląsku Wrocław. Z kolei Wiktozem Krasowskim interesowała się Miedź Legnica. Gabriel Mierzwiński był sprawdzany w Termalicy Bruk-Bet Nieciecza, zaś Filip Szabaciuk przez trzy dni będzie przebywał na testach w pierwszoligowym Stomilu Olsztyn.

Wzmocnienia?

- Chcemy utrzymać kadrę. To nasz



Gabriel Mierzwiński był sprawdzany w Termalicy Bruk-Bet Nieciecza



Filip Szabaciuk wybiera się na testy do pierwszoligowego Stomilu Olsztyn

cel, jednak rozmawiałem i rozmawiam z wieloma zawodnikami. Mogę zapewnić, że od pierwszych zajęć pojawiają się nowi gracze. Po tygodniu będziemy potrzebujemy wzmocnień, a nie uzupełnień. Nie potrzebujemy bramkarzy. Do pozostałych formacji mam kandydatów - kończy Borysiuk.

III LIGA

PROGRAM 22. KOLEJKI (27/28 lutego)

Podlasie - Orleńscy
Wólczańka - Wisła P.
Podhale - Lewart
Wisłoka - Siarka
Chelmska - Wisła S.
Hetman - Wiązownica
Korona II - Stal K.
Jutrzenka - ŁKS Łagów
KSZO - Sokół
Avia - Cracovia II
Stal St. - pauza

PROGRAM 23. KOLEJKI (06/07 marca)

Orleńscy - KSZO
Cracovia II - Podlasie
Wisła P. - Jutrzenka
Siarka - Lewart
Sokół - Wólczańka
ŁKS Łagów - Korona II
Stal K. - Hetman
Wisła S. - Wisłoka
Stal St. - Avia
Wiązownica - Chelmska
Podhale - pauza

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	20	48	54:20
2.	Sokół Sienawa	20	43	38:16
3.	Stal Stalowa Wola	20	38	40:23
4.	Wisła Sandomierz	20	37	36:24
5.	Wólczańka Wólka P.	20	36	43:26
6.	Avia Świdnik	20	36	46:20
7.	KSZO Ostrowiec Św.	20	32	34:23
8.	Siarka Tarnobrzeg	20	31	39:29
9.	Podhale Nowy Targ	20	31	32:28
10.	ŁKS Łagów	20	28	29:33
11.	Chelmska Chelmska	20	28	33:30
12.	Wisłoka Dębica	20	28	26:21
13.	Lewart Lubartów	20	26	26:23
14.	Korona II Kielce	20	23	37:45
15.	Stal Kraśnik	20	22	25:32
16.	KS Wiązownica	20	21	25:45
17.	Orleńscy Radzyń Podl.	20	19	21:42
18.	Podlasie Biała Podl.	20	18	29:55
19.	Cracovia II Kraków	20	18	22:29
20.	Jutrzenka Giebułtów	20	16	25:54
21.	Hetman Zamość	20	7	18:60

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lys162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

mp

Powiślak bez „Radziogola”

Pierwsze zajęcia piłkarzy z Końskowoli mają odbyć się 14 stycznia. W planach jest siedem sparingów. Z drużyny odszedł Sławomir Radzikowski. Początkowo z drużyną nie będzie mógł ćwiczyć Adrian Dudkowski.

PLAN SPARINGÓW POWIŚLAKA



By wiedzieć o zawodnikach

- Rozpocniemy testami motorycznymi i wydolnościowymi. Chłopcy mieli już takie badania na zakończenie jesieni. To potrzebne działanie, by dowiedzieć się dużo więcej o organizmach zawodników. Niby występujemy w czwartej lidze, jednak na każdym poziomie rozgrywkowym warto wiedzieć dużo o swoich podopiecznych. Mamy nadzieję, że będziemy mogli wystartować w normalnym terminie. Cały czas czekamy na informacje, czy będzie zgoda na zajęcia seniorów w związku z pandemią i kwarantanną narodową, która ma potrwać do 17 stycznia - mówi Robert Chmura, który w trakcie rundy zastąpił na stołki Kamila Witkowskiego.

Sparingi, bez siłowni

Pierwsze spotkanie sparingowe to gra z trzecioligową Chelmską Chelmem. W planach jest również mecz z liderem III ligi - Wisłą Puław, jednak nie wiadomo, czy bój dojdzie do skutku, gdyż według prognoz Duma Powiśla wla-

23.01., Chelmska Chelmem
30.01., Powiślanka Lipsko
06.02., Orion Niedzwica
13.02., POM Iskra Piotrowice
20.02., Grom Różaniec
27.02., Wisła Puławy
06.03., Sokół Konopnica

nie w tym terminie zainauguruje rundę wiosenną. - Do tego czasu jest jeszcze sporo czasu i z pewnością będziemy wiedzieli, czy mamy szukać innego przeciwnika, czy może liga będzie przełożona na późniejszy termin. W czasach pandemii wszystko jest możliwe. Chcemy ćwiczyć pięć razy w tygodniu. Szóstym spotkaniem będzie gra kontrolna. Chcieliśmy budować formę w siłowni, lecz na dzisiaj wszystkie są zamknięte - dodaje.

Świat bez „Radziogola”

W nowym roku w zespole zabraknie Sławomira Radzikowskiego. 31-latek jest wychowankiem Puławia Puławy. W CV ma występy w Auto Mrozie Ryki, Czarnych Dęblin, Orłach Kazimierz, SKS-ie Leokadiów, Gryfie Policzna, jednak najwięcej, bo przez sześć i pół roku reprezen-



Wiosną w zespole zabraknie Sławomira Radzikowskiego (z prawej), który szuka sobie klubu w niższej klasie rozgrywkowej. Po operacji przepukliny do zdrowia dochodzi Adrian Dudkowski (nr 16)

tował barwy Powiślaka. - Sławek ma pracę, która koliduje z regularnymi zajęciami. Wiem, że będzie szukał sobie klubu w niższej klasie rozgrywkowej - mówi Chmura.

Początek bez „Dudiego”

W pierwszych dniach nie będzie ćwiczył Adrian Dudkowski. 22-latek, który wrócił po ciężkiej kontuzji, dopadł pech i ostatnio przeszedł zabieg na przepuklinę. - „Dudiego” przesładowała nieszczęście. Długo czekał, by znów grać w piłkę, prezentował się bardzo

dobrze. To nasza czołowa postać, a teraz musiał ponownie kłaść się na stół. Dobrze, że już na początku lutego powinien dołączyć do drużyny i trenować na wysokich obrotach - dodaje szkoleniowiec.

Cisza z Milczem

Wydawało się, że łakomym kąskiem dla silniejszych klubów może być Jarosław Milcz. 25-latek jesienią zdobył 17 goli. - Na ten temat jest cisza. Żadne oficjalne pismo nie dotarło do klubu, ale zdajemy sobie sprawę, że może dojść

do sytuacji, iż jeszcze ktoś się po niego zgłosi - mówi Chmura.

Kilku nowych

Szkoleniowiec Powiślaka podkreśla, iż do drużyny może dołączyć kilku zawodników. - Chciałbym, by w drużynie pojawiło się dwóch ogranych środkowych obrońców, bo tak naprawdę takim graczem jest tylko Dominik Ptaszyński. Będziemy przyglądać się piłkarzom. Wiadomo, że liczę na wzmocnienia - kończy.

mp

IV LIGA - gr. I

PROGRAM 20. KOLEJKI (13/14 marca)

Opolanin - Lutnia
Sparta - Włodaw.
Powiślak - Bizon
Start - POM Iskra
Orleńta - Huragan
Górnik II - Lublin.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Między. Podl.	19	44	45:15
2.	Powiślak Końskowola	19	36	42:25
3.	Lublinianka Lublin	19	32	34:22
4.	POM Iskra Piotrowice	19	30	32:25
5.	Włodawianka Włodawa	19	28	37:27
6.	Opolanin Opole Lubelskie	19	27	32:33
7.	Lutnia Piszczac	19	27	27:30
8.	Sparta Rejowiec Fabr.	19	27	17:31
9.	Górnik II Łęczna	19	23	24:25
10.	Orleńta Łuków	19	22	28:43
11.	Bizon Jeleniec	19	12	18:42
12.	Start Krasnystaw	19	11	15:33

PROGRAM 21. KOLEJKI (20/21 marca)

Górnik II - Opolanin
Lublin. - Orleńta
Huragan - Start
POM Iskra - Powiślak
Bizon - Sparta
Włodaw. - Lutnia

PROGRAM 22., KOLEJKI (27/28 marca)

Opolanin - Włodaw.
Lutnia - Bizon
Sparta - POM Iskra
Powiślak - Huragan
Start - Lublinianka
Orleńta - Górnik II

mp

Banach w Wiśle czy Radomiaku?

8 stycznia odbędzie się pierwszy trening Opolanina. Zespół z Opola Lubelskiego będzie przygotowywał się na własnych obiektach. Wydaje się, że z drużyną pożegna się Dominik Banach.

Wisła? Radomiak?

Już od dłuższego czasu pojawiły się sygnały, iż 18-latkem interesuje się lider III ligi - Wisła Puławy. - To prawda. Wisła bardzo chce go mieć w swoich szeregach. Wiem, że jego usługami mocno interesuje się pierwszoligowy Radomiak Radom. Ponadto Dominik przebywał na testach w Widzewie Łódź. Pamiętajmy, że ma jeszcze dwa lata gry jako młodzieżowiec. W pierwszej części sezonu zdobył dziewięć bramek. Nie chcielibyśmy, ale musi odejść, by grać na wyższym poziomie. Przed nim duża

przyszłość i musi zrobić krok do przodu - mówi Daniel Szewc.

Szkielet utrzymany

Grający szkoleniowiec Opolanina podkreśla, że szkielet zespołu zostanie utrzymany. - Nikt nie wybiera się do innych klubów. Zdecydowana większość zawodników, którzy zdecydowali o postawie naszego zespołu będzie do mojej dyspozycji w drugiej części sezonu. Chcielibyśmy pozyskać jednego, ale wartościowego gracza. Już teraz mogę powiedzieć, że nie będzie spektakularnej zimy w Opolu Lubelskim - dodaje opiekun beniaminka IV ligi.

Młodzież w seniorach

Szewc chce wprowadzać młodzież do pierwszej drużyny. - Mam na myśli Mikołaja i Jana Górskich. To perspektywiczni chłopcy, którzy muszą zacząć uczyć się dorosłej piłki. Będą włączeni do kadry zespołu. Jeśli odejdzie Dominik,

PLAN SPARINGÓW OPOLANINA



23.01., rywal do ustalenia
30.01., Wisła II Puławy
06.02., Górnik II Łęczna
13.02., Lublinianka Lublin
20.02., Avia Świdnik
27.02., Alit Ożarów
06.03., Powiślanka Lipsko

chcielibyśmy wyrównać poziom ekipy. Życzyłbym sobie bocznego pomocnika, środkowego. Tutaj jest problem, bo jest kilku zawodników na tej pozycji, ale brakuje typowego rozgrywanego - mówi.

mp



Niemal pewne jest to, że wiosną w Opolaninie zabraknie Dominika Banacha (z prawej). 18-latkem interesuje się pierwszoligowy Radomiak Radom oraz lider III ligi - Wisła Puławy

Przybylski i Dawydzik w kadrze

Sztab szkoleniowy reprezentacji Polski mężczyzn podał nazwiska dwudziestu zawodników, którzy zagrają z dużym prawdopodobieństwem w kwalifikacjach EHF EURO 2022 z Turcją i polecą na mundial do Egiptu. Kadrę tworzy czternastu zawodników z sześciu klubów PGNiG Superligi oraz szóstka graczy z klubów zagranicznych.



Wśród obrotowych na mistrzostwa znalazł się Dawid Dawydzik, który powalczy o miejsce w składzie z: Patrykiem Walczakiem, Kamilem Syprzakiem i Maciejem Gębałą



Jednym z bardziej doświadczonych reprezentantów Polski w kadrze jest Rafał Przybylski

Po turnieju w Jastrzębiu-Zdroju selekcjoner ograniczył skład kadry. Do domu wrócili rozgrywający Maciej Zarzycki i Szymon Działakiewicz, skrzydłowi Piotr Jarosiewicz i Dawid Fedeńczak oraz obrotowi Jan Klimków i Mateusz Piechowski. W ich miejsce dołączyła czwórka zawodników z zagranicznych klubów. Duża szkoda, że „Jaro” nie będzie mógł zaprezentować biało-czerwonych barw podczas dużego turnieju.

Wśród powołanych znalazło się dwóch przedstawicieli Azotów. Wśród rozgrywających znalazł się Rafał Przybylski, zaś wśród obrotowych Dawid Dawydzik, który powalczy o miejsce w składzie z:

Patrykiem Walczakiem, Kamilem Syprzakiem i Maciejem Gębałą. W gronie powołanych są również byli zawodnicy puławskiej drużyny: Przemysław Krajewski oraz Piotr Wyszomirski.

Przed zespołem Patryka Rombla dwumecz z Turcją. Wylot nastąpi 4 stycznia. Ze Stambułu drużyna do Eskisehir (spotkanie 6 stycznia) pojedzie autokarem. Drugi z meczów z Turcją został zaplanowany na 9 stycznia o godz. 20:00 w Płocku.

Następnie reprezentantów czekają kolejne trzy dni treningów

w Płocku i wylot 13 stycznia czarterem na MŚ do Egiptu, gdzie 15, 17 i 19 stycznia zagrają kolejno z Tunezją, Hiszpanią i Brazylią. W międzyczasie będą mieli jeszcze kilka testów na koronawirusa, więc wszyscy rezerwowi cały czas muszą być w gotowości. Miejmy nadzieję, że na ostateczny skład Polaków, który uda się na mundial, wpływu nie będą miały kontuzje. W trakcie MŚ do meczowego protokołu będzie można wpisać tradycyjnie szesnastkę nazwisk. Każdy zespół będzie mógł wykorzystać w czasie imprezy pięć zmian, nie licząc przypadków zakażenia koronawirusem.

Najstarszym zawodnikiem kadry, a jednocześnie jej kapitanem jest Przemysław Krajewski. Lewoskrzydłowy 20 stycznia będzie obchodził 34 urodziny. W reprezentacji debiutował 31 października 2012 roku w Płocku występem przeciw Holandii (był to też selekcyjny debiut Michaela Bieglera). W kadrze zaliczył 129 meczów, strzelił 296 goli. Ma za sobą siedem wielkich turniejów. W obronie wyznaczony jest do zadań specjalnych np. gra na jedyne w systemie 5:1.

Licznik zdobyczy bramkowych nieco gorszy od Krajew-

skiego, ale także zmierzający w kierunku liczby 300 mają ponadto Syprzak (270), Daszek (260) i Moryto (242). Pod względem liczby występów w narodowym zespole przoduje Syprzak (140), któremu nieznacznie ustępuje Piotr Wyszomirski (136).

Najmłodszym zawodnikiem w wyselekcjonowanej dwudziestce jest Michał Olejniczak. Rozgrywający 31 stycznia będzie obchodził 20 urodziny. Wychowanek UKS Miś Gorzów Wlkp. w reprezentacji debiutował 12 grudnia 2018, w spotkaniu prze-

ciw Niemcom. Olejniczak do tej pory w 17 meczach w koszulce z orzełkiem rzucił 16 bramek.

Biało-czerwoni rok 2020 zakończyli serią trzech zwycięstw, w tym nad Rosją. Polska tę reprezentację po raz ostatni pokonała (27:21), dokładnie pięć lat temu podczas turnieju w Gdańsku. Podczas Międzypaństwowego Turnieju Towarzystwa Mężczyzn w Jastrzębiu-Zdroju w ostatnich dniach grudnia nasi reprezentanci wygrali z Algierią.

mp

Złoto Karoliny i Mateusza



Złotym medalistką w grupie do 15 lat został Mateusz Zawisza. W kat. 73 kg uzyskał 235 kg (105 kg w rwaniu i 130 kg w podrzucie)



Wiktor Stańczyk (drugi z lewej) wywalczył drugie miejsce w kat. powyżej 109 kg. Z wicemistrzostwa w kat. 61 kg cieszył się również Mateusz Fiut (drugi z prawej). Obaj to podopieczni Roberta Boruckiego (z lewej) i Dariusza Butryna



Karolina Sobczyk (w środku) wygrała klasyfikację w kat. 71 kg w swojej grupie wiekowej. Trzecia z wynikiem 86 kg w dwuboju była Aleksandra Ślusarska (pierwsza z prawej), zaś wicemistrzostwo wśród 15-latek stało się udziałem Zuzanny Podlasczak

Z siedmioma medalami wrócili z Turnieju Nadziei Olimpijskich w podnoszeniu ciężarów w Biłgoraju podopieczni Dariusza Butryna i Roberta Boruckiego. Co ciekawe, wszyscy reprezentanci Wisły Puławy wchodzili na podium.

Ze złota cieszyła się dwójka naszych. Karolina Sobczyk wygrała klasyfikację w kat. 71 kg w swojej grupie wiekowej. 15-latką wyrwała 42 kg, podrzuciła 51 kg i z wynikiem 93 kg wyprzedziła o 1 kg Julię Palonkę (Agros Zamosć). Trzecia z wynikiem 86 kg w dwuboju (35 kg w rwaniu i 51 kg w podrzucie) była Aleksandra Ślusarska.

Wicemistrzostwo wśród 15-latek stało się udziałem Zuzanny Podlasczak. 14-latką w kat. 64 kg uzyskała 70 kg (31 kg w rwaniu o 39 kg w podrzucie). Złoto wywalczyła Emilia Cap (Znicz Biłgoraj) z wynikiem 75 kg.

Drugą pozycję wywalczyła Natalia Fota w grupie open. W kat. 81 kg nasza zawodniczka

musiała uznać wyższość Diany Flak (Unia Hrubieszów). Zawodniczka Wisły zakończyła występ ze 162 kg w dwuboju (69 kg w rwaniu i 93 kg w podrzucie).

Złotym medalistką w grupie do 15 lat został Mateusz Zawisza. W lat. 73 kg uzyskał 235 kg (105 kg w rwaniu i 130 kg w podrzucie). Drugą pozycję

do lat 18 w kat. 61 kg uzyskał Mateusz Fiut. Zawodnik Wisły zbierał 149 kg w dwuboju (64 kg w rwaniu i 85 kg w podrzucie). Wygrał Łukasz Bogusz (GCK Kobyłany) - 173 kg.

Drugie miejsce w kat. powyżej 109 kg zajął Wiktor Stańczyk. W gronie zawodników do lat 16, 16-latek uzyskał 209 kg w dwu-

boju (91 kg w rwaniu i 118 kg w podrzucie).

Wyniki uzyskane przez naszych przedstawicieli dały Wiśle Puławy piąte miejsce w IV rundzie Lubelskiej Wojewódzkiej Ligi Juniorów. Podopieczni Boruckiego i Butryna uzyskali 1393,81 pkt.

mp

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

Agnieszka Ciekot

tel. 517 070 790

agnieszka.ciekot@gmail.com



Ujawniamy nagrody finansowe, jakie przyznali samorządowcy w drugim półroczu 2020 roku

Na święta sypnął nagrodami tylko burmistrz Opola Lubelskiego. Wójt z Łazisk jako jedyny nagród nie przyznał

Włodarz Opola Lubelskiego nagradzał podwładnych dwukrotnie. Ale i tak większością nagród nie pobił burmistrza Poniatojew, który okazał się w minionym roku najhojniejszym samorządowcem w powiecie.

W 2020 roku w każdej gminie urzędnicy dostali dodatkowe nagrody za pracę. Jedni samorządowcy przyznawali je raz w ciągu roku, inni dwukrotnie, a niektórzy – tak jak wójt gminy Wilków – pięciokrotnie. Ale od razu zaznaczamy, że wójt Daniel Kuś, nie nagradzał wszystkich za każdym razem, gdy postanowił wyróżnić finansowo podwładnych.

Na Dzień Samorządowca

W minionym roku w Karczmiskach nagrody pojawiły się tylko raz.

W maju, z okazji jubileuszu 30-lecia istnienia samorządu terytorialnego wójt nagroził 23 urzędników. Na konto większości urzędników trafiło po 846 zł, pięć osób dostało po 1200 zł, trzy po 1269 zł.

Nagrody były przyznawane w pierwszym półroczu 2020 roku, natomiast w drugim w związku z trwającą epidemią i pogłębiającymi się skutkami tego stanu podjął decyzję o nieprzydzielaniu nagród w Urzędzie Gminy, jak również zachęciłem kierowników jednostek organizacyjnych do nieprzyznawania nagród – mówi Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska.

Podobnie postąpił burmistrz Józefowa nad Wisłą, który przyznał nagrody tylko w maju.

Jednorazowe nagrody zostały przyznane za wzorowe wypełnianie obowiązków służbowych – informuje

Grzegorz Kapica, burmistrz Józefowa nad Wisłą.

Otrzymało je piętnastu urzędników pełniących funkcje publiczne. A rozpiętość nagród wahała się od 846 zł do 1269 zł (netto), czyli „na rękę”.

Jesienią i przed świętami

Urzędnicy z Poniatojew też dostali nagrody w minionym roku. Ale tylko raz. Otrzymało je dwudziestu urzędników pełniących funkcje publiczne. Burmistrz sypnął groszem w październiku. Najniższe wynosiły 1500 zł, najwyższe 4500 zł (brutto).

Nagrody zostały przyznane za szczególne osiągnięcia w pracy zawodowej oraz zaangażowanie w wykonywaniu obowiązków służbowych – wyjaśnia Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatojew.

Burmistrz Opola Lubelskiego docenił finansowo pracę swoich podwładnych dwukrotnie. W kwietniu i grudniu. Z tym że te ostatnie nagrody były nieco wyższe. Wahały się od 900 zł do 1700 zł.

Przyznane nagrody dotyczyły realizacji zadań w 2020 roku – informuje lakonicznie Waldemar Gogół, zastępca burmistrza Opola Lubelskiego.

Za dobrą pracę nawet trzy nagrody

Wójt gminy Wilków nagrody daje na raty. W minionym roku przyznawał je pięciokrotnie, ale nie wszystkim. W marcu docenił dwóch urzędników, w maju piętnastu, w sierpniu czterech, zaś w kwietniu i listopadzie po jednej osobie. O nagrodach z pierwszego półroczu już pisaliśmy. W drugim dostało je tylko

pięciu podwładnych. Wójt Daniel Kuś najczęściej nagradzał sekretarza gminy, aż trzykrotnie. W sumie Iwona Giza dostała 3000 zł nagród uznaniowych. Dwukrotnie zaś doceniani finansowo byli: Wiktor Brzozowski (1000 zł), Kinga Dzierżak (2500 zł), Anita Lasota (2500 zł), Albert Piłat (1000 zł) i Andrzej Wosik (2000 zł).

Jedyna gmina bez nagród

Nie każdy wójt gminy zdecydował się w minionym roku docenić finansowo swoich podwładnych. Takim przykładem są Łaziska.

W związku z aktualną sytuacją kryzysową powodowaną przez panującą pandemię nie zostały roz-

dysponowane w 2020 roku wszelkie dodatkowe gratyfikacje, takie jak nagrody dla pracowników – mówi Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska.

A w Chodlu? Nie wiemy. W odpowiedzi na nasz wniosek o udostępnienie informacji publicznej w zakresie przyznanych urzędnikom pełniącym funkcje publiczne nagród i premii wójt – ku naszemu zaskoczeniu – wezwał nas do wykazania szczególnego interesu publicznego, choć w poprzednich latach takie informacje udostępniał bez żadnego problemu.

Do zamknięcia tego wydania nie otrzymaliśmy odpowiedzi od starosty opolskiego.

Agnieszka Ciekot

NAGRODY FINANSOWE PRYZNANE PRZEZ WÓJTÓW I BURMISTRZÓW W DRUGIM PÓŁROCZU 2020 ROKU:

NAGRODY WÓJTA GMINY WILKÓW

Małgorzata Turek, skarbnik gminy – 2000 zł
Iwona Giza, sekretarz gminy – 2000 zł
Kinga Dzierżak, zastępca kierownika Referatu Gospodarki Komunalnej Infrastruktury Planowania Przestrzennego i Rolnictwa – 2000 zł
Anita Lasota, podinspektor ds. inwestycji i działalności gospodarczej – 2000 zł
Andrzej Wosik, zastępca głównego księgowego – 1500 zł

NAGRODY BURMISTRZA PONIATOWEJ

Aneta Poniatoewska, zastępca burmistrza – 4500 zł
Anna Ruta, skarbnik gminy – 4500 zł
Witold Szwaigier, sekretarz gminy – 4500 zł
Lidia Kuna, kierownik Wydziału Inwestycji, Gospodarki Nieruchomościami i Gospodarki Przestrzennej – 3500 zł
Dominik Molesta, kierownik Wydziału Organizacji, Zarządzania Kryzysowego i Spraw Obronnych – 3500 zł
Małgorzata Pietroń, kierownik Wydziału Spraw Obywatelskich i Społecznych i USC – 3000 zł
Marzena Wójtowicz, kie-

rownik Wydziału Promocji i Obsługi Inwestora – 3000 zł
Anna Długosz, inspektor ds. księgowości podatkowej i opłat – 1500 zł
Sergiusz Hacia, podinspektor ds. nadzoru i eksploatacji urządzeń komunalnych i dróg – 1500 zł
Grzegorz Lenartowicz, zastępca kierownika Wydziału Inwestycji, Gospodarki Nieruchomościami i Gospodarki Przestrzennej – 3000 zł
Justyna Kuś, referent ds. planowania przestrzennego i zamówień publicznych – 1500 zł
Monika Młyniec, inspektor, zastępca kierownika USC – 2500 zł
Hanna Piątek, podinspektor ds. dowodów osobistych – 1600 zł
Mariola Piorun, inspektor ds. wymiaru podatków i księgowości podatkowej – 1500 zł
Ewa Pokraka, inspektor ds. opłat za gospodarowanie odpadami – 1500 zł
Agnieszka Pyda, inspektor ds. wymiaru podatków i księgowości podatkowej – 1500 zł
Halina Pyszcak, inspektor ds. gospodarki nieruchomościami – 1600 zł
Edyta Wąsik, referent ds. rolnictwa, leśnictwa i dodatków

mieszkaniowych – 1500 zł
Katarzyna Witczak, główny księgowy – 2000 zł
Grzegorz Wojnicki, inspektor ds. gospodarowania odpadami komunalnymi oraz ochrony środowiska – 1500 zł

NAGRODY BURMISTRZA OPOŁA LUBELSKIEGO

Waldemar Gogół, zastępca burmistrza – 1400 zł
Dorota Bełzek, skarbnik gminy – 1700 zł
Izabela Zarzycka, sekretarz gminy – 1700 zł
Justyna Haraszczuk, kierownik Wydziału Organizacyjnego i Spraw Samorządowych – 1400 zł
Bożena Wojdat, zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego i Spraw Samorządowych – 1200 zł
Agnieszka Strawa, kierownik Wydziału Finansowo-Budżetowego – 1400 zł
Grzegorz Gołofit, kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej Ochrony Środowiska i Rolnictwa – 1400 zł
Magdalena Mandykowska, zastępca kierownika Wydziału Gospodarki Komunalnej Ochrony Środowiska i Rolnictwa – 1300 zł
Iwona Bednarz, kierownik Wydziału Inwestycji Planowania i Rozwoju – 1400 zł

Iwona Strawa, zastępca kierownika Wydziału Inwestycji Planowania i Rozwoju – 1300 zł
Barbara Kasprzyk-Strawa, kierownik Wydziału Projektów Strategii i Promocji – 1400 zł
Iwona Witwera, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego i Spraw Społecznych – 1400 zł
Halina Korgol, zastępca kierownika Urzędu Stanu Cywilnego i Spraw Społecznych – 1000 zł
Beata Rola-Adamczyk, zastępca kierownika Urzędu Stanu Cywilnego i Spraw Społecznych – 1000 zł
Katarzyna Biedroń, koordynator referatu podatkowego, inspektor ds. księgowości – 100 zł
Magdalena Gąsior-Madejek, inspektor ds. podatków i opłat – 900 zł
Ewelina Ptasieńska, inspektor ds. wymiaru podatków – 1000 zł
Ewa Szafran, inspektor ds. wymiaru i windykacji podatków – 1000 zł
Teresa Gajda, inspektor ds. wymiaru i windykacji podatków – 1000 zł
Aneta Flisiak, inspektor ds. ewidencji działalności gospodarczej – 900 zł
Zbigniew Olender, inspektor ds. ewidencji ludności – 1000 zł

Opolscy policjanci chorym dzieciom



Podczas spotkania mł.insp. Bogdan Stasiak, zastępca komendanta policji życzył dzieciom, ich opiekunom oraz personelowi medycznemu zdrowych i radosnych świąt

Olbrzymią radość przed świętami sprawili nasi stróże prawa dzieciom przebywającym w szpitalu. Odwiedzili ich z prezentami.

Maluchy z entuzjazmem powitały policjantów. Ale nie kryły zdziwienia, że mikołaje ubrane są w niebieskie mundury, a nie czerwone stroje.

W ramach swej codziennej służby dowiadujemy się o wielu trudnych sytuacjach życiowych. Wysłaliśmy więc z inicjatywą

przedświątecznych odwiedzin na oddziale dziecięcym, by pocieszyć i zapewnić o swojej pamięci przebywających tam małych pacjentów – mówi asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Policjanci i zastępca komendanta mł.insp. Bogdan Stasiak zawieźli maluchom radiowóz prezentów, które zebrane zostały od wszystkich funkcjonariuszy i pracowników cywilnych komendy.

(ac)

Kolejny sukces laureata konkursu na okładkę Wspólnoty

Nasz Kuba wyróżniony przez Komendę Główną Policji

Jakub Szwed z Osin w gminie Żyrzyn został laureatem ogólnopolskiego konkursu pod hasłem „Aktywny Przewodnik”, dotyczącego bezpieczeństwa nad wodą. Sukcesu pogratulował mu Komendant Powiatowy Policji.

Zaprojektował najlepszą okładkę gazety

O tym, że uczeń Szkoły Podstawowej im. Jana Twardowskiego w Osinach ma talent i ciekawe pomysły przekonaliśmy się już w maju, kiedy wspólnie z Komendą Powiatową Policji w Puławach ogłosiliśmy konkurs plastyczny dla dzieci na okładkę naszego tygodnika. Wtedy ich zadaniem było przedstawienie pracy służb mundurowych, medycznych czy prasowych w czasie pandemii. Jedną z ciekawszych zdaniem jury prac złożył właśnie Kuba, który wtedy zdobył pierwsze miejsce.

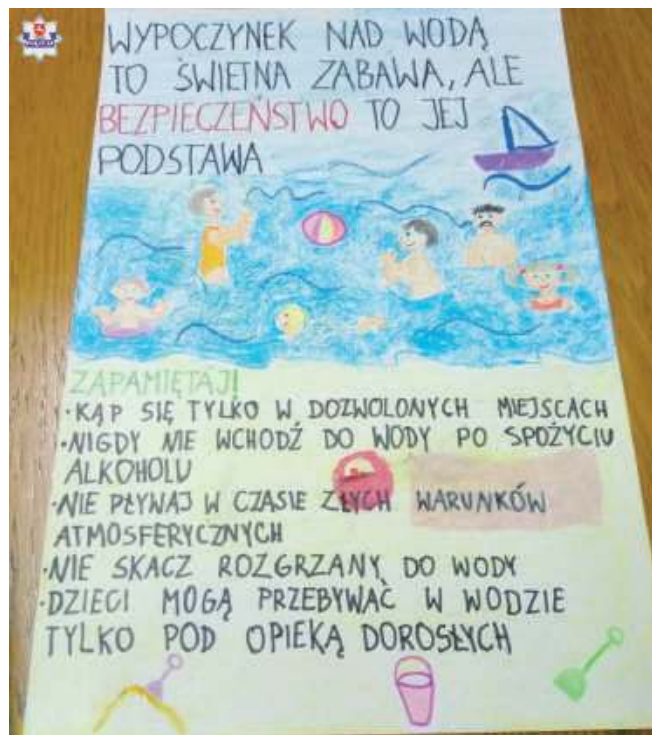


Kubie wyróżnienia pogratulował Komendant Powiatowy Policji w Puławach podinsp. Rafał Skoczylas, który wręczył mu także nagrody przekazane przez organizatora konkursu - Komendę Główną Policji

Powiat zdobyty, czas zaprezentować się Polsce

Okazuje się, że nastolatek nie zasypia gruszek w popiele i wystartował w kolejnym konkursie, tym razem o skali ogólnopolskiej. - Tematem konkursu „Artystyczny Przewodnik” zorganizowanego przez Biuro

Prewencji Komendy Głównej Policji było zobrazowanie bezpiecznego sposobu zachowania osób przebywających w wodzie lub nad wodą. Zachęcając dzieci i młodzież do udziału, organizatorzy mieli na celu promocję zdrowego i aktywnego trybu życia oraz popularyzację wiedzy na temat bezpiecznych



Praca mieszkańca Osin zwróciła uwagę komisji konkursowej w Warszawie. O tym, że Kuba ma talent przekonali się także czytelnicy Wspólnoty, bo 11 - latek zaprojektował jedną z najlepszych okładek naszego tygodnika w konkursie organizowanym we współpracy z puławską policją

zachowań - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji

w Puławach. Uczestników podzielono na dwie kategorie wiekowe: 5-11 lat i 12 - 18 lat. Pra-

ce nadesłane do stolicy z całej Polski oceniała komisja złożona z przedstawicieli organizatora oraz Fundacji PZU, która była partnerem konkursu. Spośród wszystkich nagrodziła 4 prace plastyczne oraz 4 spoty filmowe. Jedną z nich była właśnie autorstwa młodego mieszkańca naszego powiatu.

Tuż przed świętami nagrody Kubie przekazał Komendant Powiatowy Policji w Puławach. - Podinsp. Rafał Skoczylas. Komendant wręczył Jakubowi nagrody i upominki ufundowane przez Komendanta Głównego Policji, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Fundację PZU oraz pogratulował mu zdobycia wyróżnienia i wiedzy, dzięki której powstała wyjątkowa praca - dodaje podkom. Ewa Rejn-Kozak.

My również gratulujemy kolejnego sukcesu i liczymy na następne, które z przyjemnością opiszemy na naszych łamach.

Marta Pietroni

Branża fitness pod okiem policji. Siłownie znów zamknięte

Trudny 2020 rok nieprzyjemnie zakończył się dla branży siłowni i fitness. W związku z narodową kwarantanną od 28 grudnia trzeba było zamknąć swoje działalności, tym bardziej, że zainteresowała się nimi policja. Jak puławscy trenerzy podsumują miniony rok?

Radiowóz stoi na naszym parkingu

Od 28 grudnia do 17 stycznia ma trwać narodowa kwarantanna, czyli nowe obostrzenia wprowadzone przez rząd. Jedną z wdrożonych restrykcji jest zamknięcie siłowni i klubów fitness. Jak informowała lubelska policja, już w poniedziałek 28 grudnia do lokali sportowych ruszyły patrole, sprawdzając czy ich właściciele stosują się do zakazu. Takie kontrole odbywają się również

w Puławach. W tej sytuacji właścicielom klubów i siłowni nie pozostawało nic innego, jak zamknąć lokale. Taką decyzję podjęła m.in. Kuźnia Formy, działająca w centrum Puław.

- Nie mam pretensji do policjantów, bo oni wykonują po prostu swoje obowiązki narzucone przez władze państwa, ale sytuacja jest trochę śmieszna. Kontrole mają być podobno prowadzone codziennie. W ciągu dnia kilka razy widzę na naszym parkingu radiowóz. Policjanci sprawdzają czy nikt nie wchodzi do siłowni, a jeden z pracowników o mało nie dostał mandatu. Oprócz siłowni mamy tutaj sklep z żywnością dla ćwiczących, a skoro klub jest zamknięty, to i sklep nie może normalnie funkcjonować. Mam nadzieję, że od 17 stycznia wrócimy do zwykłej działalności - mówi Marcin Furtak, właściciel Kuźni Formy. Jak przyznaje, 2020 rok wymagał dużo ciężkiej pracy, bo po trwającym blisko cztery miesiące lockdownie, odbudowanie bazy klientów było bardzo trudne.

- A kiedy już udało się na

nowo rozkręcić siłownię, kiedy grudzień zaczął się fajnie, z dużym ruchem, to znowu nas zamknęto. I za każdym razem słyszymy obietnice, że chodzi o dwa tygodnie, a jednak te zamknięcia trwają dłużej - przyznaje trener. W ramach tarczy antykrzysowej otrzymał 5 tys. zł, co jednak przy wysokich kosztach czynszu nie było wielką pomocą.

- Żał mi nawet nie tyle z powodu pieniędzy, ale tego, że mamy w mieście naprawdę wiele osób zaangażowanych w sport, które zwyczajnie nie mają gdzie trenować. Nasz klub Sportowe Puławy odnosi mnóstwo sukcesów w skali Europy i świata, a nasi trenerzy są teraz na lodzie - mówi szef Kuźni.

Fitness i boks przez internet

Z ograniczeniem działalności musiało sobie poradzić również zupełnie nowe miejsce na sportowej mapie Puław - Fitbox Studio Puławy. Trenerka Wioleta Węgrzynek prowadzi w nim zajęcia łączące fitness z elementami boksu. Wielkie

otwarcie Fitboxu odbyło się 17 stycznia ub. roku. Miejsce od razu przyciągnęło wiele osób i wszystko wskazywało na to, że będzie prężnie działać. Tak było do połowy marca, gdy z powodu obostrzeń salę ćwiczeń trzeba było zamknąć. Wtedy trenerka podjęła decyzję, by prowadzić zajęcia przez internet.

- Na początku było trudno. Gubił nam się zasięg, coś nie łączyło. Musiałam też przyzwyczaić się do tego, że nie mam bezpośredniego kontaktu z ćwiczącymi, a jedynie podgląd z kamery internetowej. W takiej formie treningi odbywały się codziennie. Były bezpłatne. Zależało nam po prostu na utrzymaniu kontaktu z naszymi klientami - opowiada Wiola.

Później od czerwca zajęcia znów mogły odbywać się na sali. W Fitboxie udało się nawet zorganizować półkolonie dla dzieci. Jesienią studio dalej działało, nawet gdy w październiku wybuchła druga fala koronawirusa, bo w przypadku działalności związanych ze sztukami walki obostrzenia były mniejsze. Na sali mogło

ćwiczyć maksymalnie 12 osób, mniej więcej o połowę mniej niż normalnie.

- Od 28 grudnia niestety jesteśmy znów zamknięci. Przychodziła już do nas policja i pytała czy dalej odbywają się zajęcia. Nie wiem ile to potrwa, ale staram się myśleć optymistycznie. Obecnie prężnie działamy online, codziennie prowadząc treningi. Nasze kilkumiesięczne doświadczenie w sieci przełożyło się na w pełni profesjonalne działanie. Internet daje możliwości docierania do szerszej grupy odbiorców - mamy aktywnych uczestników w całej Polsce, ale, co nas cieszy, docieramy również do osób w Anglii, USA czy Australii. Planujemy treningi tak, żeby dostosować się do potrzeb klientów - zarówno tych początkujących, jak i bardzo wymagających. Każdy znajdzie coś dla siebie. Ruch to zdrowie i to od nas zależy ten pierwszy krok. Wiek nie ma żadnego znaczenia, z Fitboxem ćwiczą kilkuletnie dzieci jak i osoby w kwiecie wieku mocno po 60-tce - uzupełnia Wiola.

Kamil Wąsik

Ferie w NOK-u

Warsztaty na żywo: zonglerskie, taneczne, muzyczne, teatralne i plastyczne na platformie Microsoft Teams. To propozycja Nałęczowskiego Ośrodka Kultury na czas wolny od zajęć szkolnych.

Zajęcia ruszą 11 stycznia i potrwają do 15 stycznia. Codziennie między godz. 10:00 a 13:00 uczestnicy za pośrednictwem internetu będą łączyć się z instruktorami warsztatów. Koszt uczestnictwa w nich wynosi 30 zł od osoby (w tym zestaw niezbędnych materiałów). Zapisy są prowadzone za pośrednictwem messenger'a NOK lub pod numerem telefonu: 81 501 40 69 w godz. 8.00 - 15.30. Podczas zgłoszenia należy podać imię i nazwisko dziecka, wiek oraz telefon i adres e-mail do kontaktu.

- Zestawy materiałów będą do odebrania w siedzibie NOK od 5 stycznia, wtedy też wyślemy kody dostępu do zajęć. Liczba miejsc ograniczona - informują pracownicy NOK.

Szczegóły na stronie internetowej ośrodka.

Marta Pietroni

Gmina
KarczmiskaGmina
ŁaziskaGmina
Wilków

430 tys. zł trafi w tym roku do 26 sołectw gminy Wilków

Najwięcej kasy skapnie wsi Rogów. Najmniej Szkuciskom

Do tej pory w ramach funduszu sołeckiego mieszkańcy gminy Wilków wykorzystali już prawie 1,7 mln zł na zaspokojenie najpotrzebniejszych potrzeb w swoich miejscowościach. – Te środki pozwalają nam zmieniać oblicze wsi na lepsze – mówią.

Fundusz sołecki utworzony został w gminie Wilków pięć lat temu. Jego łączny dotychczasowy budżet wyniósł 1.695,983 zł. Tyle pieniędzy trafiło w latach 2016 – 2020 do 26 sołectw. Każde co roku do swojej dyspozycji ma konkretną pulę środków. O jej wykorzystaniu decyduje nie kto inny tylko mieszkańcy.

- Fundusz sołecki w stosunku do potrzeb poszczególnych sołectw jest niestety niezbyt wysoki – przyznaje Daniel Kuś, wójt gminy Wilków. – Jednak sołtysi starają się gospodarować środkami, którymi dysponują, bardzo oszczędnie i w sposób przemyślany – chwali.

W 2021 roku sołectwa do wydatowania będą miały 430,5 tys. zł. Najwięcej skapnie wsi Rogów, lekko ponad 30 tys. zł. Najmniej wsi Szkuciska, niespełna 11 tys. zł. Zasada jest jedna. Im wieś liczy więcej mieszkańców, tym więcej dostaje pieniędzy.

Choć kwoty nie przyporządkują o zawrót głowy to – jak podkreślają sołtysi – ich znaczenie jest duże dla rozwoju wsi.

Gmina może też liczyć na otrzymanie z budżetu państwa zwrotu części pieniędzy wydatkowanych w ramach funduszu sołeckiego. Jest to niespełna ¼ środków. W przeliczeniu na złotówki, za 2019 rok zwrot sięgnął 103 tys. zł.

Na co zdecydowali przeznaczyć pieniądze z funduszu sołeckiego mieszkańcy sołectw gminy Wilków?

Brzozowa

Kwota: 15.045 zł

Zadania: Zakup i montaż lustra drogowego, bieżące utrzymanie dróg gminnych, utwardzenie dróg gminnych, konserwacja zbiornika przeciwpożarowego.



Krzysztof Kosik,

sołtys wsi Brzozowa

Fundusz sołecki przeznaczaliśmy głównie na poprawę dróg dojazdowych do pól. Kupowaliśmy tłuczeń hutniczy, którym kilka odcinków zostało utwardzonych. W sumie było to około 1 km. Odnawialiśmy też przystanki autobusowe. Kupiliśmy do naszego zbiornika przeciwpożarowego węże, pompę wysokiego ciśnienia. Zrobiliśmy też tablice ogłoszeniowe. Fundusz sołecki to duża pomoc dla wsi i jej mieszkańców, choć tak naprawdę to nie są wielkie pieniądze, jakie wieś dostaje. Zmieniają jednak wygląd wsi, poprawiają komfort życia i inaczej to wpływa na psychikę mieszkańców.

Dobre

Kwota: 20.691 zł

Zadania: Wykonanie projektu drogi gminnej, zakup i montaż tabliczek kierunkowo-informacyjnych, utwardzenie dróg gminnych na terenie sołectwa.

Kąty

Kwota: 15.310 zł

Zadania: Zakup tabliczki z napisem „sołtys”, kontynuacja budowy oświetlenia ulicznego, zakup pompy.

Kępa Chotecka

Kwota: 17.744 zł

Zadania: Kontynuacja budowy oświetlenia ulicznego.

Kłodnica

Kwota: 17.434 zł

Zadania: Opłaty związane z bieżącym utrzymaniem zbiornika zabezpieczenia przeciwpożarowego i za energię elektryczną, zakup i montaż tabliczek kierunkowo-informacyjnych, utwardzenie dróg gminnych o numerach: 311, 121, 84, 220, 268.

Kolonia Wrzelów

Kwota: 11.726 zł

Zadania: Bieżące utrzymanie dróg gminnych, kontynuacja budowy zbiornika zabezpieczenia przeciwpożarowego.



Ireneusz Dudek,

sołtys wsi Zagłoba

- Z perspektywy mojego długiego sołtysowania mogę powiedzieć, że fundusz sołecki to bardzo dobra inicjatywa. Zapoczątkowana przez poprzednią Radę Gminy, z której korzystamy my wszyscy. Podział środków jest sprawiedliwszy i w każdej wsi coś udaje się zrobić. Dzięki funduszowi sołeckiemu w Zagłobie zadziało się sporo rzeczy. Oświeciliśmy całą wieś i wszystkie boczne uliczki, zamontowaliśmy barierki energochłonnej nad rzeką. To była dosyć droga inwestycja, przy pomocy pana wójta udało się ją zrobić. Remonty dróg dojazdowych do pól.

Kosiorów

Kwota: 14.071 zł

Zadania: Zakup pompy do zbiornika przeciwpożarowego, montaż pompy przy zbiorniku, budowa boiska sportowego do gry w siatkówkę, utwardzenie drogi nr 243.

Lubomirka

Kwota: 13.230 zł

Zadania: Zakup i montaż tabliczek kierunkowo-informacyjnych, zakup i montaż lamp oświetlenia ulicznego.

Machów

Kwota: 15.974 zł

Zadania: Zakup i montaż tabliczek informacyjnych, utwardzenie drogi gminnej nr 650, bieżące utrzymanie dróg gminnych, dofinansowanie budowy drogi nr 108006L w Machowie, zakup i montaż lustra drogowego.

Majdany

Kwota: 13.186 zł

Zadania: Bieżące utrzymanie dróg gminnych, zakup i montaż tabliczek kierunkowo-informacyjnych, zakup i montaż lustra drogowego, utwardzenie drogi nr 171.

Podgórz

Kwota: 13.629 zł

Zadania: Ogrodzenie terenu

wokół świetlicy wiejskiej, bieżące utrzymanie dróg gminnych na terenie sołectwa, utwardzenie wjazdu na działkę nr 25/2 – świetlica wiejska.

Polanówka

Kwota: 14.027 zł

Zadania: Utwardzenie drogi nr 108015L (zadanie wspólnie z sołectwem Wólka Polanowska), budowa oświetlenia ulicznego.

Rogów

Kwota: 30.487 zł

Zadania: Utwardzenie drogi gminnej nr 977, bieżące utrzymanie dróg gminnych na terenie sołectwa, utwardzenie dróg gminnych, dofinansowanie OSP.

Rybaki

Kwota: 12.832 zł

Zadania: Zakup i montaż lampy oświetlenia ulicznego, zakup i montaż tablic informacyjno-kierunkowych, utwardzenie drogi nr 73.

Szczekarków

Kwota: 18.408 zł

Zadania: Zakup i montaż tablicy informacyjnej, zakup i montaż tabliczek informacyjno-kierunkowych, zakup i montaż luster drogowych, wytyczenie drogi z działek właścicieli w celu użyczenia na rzecz gminy z przeznaczeniem na umożliwienie dojazdu do działek oraz remont wyznaczonego odcinka.

Szczekarków Kolonia

Kwota: 17.567 zł

Zadania: Budowa zbiornika przeciwpożarowego, bieżące utrzymanie dróg gminnych na terenie sołectwa.

Szkuciska

Kwota: 10.664 zł

Zadania: Równanie poboczy przy drogach gminnych, zakup i montaż przystanku autobusowego, utwardzenie placu przy zbiorniku zabezpieczenia przeciwpożarowego, montaż lampy oświetlenia ulicznego.

Urządków

Kwota: 14.779 zł

Zadania: Zakup i montaż tablicy ogłoszeniowej, konserwacja zbiornika przeciwpożarowego oraz zakup materiałów, utwardzenie dróg nr 216, 224, 181/3, bieżące utrzymanie dróg gminnych na terenie sołectwa.

Wilków

Kwota: 15.797 zł

Zadania: Zakup i montaż tabliczek informacyjno-kierunkowych, bieżące utrzymanie dróg gminnych na terenie sołectwa.

Wilków Kolonia

Kwota: 13.275 zł

Zadania: Zakup i montaż tabliczek informacyjno-kierunkowych, utwardzenie dróg gminnych na terenie sołectwa.

Wólka Polanowska

Kwota: 20.443 zł

Zadania: Zakup kosiarki – traktorka, utwardzenie drogi nr 108015 L, bieżące utrzymanie dróg na terenie sołectwa, remont placu zabaw, zakup lamp ledowych do remizy, remont dróg gminnych, remont budynku remizy.

Zagłoba

Kwota: 23.363 zł

Zadania: Zakup i montaż barier energochłonnych przy drodze nr 108011L, zakup lamp solarnych oraz słupów, utwardzenie drogi nr 127.

Zarudki

Kwota: 13.806 zł

Zadania: Zakup i montaż tabliczek informacyjno-kierunkowych, kontynuacja budowy oświetlenia ulicznego, remont drogi nr 282.

Zastów Karczmiski

Kwota: 20.045 zł

Zadania: Wykonanie przepustu drogowego przy drodze gminnej nr 308, bieżące utrzymanie dróg, zakup i montaż tabliczek informacyjno-kierunkowych, budowa oświetlenia ulicznego, zakup i montaż lustra drogowego.

Zastów Polanowski

Kwota: 17.434 zł

Zadania: Budowa placu zabaw, bieżące utrzymanie dróg gminnych w sołectwie.

Żmijowiska

Kwota: 15.487 zł

Zadania: Zakup i montaż tabliczek informacyjno-kierunkowych, remont zbiornika przeciwpożarowego (zakup materiałów oraz malowanie), utwardzenie drogi nr 496/1.

Wójt Kuś ma nową sekretarkę

Katarzyna Madej z Urzędowa wygrała konkurs na stanowisko ds. obsługi kancelaryjnej i sekretariatu w Urzędzie Gminy w Wilkowie.

O posadę walczyło pięć kandydatek. Wymagania formalne spełniły wszystkie. Na rozmowie kwalifikacyjnej najlepiej wypadła Madej, która ma średnie wykształcenie, a obecnie jest na drugim roku studiów licencjackich na kierunku Prawo i administracja na UMCS w Lublinie. Urząd Gminy Wilków zdążyła już poznać.

- Pracuje od 30 lipca 2019 roku na podstawie umowy o pracę na czas określony na stanowisku pomoc administracyjną. Wcześniej odbywała staż – informuje Iwona Giza, sekretarz gminy Wilków.

Pracę na nowym stanowisku rozpoczęła od 1 stycznia. Może liczyć na minimalne wynagrodzenie, czyli 2800 zł brutto.

(ac)

Dali 20 tys. na utrzymanie Orlika

Gmina Karczmiska - jak co roku od dziesięciu już lat - dofinansuje bieżące utrzymanie i funkcjonowanie wielofunkcyjnego kompleksu sportowego przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Karczmiskach. Na ostatniej sesji w starym roku Rada Gminy podjęła uchwałę w sprawie udzielenia pomocy finansowej powiatowi opolskiemu na wykonanie zadania z zakresu kultury fizycznej i sportu. Chodzi o przekazanie 20 tys. zł dotacji celowej z przeznaczeniem na utrzymanie Orlika.

(ja)

Kto wybuduje kanalizację i wodociąg

Urzednicy z Karczmisk ogłosili przetarg na budowę sieci wodno-kanalizacyjnej w gminie. Firmy mają czas na składanie ofert do 14 stycznia. Do wybudowania będzie ponad dziewięciokilometrowy odcinek kanalizacji sanitarnej z Karczmisk Drugich do Wymysłowa oraz 600 m wodociągu wzdłuż ulicy Lubelskiej. Oba zadania wykonane mają zostać do 21 grudnia.

(ja)

AC

Gmina
Józefów nad WisłąGmina
ChodelGmina
Poniatowa

Dzięki przeprowadzce pomnik stał się bardziej widoczny

Pomnik Papieża w nowym miejscu



Ponowne odsłonięcie pomnika nastąpiło 22 grudnia 2020 roku, w którym to roku obchodziliśmy setną rocznicę urodzin Jana Pawła II

Rewitalizacja terenu przed budynkiem poniatowskiej podstawówki wymusiła konieczność przeniesienia pomnika poświęconego Janowi Pawłowi II.

Pomnik powstał kilkanaście lat temu w pobliżu starego budynku Szkoły Podstawowej w Poniatowej.

- Nikt wtedy nie przypuszczał, że w przyszłości będzie modernizacja terenu obok szkoły. W wy-

niku tego remontu i przebiegu drogi przeciwpożarowej należało przenieść pomnik w inne miejsce – tłumaczy Rafał Pastwa, dyrektor Szkoły Podstawowej w Poniatowej.

I tak też się stało. Kamień został przeniesiony na drugą stronę ulicy Szkolnej, obok budynku dawnego gimnazjum, w którym dziś mieści się podstawówka. Zgodziły się na to władze miasta. Wymieniona została też stara płyta pomnikowa na nową i ułożona kostka brukowa wokół.

Uroczyste odsłonięcie i poświęcenie pomnika odbyło się przed świętami, w końcówce roku ustanowionego przez Sejm Rokiem Świętego Jana Pawła II. Podczas uroczystości – organizatorzy i władze miasta – nawiązywały do dziedzictwa Papieża Polaka, które ma wymiar uniwersalny. I które powinniśmy pielęgnować, mądrze wykorzystywać i przekazać kolejnym pokoleniom.

- To jest dobry czas, abyśmy umieli je odkrywać, abyśmy umieli wcielać je w życie z pełną świa-



Rafał Pastwa,
dyrektor Szkoły Podstawowej w Poniatowej
- Nikt wtedy nie przypuszczał, że w przyszłości będzie modernizacja terenu obok szkoły. W wyniku tego remontu i przebiegu drogi przeciwpożarowej należało przenieść pomnik w inne miejsce

domością i odpowiedzialnością, bo przychodzą nowe pokolenie Polaków, którzy z Janem Pawłem II nie mieli okazji się spotkać, a jednak czują się zafascynowani postacią papieża Polaka, starają się go poznać i od niego się uczyć, ponieważ jego myśli i czyny stanowią nieprzebrany skarbiec wciąż aktualnych odpowiedzi na pytania nurtujące współczesny świat – podkreślał podczas uroczystości dyr. Pastwa.

Agnieszka Ciekot

Szkołę w Granicach czeka rozbudowa

Poprawia się warunki lokalowe uczniów i pracowników Szkoły Podstawowej w Granicach. Są pieniądze na budowę przedszkola i świetlicy szkolnej.



Przemysław Kowalski,
wójt gminy Chodel
Inwestycja realizowana będzie w cyklu dwuletnim. Myślę, że do prac moglibyśmy przystąpić w drugim półroczu 2021 roku

Obecnie do Szkoły Podstawowej w Granicach uczęszcza około 130 dzieci. Potrzeba rozbudowy dała się we znaki szczególnie po likwidacji gimnazjów. Uczniom z zerówki oraz klas I – VIII i przedszkola zaczęło być ciasno w murach szkoły.

- Dyrektor był zmuszony przenieść bibliotekę szkolną do pomieszczenia gospodarczego, z którego wcześniej korzystały sprzątaczk. Ostatecznie pozostały one bez pomieszczenia socjalnego. A z małego

pomieszczenia zajmowanego przez bibliotekę trzeba było utworzyć salę lekcyjną – tłumaczy wójt gminy Chodel, Przemysław Kowalski.

W szkole nie ma też świetlicy. Dlatego, że nie ma wolnego pomieszczenia, w którym taką świetlicę można by urządzić. Dzieci czekające na zajęcia lub po zajęciach na odwóz, muszą siedzieć na korytarzu.

Dzięki rządowemu wsparciu sytuacja ma się zmienić na lepsze. Ta dobra wiado-

mość dotarła do gminy Chodel przed świętami. Złożony przez urzędników projekt na budowę przedszkola i świetlicy szkolnej w Granicach otrzymał wsparcie, 600 tys. zł, z Rządowego Programu Inwestycji Lokalnych. Według szacunków urzędników inwestycja pochłonie około 800 tys. zł.

Prace ruszą nie wcześniej jak w drugim półroczu przyszłego roku. I potrwać dwa lata. Do szkoły dobudowany zostanie nowy budynek przedszkola.

- Dopiero teraz zajmujemy się dokumentacją projektową. Musimy skompletować projekt, złożyć wniosek o pozwolenie na budowę – mówi wójt.

Z ostatniego rozdania Rządowego Programu Inwestycji Lokalnych gmina Chodel dostała 600 tys. zł. Wnioskowała o 4,5 mln zł. Dwa projekty nie załapały się na dofinansowanie. Dotyczyły one modernizacji oczyszczalni ścieków i rozbudowy kanalizacji sanitarnej w Chodlu oraz wkładu własnego do budowy boiska piłkarskiego.

Opłata za śmieci poszybowała mocno w górę

I to nie małą podwyżkę śmieci zafundowali mieszkańcom gminy Poniatowa tamtejsi radni. – Podwyżka znaczna, ale taka musi być – twierdzi burmistrz.

Mieszkańcy gminy Poniatowa od stycznia płacić będą od 4 zł do 7 zł miesięcznie więcej, w zależności od tego, gdzie kto mieszka. Tak zdecydowali radni, którzy pod koniec listopada podjęli uchwałę w sprawie wyboru metody ustalenia opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi oraz ustalenia stawki tej opłaty.

Nowe stawki weszły w życie 1 stycznia 2021 roku. I tak każdy, kto mieszka w bloku, zapłaci miesięcznie za śmieci segregowane 20 zł. Do tej pory było to 16 zł. Niesegregowane podniesione zostały z 32 do 40 zł miesięcznie. Osoby zamieszkujące w domkach jednorodzinnych płacić będą po podwyżce 18 zł (było 11 zł), jeśli śmieci segregują. Jeśli nie – 36 zł (było 22). W przypadku zabudowy zagrodowej (na wsi) obowiązują od kilku dni nowe stawki: 16 zł – za śmieci segregowane, 32 zł – za niesegregowane. Dotychczas było to odpowiednio 9 zł i 18 zł.

Władze Poniatowej tłumaczą podwyżki wzrostem kosztów gospodarowania odpadami.

(ac)

Jak głosowali radni w sprawie podwyżki opłaty śmieciowej?

ZA – Ewa Baranowska, Dariusz Celejowski, Krystyna Czuryśkiewicz, Dariusz Grzeszczyk, Agnieszka Kłoczek, Janusz Nowomiejski, Wojciech Pętek, Łukasz Pruchniak, Dariusz Różalski, Paweł Stachyra, Jan Wójcik.

PRZECIW – Grzegorz Zbuzrzyński.

WSTRZYMALI SIĘ OD GŁOSU: Aleksandra Szlachetka, Seweryn Świątek.

NIEOBECNI NA SESJI: Dariusz Głogowski.

- Dodatkowo zmieniła się ustawa. Śmieci muszą być odbierane z terenów wiejskich dwa razy w miesiącu, a to generuje dodatkowe koszty – wyjaśnia Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej. – Na zebraniach wspominałem mieszkańcom, że może zdarzyć się taka sytuacja, iż będziemy musieli podnieść opłatę za śmieci. To jest nasz wspólny problem. Nawet jeśli chcielibyśmy dokładać pieniądze z budżetu to kosztem jakichś zadań. Ale tego nie możemy robić, gdyż ustawa wyraźnie nakazuje, że odbiór i zagospodarowanie odpadów musi się bilansować z opłat mieszkańców – podkreśla.



W SKRÓCIE

Szukają nazwy dla gazety

Gmina Poniatowa będzie miała swoją gazetę. Jej wydawcą ma być Centrum Kultury Promocji i Turystyki, które przed świętami ogłosiło konkurs na nazwę dla czasopisma. Ma ono pełnić funkcję kulturalno-społeczną. I ma być wydawane w formie kwartalnika lub dwumiesięcznika. Wpłynęło kilka propozycji nazw. Wyborem najlepszej zajmie się komisja. Na zwycięzcę konkursu czeka nagroda główna – zestaw gadżetów gminnych. Zwycięzca konkursu wraz z komisją znajdzie się również na okładce pierwszego numeru gazety.

Biorą dwa mln kredytu

Gmina Chodel zadłuża się. Wójt zdecydował o zaciągnięciu kredytu w wysokości dwóch milionów złotych. Pieniądze potrzebne są na inwestycje. Kredytu udzielić ma Powiatowy Bank Spółdzielczy w Opolu Lubelskim, który jako jedyny złożył ofertę w ogłoszonym przetargu. Gmina spłacać będzie kredyt przez blisko cztery lata (47 miesięcy). Za jego obsługę zapłaci bankowi 55,2 tys. zł.

Na swoim koncercie mają ponad 3500 koncertów i 123 zagraniczne tournee

45 lat pełnych muzyki.

Jubileusz poniatowskich zespołów w cieniu pandemii

- Jesteśmy szczęśliwi, że muzyka otworzyła tak wiele serc, a Poniatowa kojarzona jest z dobrą muzyczną marką, rozpoznawaną na świecie – mówią Danuta i Witold Danielewiczowie, którzy w 2020 roku świętowali 45-lecie pracy artystycznej oraz istnienia chóru Szczygiełki i zespołu muzyki dawnej Scholares Minores pro Musica Antiqua.

45 lat zleciało nie wiadomo kiedy. Twórcom poniatowskich zespołów oraz ich śpiewającym członkom.

- Największym sukcesem jest to, iż udało nam się przerwać z zespołami, pomimo wielu zmian systemowych w Polsce. Wielkim sukcesem jest również wyremontowanie pałacu w Kraczevicach i utworzenie w nim Domu Muzyki – przyznaje pani Danuta.

W tym czasie dali ponad 3500 koncertów na polskich i międzynarodowych scenach, w tym 60 koncertów w ostatnim roku. Odbyli też 123 zagraniczne tournee po całym świecie.

- Przez 45 lat istnienia zespołów Danuta i Witold Danielewiczowie stworzyli swoiste centrum kultury dla dzieci i młodzieży z województwa lubelskiego – podkreśla Małgorzata Kacprzak-Kamińska, szefowa kapeli folkowej Czarne Bociany.

Do tej pory z zajęć w Ognisku Pracy Pozaszkolnej skorzystało około trzy tysiące dzieci i młodzieży z ponad stu miejscowości.

- Cieszymy się, że „nasze dzieci” są naszymi przyjaciółmi i wartościowymi ludźmi – przyznają założyciele poniatowskich zespołów.

W wirtualnej rzeczywistości

Niestety pandemia koronawirusa pokrzyżowała jubileuszowe plany. Na początku roku udało się zrealizować dwa wielkie projekty - musical „Kot w butach na królewskim dworze” w opracowaniu Joanny Garbacz oraz IV Ogólnopolskie Spotkania Chórów „Szczygiełki i Przyjaciele”.

- Jednak już w marcu Covid-19 wymusił niestandardowe działania – dodaje.

Zespoły przeniosły się do sieci. I tam pomimo pandemii nadal się rozwijają i szukają nowych rozwiązań. Tym sposobem na „firmowym” kanale Youtube [Scholares Minores – Szczygiełki]



Zespół Scholares Minores pro Musica Antiqua. Zespół prowadzony przez Danutę i Witolda Danielewiczów

i Facebooku [Scholares Minores pro Musica Antiqua] przybyło aż 28 produkcji filmowych i utworów nagranych metodą „wirtualnego chóru”. Warto wspomnieć chociażby o utworze „My dzieci świata”, który transmitowany był dla prezydentowej Agaty Dudy w Dniu Dziecka, czy „Nie zastąpi Ciebie nikt” wyśpiewane w setną rocznicę urodzin Jana Pawła II.

Nowa siedziba

Jubileusz obchodów 45-lecia działalności poniatowskich „Szczygiełków” zbiegł się w czasie z przeprowadzką do nowej siedziby, mieszczącej się w budynku dawnego liceum w Poniatowej. Została ona wyremontowana przy udziale finansowym Rady Rodziców działającej przy OPP, Stowarzyszenia Zespół Dawnej Muzyki Polskiej „Musica Antiqua” z Poniatowej oraz gminy Poniatowa, powiatu opolskiego i Zarządu Województwa Lubelskiego.

Pogodzenie remontu i przeprowadzki, a z drugiej strony prowadzenie zajęć stacjonarnych w reżimie sanitarnym to nie lada wyczyn. „Szczygiełki” spragnione muzyki i spotkań, dostosowały się do obostrzeń i od dnia otwarcia placówki tłumnie uczestniczą w zajęciach.

A najbliższe – Ferie ze Szczygiełkami - startują już 4 stycznia. Do udziału w tych zajęciach zaproszeni są najmłodsi, uczniowie klas I – III. Dzieci będą mogły pośpiewać i odpocząć od komputerów. A później swoją pasję mogą kontynuować w chórach „Szczygiełki” lub „Szpaczki”, w ze-



Dziecięcy Chór Szczygiełki. Dyrygentami są Joanna Garbacz i Anna Maria Karwat

spole folkowym „Czarne Bociany”, w nowo reaktywowanym zespole rockowym „Junior Band”, czy w zespole muzyki dawnej „Scholares Minores pro Musica Antiqua”, a także w wielu grupach instrumentalnych (nauka gry na flecie, skrzypcach, wiolonczeli, gitarze i mandolinie) oraz w Kameralnej Orkiestrze Smyczkowej „KOS”.

Plany i marzenia

Jakie mają plany założyciele poniatowskich zespołów na 2021 rok?

- Dokończenie remontu nowej siedziby przy ul. 11 Listopada, w tym sali koncertowej wraz z zapleczem i z windą na drugie piętro dla osób niepełnosprawnych – zdradza Danuta Danielewicz.

Dębowy parkiet jest już gotowy. - A przed nami remont ścian, oświetlenie, poprawa akustyki,



Zespół Junior Band reaktywowany w 2020 roku, kierowany przez małżeństwo Joannę i Macieja Stachyrów

zakup sceny z podestami chóralnymi oraz krzeseł dla publiczności - wylicza.

Cały czas też marzą o powstaniu Państwowej Szkoły Muzycznej

z siedzibą w Poniatowej, która ściśle współdziałałaby z Ogniskiem Pracy Pozaszkolnej.

- Szkoły eksperymentalnej, a takie istnieją, m.in. w Poznaniu,

o profilu chóralnym i nauką gry na instrumentach współczesnych i historycznych – precyzuje.

opr. AC